Cena egz. 20 groszy

Maszerujemy do kas po Pożyczkę Lotniczą!

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 94 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 23 kwietnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Ani wojna, ani pokój.

Atmosfera tymczasowego uspokojenia.

Cała prasa światowa notuje odprężenie sytuacji. Życie ma swe prawa i musi wrócić do normy. Jest to tym bardziej godne polecenia, że normalne gospodarowanie daje największe ubezpieczenie przed wojną.

Tylko siła i zaufanie do własnej siły, spokój i równowaga ducha — oto najlepsza odpowiedź dla amatorów burzenia świata!

Włochy umizgują się do Jugosławii. Nie mają odwagi na narzucenie jej protektoratu więc usiłują uspokoić i obiecują przyjaźń. Rząd jugosłowiański prowadzi rozmowy i jednocześnie mobilizuje.

Dekrety rządu francuskiego to nic innego tylko uzdrawianie Francji rękami Hitlera. Jeszcze pół roku temu rząd, któryby miał odwagę zaczepić „świętą" zasadę 40-godzinnego dnia pracy, byłby obalony na samą wieść o przygotowywaniu tego rodzaju zamachu. Francja świętowała więc dwa dni w tygodniu, marnotrawiła swe kapitały i słabła gospodarczo z miesiąca na miesiąc.

Ale Hitler postanowił ją ratować. Stworzył atmosferę naprężenia i zdziałał cud nad cudami. Anglicy którzy nie chcieli słyszeć o Polsce zaofiarowali nam pomoc, Francuzi chcą lać krew w obronie Gdańska (wczorajsze oświadczenie Bonneta) i „folksfrontowcy" spod znaku Bluma dają sobie narzucić 45-godzinny tydzień pracy!

JEŚLI HITLER TAK DALEJ BĘDZIE UZDRAWIAŁ EUROPĘ, WZMACNIAŁ PAŃSTWA I ICH SOJUSZE — DOCZEKA SIĘ JESZCZE POMNIKÓW W STOLICACH PRZYSIĘGŁYCH WROGÓW!

Mimo uspokojenia, które wynika z faktu wzmocnienia i zacieśnienia frontu obronnego przeciw państwom osi plotka polityczna nie spoczywa. Tak więc wczoraj pewne pisma donosiły o wysłaniu części floty japońskiej na morze Śródziemne i to w chwili, gdy o 60 proc. silniejsza od japońskiej flota amerykańska została odkomenderowana na Ocean Spokojny! Japończycy musieliby stracić rozum w większym stopniu niż autorzy tej plotki, aby zaryzykować tego rodzaju „jazdę w nieznane".

Gdy już jesteśmy przy plotkach poczuwamy się do obowiązku powtórzenia następującego zaprzeczenia:

„Prasa zagraniczna przepełniona jest wiadomościami o rzekomo toczących się między rządem Rzeczypospolitej a Rzeszą Niemiecką rozmowach politycznych. Na ten temat snują się fantastyczne brednie, które od pewnego czasu wciąż powtarzają się w środkowej i zachodniej Europie.

POLSKIE KOŁA POLITYCZNE W KATEGORYCZNY SPOSÓB ZAPRZECZAJĄ TYM POGŁOSKOM. ŻADNE ROZMOWY POLSKO-NIEMIECKIE NIE SĄ PROWADZONE.

Ze swej strony moglibyśmy stwierdzić, że plotki o rozmowach polsko-niemieckich przeważnie mają źródło w redakcji jednej z agencji środkowo-europejskich.

Dla właściwej oceny sytuacji musimy zwrócić naszym czytelnikom uwagę na brak specjalnej delegacji polskiej wśród gości zagranicznych, zaproszonych na obchód pięćdziesięciolecia urodzin kanclerza Hitlera.

Niemcy stawiały głupie żądania. Dostały po nosie i musiałyby pójść do Canossy. Z polskiej strony nie może być w takiej sytuacji mowy o wyciągnięciu ręki. Możemy spokojnie czekać na nowy krok Berlina i przypatrywać się jego zmartwieniom z okrążeniem.

Paryż, 22. 4. (PAT.) Przebieg uroczystości urodzinowych w Berlinie i wczorajsza mowa Mussoliniego, która potraktowana została przez koła polityczne Paryża jako mowa stosunkowo umiarkowana, wywołała w Paryżu **dalsze zaakcentowanie się nastroju jeśli nie odprężenia, to przynajmniej tymczasowego uspokojenia.** Prasa paryska w depeszach z Rzymu i w swoich komentarzach o mowie Mussoliniego nazywa przemówienie względnie pokojowym i wyraża przekonanie, że widocznie zostało dane po obu stronach osi hasło zachowywania umiarkowania. Jednocześnie jednak zarówno koła polityczne, jak i cała prasa, z dużym zainteresowaniem obserwują **akcję dyplomatyczną Berlina i Rzymu, koncentrującą się w kierunku Węgier, Jugosławii i Rumunii.**

„Le Temps" w artykule wstępnym rozwija tezę, że obecna sytuacja zaczyna się wyrażać nie tylko w jakiejś zapowiedzi zdecydowanej akcji, ale w pewnej chronicznej mobilizacji.

Europa jest obecnie **w stanie, który nie będąc stanem wojny nie jest jednak stanem pokoju.** Aby wyjść z tego stanu i odzyskać normalne warunki istnienia, trzebaby bez wątpienia więcej niż słowa, mówiące o dobrej woli. Tym niemniej należy uznać, że słowa takie mogą mieć pewną względną wartość. Dlatego też należy chętnie zarejestrować słowa Mussoliniego, wypowiedziane w Rzymie z okazji podjęcia prac nad przygotowaniem wystawy 1942 r. Należy jednak skonstatować, że jednocześnie z tym, gdy w Rzymie wypowiadane są słowa, co do których należy wyznać, że nie są one agresywne, to w zbyt wielu miejscach kuli ziemskiej zarysowują się ze strony mocarstw osi manewry, które — aczkolwiek nie dowodzą kategorycznie woli wojny, to jednak niemniej **zmierzają do mnożenia okazji, które mogą wojnę rozpętać.**

Podobnie wypowiada się „Le Petit Parisien", który uważa, że chwilę obecną da się scharakteryzować **jako chwilę wyczekiwania.**



LESLEY BURGIN,
tymczasowy kierownik ministerstwa zaopatrzenia utworzonego w Anglii.

„Nowość" w uzbrojeniu niemieckim.



W czasie defilady berlińskiej jedna z dywizji pancernych przedefilowała w ten sposób że ciężkie czołgi były przewiezione na samochodach ciężarowych. Niemcy chwalą się, że to jest „sensacyjna nowość", tymczasem w Polsce i we Francji ten sposób transportu czołgów stosuje się od lat.

Włochy wierzą w trzyletni pokój.

Rzym, 22. 4. (PAT.) „Gazetta del Popolo" komentując wczorajszą mowę Mussoliniego stwierdza, że **Włochy nie grożą nikomu i nie myślą napadać na nikogo. Gdyby było inaczej, Włochy nie organizowałyby wystawy powszechnej i nie zapraszałyby innych państw do udziału w tej wystawie.** Jeżeli Mussolini wzywa Włochów do pracy nad wystawą, jest to dowodem, iż wierzy naprawdę w odbycie się wystawy oraz jej sukces. Gdyby Mussolini myślał o natychmiastowej wojnie, to **nie czyniłby złudzeń co do możliwości wielkiej imprezy za 3 lata.** Wojna nawet krótkotrwała wywołałaby tyle zamieszania, że o wystawie światowej nie mówionoby przez długie lata.

Mussolini nie przygotowuje niespodzianek i nie sądzi, że wojna jest nieunikniona. Stanowisko to — zdaniem dziennika — jest **faktyczną odpowiedzią na orędzie Roosevelta.** Równocześnie wczorajsze słowa Mussoliniego formalnie nie stanowią żadnej odpowiedzi dla prezydenta Stanów Zjednoczonych, który — jak pisze dziennik — kieruje się względami na propagandę i reklamę. Gdyby Roosevelt wybrał drogę dyplomatyczną, mógłby na pewno liczyć na od-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Polsce — wszystko, Ozonowi — nic.

Z powodu olbrzymiej ilości wypadków na terenie międzynarodowym, opinia publiczna w Polsce nie zwróciła większej uwagi na doniosłe w treści wydarzenie które przed kilku dniami zaszło na Górnym Śląsku.

Oto jak donosiliśmy w wydaniu na dzień 19 kwietnia br. wszystkie związki zawodowe zarówno robotników, jak pracowników umysłowych jednomyślnie przyjęły uchwałę, mocą której zobowiązują się w okresie naprężenia międzynarodowego do: a) *zawieszenia wszelkich walk konkurencyjnych między sobą* zarówno w prasie, jak i na zebraniach, b) *zaniechania propagandy w prasie i na zebraniach tych zagadnień, które w chwili obecnej mogą odwracać uwagę i słabić energię wobec sprawy najważniejszej:* spoistości i jedności postawy narodowej wobec najważniejszych zagadnień obronności i siły państwa; c) *nie wysuwania żadnych żądań ekonomicznych, których załatwienie w czasach obecnych mogłoby wywołać trudności w życiu przemysłowym,* a w razie wysunięcia ich realizować je w postępowaniu rozjemczo-arbitrażowym *bez stosowania akcji strajkowej.*

Powyższej treści deklarację podpisały wszystkie związki zawodowe, bez różnicy przekonań politycznych, a więc Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, socjalistyczne, ozonowe i inne pomniejsze.

W odpowiedzi na deklarację pracowniczych związków zawodowych przemysłowcy, zrzeszeni w Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach, zatrudniający około 110 tysięcy pracowników na G. Śląsku, postanawiają *załatwiać bezpośrednio i życzliwie żądania robotników, unikać naruszania postanowień umownych.* Ponadto pracodawcy oświadczyli, że „przynależność organizacyjna" poszczególnych pracowników nie może i nie będzie mieć żadnego wpływu na kształtowanie się stosunków pomiędzy kierownictwem a załogami warsztatów pracy. A więc należenie do takiego czy innego związku zawodowego nie może być powodem żadnych szykan, ani przywilejów.

Każdy, kto zdaje sobie sprawę z tego, czym dla Polski jest Górny Śląsk, potrafi ocenić wagę tego *spokoju społecznego,* który został zawarty w przemysłowym sercu kraju.

Świadomość, że górnośląskie kopalnie, huty, odlewnie żelaza i stali *nie staną* ani na chwilę w okresie, kiedy tych właśnie materiałów, które one produkują, potrzeba jest Polsce jak najwięcej, napełnić musi serca polskie prawdziwą radością i dumą. Radością — o tyle, że gorący patriotyzm szerokich mas robotniczych został jeszcze raz potwierdzony, dumą zaś — o tyle, że we wszystkich warstwach narodu polskiego panuje jednakowy duch ofiarności, gdy chodzi o interes publiczny.

* * *

Do Komitetów Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zarówno do komitetu centralnego, jak komitetów lokalnych weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych. Prasa opozycyjna agituje za podpisywaniem pożyczki niemniej gorliwie niż prasa ozonowa.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Polsce — wszystko, Ozonowi — nic.

(Ciąg dalszy).

Przedstawiciele opozycji poszli na Zamek i przedstawili P. Prezydentowi Rzplitej swój pogląd na sytuację. B. więźniowie brzescy wrócili do kraju. Jeden z nich (Witos), jak to dziś donosimy na innym miejscu przyjął stanowisko przewodniczącego gminnego Komitetu Pożyczki. Ton polemik prasowych w prasie opozycyjnej został poważnie złagodzony. A gdyby nie Ozon i nie jego drażniące odezwy, takie jak w Zamościu, (w których twierdzi się, że ten kto nie wstąpi do Ozonu, to nie jest Polakiem) to by zupełnie ustały wszelkie starcia w prasie.

Z kraju nadchodzą liczne informacje o patriotycznych manifestacjach chłopskich zwoływanych przez Str. Ludowe, na których apeluje się o ofiary na FON i podpisywanie pożyczki. PPS uchwaliła tegoroczne święto obchodzić pod hasłem: „Bronimy niepodległości“, równocześnie zapowiadając, że robotnicy, zatrudnieni w zakładach, pracujących dla państwa i na cele jego obrony *nie porzucą pracy w dniu 1 maju.*

Na pożyczkę dotąd najwięcej deklarował świat pracy, czyli zbiedzona inteligencja polska.

Dla kogo i dla jakiej sprawy to wszystko? *Dla Niepodległej Polski!* „W tej postawie Narodu atoli, jak powiedział prof. Rybarski w Kur. Poz., *nikomu nie wolno widzieć aprobaty dla tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje na codzień, w stosunkach wewnętrznych*“.

„Nikomu nie wolno utożsamiać siebie z państwem, gotowości do ofiar traktować jako wyrazu zaufania do przejściowych formacyj politycznych. Istnieje wielkie zjednoczenie narodu, które trzeba odróżnić od innego małego „Zjednoczenia Narodowego“, choć się w tym przypadku używa wielkich liter“.

Podpisujemy się obu rękami pod powyższym.

* * *

Ani masy chłopskie, ani robotnicze, ani inteligencja polska nie żąda żadnej zapłaty i nagrody. Nie wysuwa również żadnych warunków opozycja polska, którą z powodzeniem na wzór angielski można nazwać: „opozycją Jego Królewskiej Mości“.

Ale jednego mamy prawo wymagać, aby wreszcie Ozon przestał nas drażnić, przez ciągłe wysuwanie, jak mówi niepodejrzany wcale o sympatie opozycyjne „Dz. Poznański“, „swej ręki do dyskonta i swego szyldzika“.

Polsce — wszystko, Ozonowi — nic.

Z. Felczak.

—«:»—

Odjazd z Gibraltaru.

Londyn, 22. 4. (PAT). Reuter donosi z Gibraltaru, że z 16 okrętów francuskich, które przybyły na początku tygodnia, **8 odpłynęło w kierunku wschodnim.**

Gafencu w Brukseli.

Bruksela, 22. 4. (PAT). Dzisiaj rano przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu.

Rozmowy z Sowietami.

Londyn, 22. 4. (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą, że rząd sowiecki przedłożył obecnie rządowi brytyjskiemu i francuskiemu **konkretne propozycje.** Dzienniki londyńskie przewidują, że propozycje sowieckie będą natychmiast rozważone przez rząd brytyjski.

W zwierciadle dnia

W ciągu ostatnich 4 tygodni wysłano do Stanów Zjednoczonych złota wartości 100 milionów funtów czy 2½ miliarda zł.

Niedługo całe złoto europejskie znajdzie się poza zasięgiem Niemiec i Włoch. Stany Zjednoczone jednak aby nie stać się właścicielem bezużytecznego metalu będą musiały użyczyć poparcia demokracjom.

Ucieczka złota wiąże Europę z Ameryką.

* * *

Rozmowy z Sowietami i z Turcją trwają długo i nie przynoszą rezultatów. Jeśli chodzi o Rosję, z naszego punktu widzenia nie jest to nic złego. Gdyby jednak Turcja nie udzieliła przejazdu przez cieśniny, losy Rumunii mogłyby być przesądzone. (s)

Ani wojna, ani pokój.

(Ciąg dalszy)

powiedź zasadniczą, mimo, iż przewidziany przez orędzie projekt konferencji międzynarodowej musiałby wywołać we Włoszech pewne zastrzeżenia.

Pomiędzy Włochami a Anglią nie ma żadnych spraw, wymagających rozstrzygnięcia. Istnieją takie zagadnienia między Włochami a Francją. Oczywiście problemy tę nie zostaną rozwiązane, **jeżeli Francja powtarzać będzie ciągle swoje „nigdy“.** To też prezydent Roosevelt powinienby swój apel skierować nie do Mussoliniego, ale do rządu francuskiego. Roosevelt winienby się również zastanowić nad tym, czy groźba wojny **nie tkwi w polityce okrążenia, prowadzonej przez Anglię i Francję.**

Inicjatywa Roosevelta — zdaniem dziennika — nie ma żadnych szans realizacji. Jedyną jego zaleta jest to, że **inicjatywa ta dała okazję Mussoliniemu do złożenia oświadczenia uspokajającego, które wszędzie zrobiło korzystne wrażenie.**

Markowicz jedzie do Rzymu i do Berlina.

Białogród, 22. 4. (PAT.) Agencja Aala donosi, że minister spraw zagranicznych Cincar Markowicz na zaproszenie ministra hr. Ciano udaje sie w sobotę wieczorem do Wenecji, gdzie spotka się z włoskim ministrem spraw zagranicznych. Spotkanie to będzie **pierwszym pomiędzy hr. Ciano a min. Markowiczem.** Obaj ministrowie w toku wizyty dokonają przeglądu aktualnych spraw interesujących oba kraje w duchu układów i przyjaznych stosunków istniejących pomiędzy Włochami a Jugosławią.

W kołach poinformowanych utrzymują, że min. Markowicz **uda się 26 bm. do Berlina,** gdzie spotka się z min Ribbentropem. Wizyta ta dochodząca do skutku z inicjatywy Niemiec, będzie miała charakter informacyjny.

dalsze oszczędności, wyrażające się głównie w skreśleniu licznych subwencyj ze strony skarbu państwa, przez pewnego rodzaju **redukcje urzędników państwowych** i przez ustanowienie finansów samorządowych.

3) Przez wprowadzenie nowego podatku tzw. **podatku zbrojeniowego, obejmującego 1 proc. od wszelkich płatności.**

Po zakończeniu obrad rady ministrów min. Reynaud wygłosił przez radio do społeczeństwa francuskiego przemówienie, uzasadniające nowe ciężary finansowe. Min. Reynaud oświadczył na wstępie iż nowe poświęcenia, jakich rząd Republiki domaga się od społeczeństwa, **są wynikiem sytuacji międzynarodowej.** Francja musi być silną.

Siła Francji jest nie tylko potrzebna samej Francji, lecz także i całemu światu.

Minister podkreślił dalej, że hasła polityczne oparcia się o imperium kolonialne Francji przestały być aktualne i Francja odpowiedzialna dziś za losy pokoju Europy — musi dostosować swoje zbrojenia i swoją politykę finansową do wyścigu zbrojeniowego, jaki jej narzucają państwa totalistyczne.

Minister zaznaczył dalej w swym przemówieniu, iż nie zamierza porzucać linii politycznej, zakreślonej na początku obejmowania przez niego funkcyj ministra skarbu, gdyż dotychczasowa jego polityka przyniosła już pozytywne rezultaty. Mimo niepokoju, w jakim żyje Europa, frank francuski jest obecnie najmocniejszą walutą Europy i w dalszym ciągu do Francji zaznacza się dopływ złota. Rytm zbrojeń zwiększa się jednak z godziny na godzinę. Francja, tak jak i sojusznicza Anglia, postanowiły skutkiem tego uczynić nowy wysiłek. Ten wysiłek ma kosztować społeczeństwo francuskie **15 miliardów franków.**

Konieczność znalezienia nowych 15 miliardów franków stanowi nowe doświadczenie, jakie zostało Francuzom narzucone przez okoliczności. Rząd zdecydował się również przedłużyć **normalny czas pracy do 45 godzin tygodniowo.** Jednocześnie zdecydował ułatwienia pracy nadliczbowej. Prócz tego rząd postanowił zwrócić się do społeczeństwa o nowy podatek. Od 1 maja — oświadczył minister — będzie pobierany 1 proc. podatku od wszelkiej sprzedaży. Kiedy będziecie nabywać jakiś przedmiot, 1 proc., jaki przy tym wpłacicie do skarbu, posłuży na kupno samolotów i armat. Minister zakończył wezwaniem w imię obrony narodowej **do zdwojenia działalności gospodarczej społeczeństwa francuskiego.**

Włochy i Jugosławia będą żyć w przyjaźni.

Białogród, 22. 4. (PAT.) Dziennik „Politika“ ogłosił dziś oświadczenie min. Ciano, złożone naczelnemu redaktorowi dziennika, zatytułowane **„Przyjaźń z Jugosławią jest i pozostanie zasadniczą podstawą polityki zagranicznej Włoch“.**

Min. Ciano stwierdza m. in., że akcja podjęta przez Włochy w Albanii nie powinna w żadnej mierze niepokoić opinii jugosłowiańskiej. Fakty wykażą bezpodstawność doniesień części prasy zagranicznej, że Włochy zamierzaja naruszyć całość terytoriów zagranicznych. Akcja włoska w Albanii **miała tylko na celu usunięcie przeszkód wzniesionych przez Zogu między narodem włoskim i albańskim (!).**

Wszelkie wnioski prasy zagranicznej o tajnych celach tej akcji zmierzają tylko do poróżnienia Włoch i Jugosławii.

Nowe sąsiedztwo między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami winno według intencji naszych — oświadcza min. Ciano — dostarczyć nowych elementów **wzajemnej solidarności i współpracy między Włochami i Jugosławią.** Akcja włoska w Albanii przeprowadzona została również w interesie stosunków włosko-jugosłowiańskich, gdyż prowadziła do unicestwienia usiłowań Zogu zagrożenia pokoju na Bałkanach. Stosunki włosko-jugosłowiańskie, ustalone w pakcie białogrodzkim, winny po tej akcji stać się **jeszcze bardziej wyjaśnionymi(?).** Powtórzywszy zapewnienie, zawarte w tytule oświadczenia, min. Ciano wyraził wreszcie przekonanie, że po spotkaniu z min. Markowiczem w Wenecji węzły, łączące Włochy i Jugosławię, **doznają widocznego wzmocnienia.**

Francja podnosi czas pracy i nakłada nowe podatki

Paryż, 22. 4. (PAT) Kilkugodzinne obrady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun, o których wiedziano z góry, że miały być poświęcone omówieniu **nadzwyczajnych zarządzeń finansowych, związanych z koniecznością pokrycia pogotowia wojennego Francji i nowego wysiłku zbrojeniowego,** zakończyły się uchwaleniem kilkunastu dekretów.

Nowe dekrety finansowe, zaproponowane przez min. Reynaud, mające przynieść skarbowi państwa **dodatkowo 15 miliardów franków** na dalsze zbrojenia, opierają się na trzech zasadniczych wytycznych:

1) Zwiększeniu czasu pracy **do 45 godzin tygodniowo i ułatwieniu nadliczbowych godzin.**

2) Sanacji finansów publicznych przez

Obciążające zeznanie świadka Mosiejczuka

w procesie o morderstwo inż. Gierszewskiego.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Na zarządzenie sądu przedefilowała przez salę św. Jackowska i po pewnym czasie — oskarżona Kucharska. Obie były jednakowo ubrane. I dopiero później sąd zawezwał św. Mosiejczuka. Zapytano się go, czy zna on z widzenia którąś z tych dwu pań. Świadek odpowiada, że widział Kucharską. Była to ta sama kobieta, którą zauważył wybiegającą **pospiesznie z bramy domu przy ul. Lwowskiej,** (gdzie mieszkał Gierszewski). Było to w godzinach południowch. Gdy następnie przeczytał o dokonanej zbrodni przypomniał sobie fakt tak pośpiesznie wychodzącej z bramy nieznanej kobiety i złożył doniesienie policji.

W więzieniu pokazywano mu dwie grupy kobiet. Choć mówiono, że już w pierwszej grupie, złożonej z trzech kobiet jest morderczyni nie zauważył owej nieznajomej, dopiero w drugiej grupie rozpoznał Kucharską. Ale, jak świadek powiada, każdy człowiek jest omylny i dlatego tylko na 90% zeznaje, że była to właśnie i wyłącznie Kucharska.

Zeznania kolegów zmarłego.

Zeznawali nast. świadkowie inżynierowie. Byli to koledzy zmarłego. Wszyscy jednomyślnie mówili o zmarłym jaknajlepiej i wszyscy również wykluczali możliwość samobójstwa u tego człowieka, który do ostatniej chwilili okazywał tyle radości z życia. Mówiono, że pił wódkę, ale nie za wiele: zresztą miał on bardzo słabą głowę do picia.

Co mówią kobiety lekkich obyczajów?

W notatniku zmarłego znaleziono szereg telefonów kobiet lekkich obyczajów. Dziś zostały one wezwane przez sąd w charakterze świadków. Nic jednak ciekawego nie wniosły. Św. Chamer — wyglądająca jak elegancka dama — zeznała, że przychodziło do niej dużo mężczyzn, ale sobie nie przypomina ich nazwiska.

Św. Kopowska, przystojna brunetka, poznała Gierszewskiego na ulicy. Zaprosił ją do siebie i wyszła dopiero o 7 rano. Tegoż dnia Gierszewski udał się do banku i spotkali się o godz. 11 rano, aby zjeść wspólnie w restauracji śniadanie.

Jeszcze jeden z lekarzy stanął przed sądem, jako świadek. Był to kolega szkolny Gierszewskiego. Do niego zwróciła się żona denata z prośbą, by wystawił zaświadczenie dla władz kościelnych. Chodziło o umożliwienie pochowania zmarłego przy udziale duchowieństwa katolickiego.

Świadek nie mógł odmówić tej prośbie tym więcej, że w ostatnim czasie zauważył u Gierszewskiego zaburzenia na tle złej przemiany materii. Dał więc zaświadczenie, że stan zmarłego był tego rodzaju, iż samobójstwo popełnił w stanie niepoczytalnym.

Proces trwa. (R.).

Straszne skutki zderzenia samochodu z tramwajem.

Cztery osoby zginęły w płonacym samochodzie.

Katowice, 22. 4. Wczorajszej nocy wydarzyła się w Katowicach straszna katastrofa samochodowo-tramwajowa.

Na skrzyżowaniu ulic Zamkowej, Peowiaków i Chorzowskiej samochód prowadzony przez szofera Karola Pileckiego z Wełnowca zderzył się z tramwajem jadącym do Siemianowic. Samochód jechał z szybkością 70 km na godz. Mot[illegible] tramwaju Alojzy Lasok zauważył pędzące auto i zatrzymał tramwaj. Kierowca samochodu usiłował wyminąć tramwaj, lecz nie udało mu się to. Auto z całą siłą uderzyło w bok tramwaju.

Wskutek zderzenia w akumulatorze samochodu nastąpiło krotkie spięcie. Zapalił się zbiornik z benzyną. Samochód momentalnie stanął w płomieniach. Na krzyk motorniczego „pali się!“ pasażerowie tramwaju w liczbie ok. 40 osób pośpieszyli na ratunek, usiłując odłączyć tramwaj od rozbitego i płonącego samochodu.

Pasażerowie tramwaju Władysław Jeleń i Leon Nawrot pośpieszyli na ratunek pasażerom palącego się samochodu. Nie mogli jednak wydostać z niego nikogo, gdyż zatrzaśniętych drzwi nie można było otworzyć nawet przy użyciu siły. Po wybiciu szyby w przednich drzwiach wyciągnięto tylko Moszka Golda z Katowic. Pozostali natomiast pasażerowie st. posterunkowy Jan Pawełczyk, Freiherer, urzędnik Franciszek Lipok oraz szofer Karol Pilecki spalili się żywcem, a kilka osób uległo lżejszym poparzeniom. Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna oraz policja.

—«:»—

Na południe!

Londyn, 22. 4. (PAT). Flota niemiecka, która wyruszyła na ćwiczenia ku brzegom Hiszpanii, **przepłynęła wczoraj po zachodzie słońca przez kanał La Manche,** udając się w kierunku południowym.

Turcja jeszcze nie zdecydowała.

Londyn, 22. 4. (PAT). Dyplomatyczny korespondent Reutera donosi, iż **rozmowy z Turcją trwają.** Wiadomości jakoby zostały już zakończone są nieścisłe. Stanowisko Turcji w szczególności o ile chodzi o jej interesy na Bałkanach zostało wyjaśnione.

Rozmowy z Turcją będą kontynuowane równolegle z toczącymi się rozmowami z innymi krajami.

Strzelanina na granicy węgierskiej.

Budapeszt. 22. 4. (PAT.) Węgierska agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat: Dnia 20 bm. o godz. 21,15 Słowacy zaatakowali pod wsią Sanosremete graniczną **gwardię węgierską ogniem karabinowym,** a 21 bm. o godz. 6 **otworzyli na wieś ogień artyleryjski.**

Pociski eksplodowały we wsi. Węgierska gwardia pograniczna odpowiedziała ogniem. Węgrzy nie ponieśli żadnych strat. Odpowiedzialne czynniki węgierskie wysłały oficera łącznikowego celem rychłego zbadana zajścia.

Na marginesie

Ofiarność polska nie stygnie. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej jest popularną — rosną cyfry subskrypcyjne. Wpływają coraz to nowe dary na Fundusz Obrony Narodowej. Dary niekiedy wzruszające: dzieci opróżniają swoje skarbonki, zakonnicy odmawiają sobie skromnych porcyj cukru, emeryci przynoszą swoje ordery.

Ofiarność ta, jest najsilniejszą manifestacją nastrojów polskiego społeczeństwa i najlepszą gwarancją naszych granic.

Ofiarność jest powszechna, jednak nie ulega wątpliwości, że najwięcej dają ci, co mają najmniej. Cyfry subskrypcji Pożyczki przez wielki przemysł, w ogóle — przez sfery posiadające, budzą poważne zastrzeżenia. Znane są wypadki, nawet w Bydgoszczy, że ludzie, których majątek liczy się na miliony, podpisują Pożyczkę na zaledwie kilka tysięcy złotych. A na F. O. N. dają grosze.

Nie zaglądamy nikomu do kieszeni. Ale stwierdzamy fakt bezsporny: szarzy ludzie — ci najmniej posiadający — dziś kosztem niejednego wyrzeczenia przychodzą państwu z pomocą. 20-złotowy bon, zakupiony przez obarczonego rodziną robotnika, pociąga na pewno za sobą konieczność większych wyrzeczeń, niż subskrybowanie 100 tysięcy przez milionera!

A jednak ci, co mają najwięcej, ociągają się w sposób najbardziej bezwstydny. Do 5 maja mają czas. Kwotę subskrypcyjną zawsze jeszcze można podwyższyć!

* * *

Dzisiejsze czasy wymagają nie tylko ofiarności. W jeszcze większym stopniu wymagają — oszczędności.

Trzeba się liczyć z każdym groszem, zwłaszcza z tym, który wydaje się za granicę. Każda złotówka wywieziona z kraju — to osłabienie obronności kraju. A jednak wywozi się rok rocznie nie tylko złotówki, ale miliony złotych. Za drogie futra, za galanterię, owoce południowe. Za perfumy.

Z tym trzeba skończyć. Niemcy wyrzekli się masła dla armat. My tego nie wymagamy. Ale to, że jakaś piękna pani będzie pachnieć krajowym zapachem — to jest na prawdę bardzo małe wyrzeczenie.

Wyrzec się trzeba będzie dużo. Na początek — zagranicznych perfum.

Na widowni politycznej.

POD ZNAKIEM ODPRĘŻENIA

Mnożą się coraz bardziej odznaki odprężenia. Trzeba zarejestrować nie tylko odezwania się dyktatorów, jak Mussoliniego na temat wystawy rzymskiej projektowanej na 1942 rok, lub — jak donoszą — niezwykle staranne opracowywanie odpowiedzi Hitlera na orędzie Roosevelta. Jest najzupełniej oczywiste, że „oś" została okrążona i że **najwięksi nawet wariaci tak w Rzymie jak w Berlinie nie mogą mieć odwagi porwania się na cały świat.**

Nie umniejsza to — rzecz oczywista — niebezpieczeństw nowych zaskoczeń. Ale i pod tym kątem widzenia, trzeba mieć dużo optymizmu. Olbrzymia ilość sąsiadów „osi" otrzymała gwarancje ze strony Anglii i Francji. Z drugiej znów strony jest oczywiste, że należy „przetrawić" zdobycz. Niemcy nie zorganizowały jeszcze protektoratu nad Czechami. Włosi czuć się muszą więcej niż nieswojo w dzikiej i krnąbrnej Albanii. Czas musi być obu sojusznikom potrzebny.

Dwa są tereny, gdzie jeszcze można „robić kawały". Pierwszym jest Hiszpania, drugim półwysep Bałkański. **Gen. Franco w ostatniej mowie w Sewilli mówił już o „hiszpańskim imperium".** Jest to bardzo wymowne naśladowanie Niemiec i Włoch. Teraz trzeba tylko zgadnąć na czyj to koszt nowe „imperium" ma powstać? Zapewne angielski Gibraltar, francuskie Marokko z kawałem ekwatorialnej Afryki i może południowa Francja w celu osiągnięcia wspólnej granicy z mistrzem Mussolinim? Razem wszystko, biorąc pod uwagę hiszpańskie siły i straszliwe wyczerpanie po wojnie domowej, jest to prawdziwe **porywanie się z motyką na słońce.** Ale z drugiej strony doradcy faszystowsko-hitlerowscy szeptać mogą generałowi, że nie osiągnie zjednoczenia wszystkich Hiszpanów, dokąd ich nie skieruje przeciw nieprzyjacielowi zewnątrz i nie rozpali ich wyobraźni mitem państwa Karola V, w którym słońce nigdy nie zachodziło.

Jakaś awantura o Gibraltar mogłaby być prawdopodobnie zlokalizowana przez dłuższy czas. Hiszpania zrobiłaby z tego rodzaj „zatargu" jak np. miało miejsce o Szanghaj. Inaczej przedstawia się sprawa na Bałkanach. Tam jest tyle sprzecznych interesów, tyle możliwych frontów i dwie już gwarancje anglo-francuskie dla Rumunii i Grecji, że **płomień na Bałkanach wybuchły objąłby bez wątpienia całą naszą część świata.**

Rękojmią zachowania pokoju na tym terenie może być brak zgody między Niemcami i Włochami. Wspólnej linii postępowania obserwować nie sposób. Takie np zajęcie Albanii i zakapslowanie adriatyckiej butelki równa się przekreśleniu niemieckich marzeń o Trieście. Włochy po uzyskaniu dwóch granic z Jugosławią będą zapewne usiłowały włączyć ją całą w sferę swych wpływów, lub nawet rozciągnąć „protektorat". **Niemcy znów mają wielki apetyt na Rumunię,** lecz nie mogą się do niej dostać bez uregulowania stosunku do Węgier. Jest jeszcze Bułgaria, którą można użyć jako narzędzie nacisku względnie nawet wojny. Trzeba walczyć o Turcję i o jej ustosunkowanie się do „osi" (Misja Papena!). Jest mało nadziei na podporządkowanie Grecji, czującej opiekę potężnej floty brytyjskiej. Jeśli tylko Niemcy i Włochy nie są zgodni co do swych celów, jak to przypuszcza prasa angielska, atak na **Bałkany musi być poprzedzony awangardą dyplomatycznych usiłowań.** Te są długie i z uwagi na liczbę państw nader mozolne.

Najsłabszy punkt oporu.

Los Jugosławii przedstawia się niezbyt różowo nawet, jeśli się chce być najbardziej upartym optymistą. Kraj ten zachowuje się jak ptak zapatrzony nie w jednego węża, tylko w dwóch w swym najbliższym sąsiedztwie. **Mężowie stanu Jugosławii nie mają odwagi na żądanie pomocy od Anglii i Francji.** Wiedzą, że morzem jej nie otrzymają. Lądem również, ponieważ jedyną drogę żelazną wiodącą do Salonik mogą Włosi z Bułgarami przeciąć niemal w pierwszym dniu wojny.

Równie wielką zagadką jest polityka przeciwna oparcia się o oś. Ma ona przecież dwa koła. Na którym jechać, jeśli jazda na jednym kole wymaga cyrkowych zdolności i przy poruszaniu się na trudnym terenie musi prowadzić do katastrofy? Jeśli Jugosławia zwróci się o pomoc do Niemiec obrazi śmiertelnie Włochów i może nic nie wskórać w Berlinie. Kto bowiem obliczy, jak się obaj dyktatorzy będą łupem dzielić. **Jeśli zwróci się do Włoch, może uzyskać od nich akurat taką opiekę, jak Czechy lub Słowacja. Będzie to koniec samodzielności.**

Nie ma takich sytuacji zewnętrznych, w których dzielny i zdecydowany naród, choćby nawet słaby liczebnie, nie mógł znaleźć wyjścia z honorem i nawet widokami na zwycięstwo. Otóż Jugosłowianie są bardzo odważni, ale **brak im decyzji z uwagi na wewnętrzne walki.** W chwili obecnej, gdy trzeba zwrócić uwagę nazewnątrz, w Białogrodzie premier Cwetkowicz układa się z dr. Maczkiem, przywódcą Chorwatów **na temat podziału kraju na dwa obszary autonomiczne.**

Żądania chorwackie idą bardzo daleko. Chcą oni włączenia całej dawnej Bośni i Hercegowiny. Ich obszar zająłby cały brzeg morski. Serbom pozostałby tylko skrawek wybrzeża, należący do Czarnogóry. Można wyznawać pogląd, że Jugosławia z zadowolonymi Chorwatami jest silniejsza nawet po podziale na autonomiczne okręgi, ale trzeba przyznać, że **w chwili zagrożenia zewnątrz nie ma, właściwie rzecz biorąc, czasu na takie reformy.** Mamy wszyscy w pamięci przykład, czym się skończyła Czechosłowacja po przyznaniu autonomii Słowakom. Zachciało im się całkowitej niezależności i pomogli rozsadzić wspólne państwo. Istnieje wielka obawa, czy Chorwaci nie wezmą na swe sumienia podobnych usiłowań. Może to się stać nawet do pewnego stopnia wbrew ich woli przez sam rozwój stosunków i osłabienie państwa.

Kłopotliwa sytuacja Bułgarii i Węgier.

Położenie Bułgarii jest nadwyraz kłopotliwe. Za wyjątkiem niedużego dostępu do morza o wątpliwej wartości strategicznej z uwagi na cieśniny znajdujące się w rękach tureckich, państwo króla Borysa jest otoczone samymi wrogami tworzącymi Ententę Bałkańską. **Ma ono do wszystkich swych sąsiadów pretensje.** Od Rumunii żąda zwrotu Dobrudży, od Jugosławii Macedonii, od Grecji doliny Marycy, wiodącej do morza Egejskiego, od Turcji wolności przejazdu na morze Śródziemne, a może nawet i samych Dardaneli, których to posiadanie uczyniłoby z Bułgarii prawdziwą potęgę.

Ponieważ Włochy orientują się w kierunku narzucenia swej woli Jugosławii i Grecji, gdy Niemcy zarzucają swe sieci na Rumunię, Bułgaria nie wie i wiedzieć nie może w chwili obecnej, któremu bogu faszystowskiemu służyć. Państwa ją otaczające chciałyby się z nią porozumieć. Projektuje się w najbliższym czasie **spotkanie króla Karola, regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła i króla Borysa.** Mówi się, że sąsiedzi skłonni są do małych poprawek granicznych na rzecz Bułgarii.

Podobnie nieprzejrzysta jest sytuacja Węgier Chciałyby one uniknąć losu Słowacji, nie mówiąc już o zupełnym zlaniu się z Trzecim Reichem. Chcą jednak odebrać Rumunom Siedmiogród. Pod adresem Jugosławii mają pretensje o Banat. Oba te państwa mogą się bronić przed agresją węgierską w ten sposób, że oddadzą się raczej w całości Włochom lub Niemcom, aby tylko uniknąć podziału. Wynikałaby z tego wskazówka dla polityków budapeszteńskich, aby raczej zrezygnować z programu rewindykacyjnego i **szanować niezależność obu sąsiadów bałkańskich**w tym celu, aby własnej również nie stracić. Jakże się bowiem Węgrzy ostaną, gdy inne państwa przyjmą protektoraty?

Sytuacja na Bałkanach jest daleka od przejrzystości. Krzyżuje się na nich wiele linii politycznych i wiele jest słabości tych państw, rządzonych **przez mniej lub więcej wykształcone dyktatury.** Obliczyć wypadków nie sposób i nawet nie można przedstawić w artykule dziennikarskim drobnej części możliwości. Jedno tylko wydaje się prawdopodobnym, że państwa osi długo jeszcze będą ustalały swą linię postępowania i że jakiś czas na tym odcinku prócz sensacyjnych plotek może być względnie spokojnie. Chyba, że padną gdzieś nowe strzały serajewskie, ale o tym już pisaliśmy.

St. Strąbski.



Humor aktualny.

Ostatnio kursuje taka zagadka:

Jeśli jest gdzieś 50 Niemców, to ilu jest wśród nich hitlerowców?

Wszyscy są dobrymi hitlerowcami!

A jeśli jest gdzieś 5 Niemców, to ilu wśród nich jest hitlerowców?

Wszyscy są dobrymi hitlerowcami!

A skoro jest jeden Niemiec to co?

To nie ma tam żadnego hitlerowca!

Kto wie czy to nie święta racja.

Ekspedycja na Szpicbergen

Szwedzkie Muzeum Państwowe w Sztokholmie, Muzeum Paleontologiczne w Oslo i British Museum w Londynie zamierza zorganizować w lecie wspólną ekspedycję naukową do Szpicbergen. Celem ekspedycji będzie zbadanie skamieniałych zwierząt z epoki dewońskiej, które częściowo zachowały się tam w bardzo dobrym stanie, tak, że w niektórych wypadkach można będzie przeprowadzić dokładne studia anatomiczne. Z każdego z wymienionych państw weźmie udział w ekspedycji 4-ch przedstawicieli. Zebrany materiał naukowy zostanie podzielony w równej części między te trzy muzea. Koszty ekspedycji zostały obliczone na 66.000 koron szwedzkich.

Z kraju

11 milionów na Fundusz Obrony Morskiej. Dnia 18 kwietnia stan zbiórki na FOM wynosił 11.747.116 zł. Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" na budowę ścigaczy pozostaje 3.547.116 zł. Zamówiono dalsze dwa ścigacze.

Samobójstwo z obawy przed odpowiedzialnością. Gajowy lasów pryw. w Żyrzynie, (pow. płaski), 30-letni Wład. Wawer, wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za... poranienie przed kilku dniami 4 osób na zabawie.

Bogaty żyd „zamieszka" w Berezie. Decyzją Min. Spraw Wewnętrznych zesłano do Berezy właściciela kamienicy w Warszawie Ichocka Majera Zyskinda. Zyskind uchodzi za bardzo zamożnego człowieka. Zesłano go do Berezy w związku z aferą dewizową, jaką w tych dniach wykryto w stolicy.

Wilki pod Łodzią. W okolicach Łodzi w ostatnich dniach pojawiły się wygłodniałe wilki, które dobierają się do zagród i porywają inwentarz. Nocy ub. jednego wilka chłopi zabili widłami w zagrodzie Jana Kuzika we wsi Wiskitna, w odległości 4 km od granic m. Łodzi.

Samobójstwo staruszki. W gmachu Ubezpieczalni Społecznej w stolicy otruła się jodyną i ługiem 72-letnia Maria Bogucka, bezdomna i bezrobotna. Pogotowie przewiozło sędziwą desperatkę do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Kłopoty sądu z muzułmaninem. W sądzie grodzkim w Radomiu chciano odebrać przysięgę od świadka Kasima Ałtasza, muzułmanina. Gdy jednak rozpoczęto poszukiwania Koranu, na który mahometanie przysięgają, okazało się, że w całym Radomiu nie ma „świętej księgi muzułmańskiej", wobec tego świadek zeznawał bez przysięgi.

Przemysł Wielkiej Brytanii i Polski.

W okresie zacieśnienia stosunków politycznych między Wielką Brytanią i Rzeczypospolitą nabrały większej aktualności również zagadnienia gospodarcze między obu państwami. Zewnętrzny tego wyraz można było znaleźć w wynikach pobytu w Polsce przedstawiciela W. Brytanii min. Hudsona, sprecyzowanych w jego znanym oświadczeniu. Ostatnio, jak się dowiadujemy, zostały nawiązane pertraktacje między Targami i Związkiem Przemysłu W. Brytanii w sprawie zorganizowania na tegorocznych Targach stoiska jako biura informacyjnego. Jego celem będzie bezpośrednie nawiązanie kontaktów handlowych ze sferami gospodarczymi polskimi i odwrotnie, ułatwienie tym ostatnim przeprowadzenia badań w kierunku znalezienia dla siebie możliwości gospodarczych na wielkich, pojemnych rynkach brytyjskich. (br)

Na intencję Ojczyzny.

Lublin. (KAP) W Lublinie w nocy z dnia 15 na 16 bm. w kościele św. Ducha **przed cudownym obrazem Matki Bożej,** staraniem pań z organizacji narodowo-katolickich, odbyła się na intencję Ojczyzny uroczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwo z litanią do Serca Jezusowego i przemówieniem rozpoczął JE. ks. Biskup Wł. Goral. W przemówieniu tym ks. Biskup zaznaczył, że **inicjatywa nabożeństwa powstała z wiary naszej świętej i miłości Ojczyzny.** Wiara bowiem uczy, że potęga materialna połączona z potęgą ducha, zwłaszcza z korną modlitwą, osiąga wielkie cele.

Następnie co dwie godziny powtarzane były nabożeństwa i przemówienia, które wygłosili ks. prał. F. Krasuski, ks. prof. M. Niechaj i ks. prof. Felczak T. J. Na zakończenie po godz. 12-tej w nocy JE. ks. Biskup Wł. Goral odprawił uroczystą Mszę św. w czasie której wierni przystąpili do Stołu Pańskiego.

Nocna adoracja Najświętszego Sakramentu wywarła wielkie wrażenie na wiernych i wzmocniła w nich nadzieję, że Bóg Ojczyznę naszą za przyczyną Najśw. Marii Panny niebiańskiej Królowej Korony Polskiej osłoni tarczą swej Opieki od wszystkich niebezpieczeństw.

Śmierć czyha w płomieniach

Dwie dziewczynki spaliły się żywcem.

Jarosław. Mieszkańcy dzielnicy Na Blichu w Jarosławiu, pozostają pod wrażeniem strasznej śmierci dwóch malutkich dziewczynek, które, pozostawione bez opieki w domu, zginęły wśród strasznych męczarni.

Wyrobnica Weronika Kostrowska, pozostawiła bez opieki w małej izdebce dwie małe córeczki, półtoraletnią Zofię i 3 letnią Ewę, a sama udała się do miasta po śniadanie.

Gdy dziewczynki zostały same poczęły bawić się otwieraniem dźwiczek od piecyka żelaznego, w którym palił się węgiel kamienny. Kilka bryłek żarzącego się węgla wypadło z piecyka i poparzyło śmiertelnie obie dziewczynki. Tlące się węgle i podłoga wytworzyły czad i dym, które zapełniły całą izdebkę.

Gdy matka przybyła z miasta, ujrzała obie dziewczynki, leżące na podłodze wśród żarzących się węgli i nie dające znaków życia. Zawezwana karetka pogotowia zabrała dziewczynki, które w drodze do szpitala zmarły.

Ze Świata

— **Aryzacja przedsiębiorstw handlowych w kraju protektoratu.** Przewodniczący komisji gospodarstwa Narodowej Wspólnoty w Pradze oznajmił, że wkrótce przystąpi do akcji na rzecz aryzacji przedsiębiorstw handlowych.

— **Niedźwiedź buszuje w hrabstwie Sussex.** Z zamku jednego lordów angielskich, w hrabstwie Sussex, wyrwał się niedźwiedź i zbiegł do pobliskiego lasu. Wyznaczono nagrodę za schwytanie niedźwiedzia. Ogłoszenie administracji z zamku mówi, że niedźwiedź jest tak oswojony, iż wystarczy mu pokazać banan, by go zwabić i doprowadzić do parku. Chłopi z Sussex wolą jednak nie kupować bananów dla niedźwiedzia, który już dwa tygodnie buszuje po kniei.

— **Setki aresztowanych w Jerozolimie.** Policja w Jerozolimie aresztowała 193 osoby, wśród nich wielu znanych terrorystów i przywódców powstania.

— **Nowy port w Rumunii.** Prowadzone są roboty nad budową portu w Tasaol, położonego o 20 km na północ od Konstancy. Reda nowego portu będzie prawie dziesięć razy obszerniejsza, niż w Konstancy, a chronić jej będą przed naporem morza falochrony długości 3 i pół km. Tasaol ma posiadać dużą głębokość.

— **Walka z komunizmem w Bułgarii.** W Sofii aresztowano 22 komunistów, którzy prowadzili na prowincji nielegalną agitację.

— **Bohaterska śmierć chińskiej „Joanny D'Arc".** Chińska „Joanna D'Arc", przywódczyni oddziału partyzanckiego w prowincji Hunan, 18-letnia Jan-Huej-Czan zginęła 19 marca podczas nocnego ataku na koszary japońskie pod Iczou. Śmierć młodej bohaterki chińskiej wywołała powszechny żal. Prasa chińska podaje obszerne opisy życia i śmierci dzielnej dziewczyny.

— **Wybuch amunicji w angielskiej fabryce.** W fabryce amunicji w Woolwich nastąpił wybuch, który spowodował pożar. Minister wojny ogłosił, że straty materialne są nieznaczne. Praca w fabryce nie została przerwana.

— **Wizyta niemieckiej floty wojennej w Portugalii.** W dniach od 6 do 10 czerwca złoży wizytę niemiecki dywizjon morski. Dywizjon będzie się składał z pancernika „Admiral Graf von Spee", krążownika „Köln", 4 łodzi podwodnych i różnych statków transportowych.

— **Sudety eksportują służące.** Z kraju sudeckiego wyjechało do pracy na Pomorze, Brandenburgii i Berlina ponad 1000 dziewcząt, które zostaną tam zatrudnione jako służba domowa.

— **Hiszpania odzyskuje flotę handlową.** Rządowi hiszpańskiemu udało się odzyskać 59 statków byłego czerwonego rządu (ogólny tonaż 312.000 ton), które stały na kotwicy w W. Brytanii, Belgii, Holandii i Norwegii.

— **Uchodzcy hiszpańscy w Meksyku.** Do Meksyku przybyła pierwsza partia hiszpańskich uchodzców na pokładzie francuskiego statku „Flandres".

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

16)

(Ciąg dalszy).

Przy pierwszym spotkaniu bardzo mi się nie podobał — opowiadał Jimmy — szczerze mówiąc wydał mi się wstrętny, ale potem musiałem zmienić zdanie. Nikt nie mógł być dla mnie lepszy, niż on był ostatnio. I zdaje mi się, że on rozumie, co ja czuję dla Fleurette.

Butt miał własny salonik przyjęć w hotelu. Kazał wprowadzić gości bez meldowania. Powitał ich przy drzwiach serdecznie.

— Proszę, proszę. Wiem, o czym pan chce ze mną rozmawiać — dodał zwracając się do Hardinge'a. — I muszę przyznać, że zdejmuje mi pan ciężar z serca. Cieszę się, że sprawę weźmie w swe ręce taki ekspert. Niech pan nie myśli, że niepokoję się o swoje pieniądze! Jestem dosyć bogaty, żeby móc wydać znacznie więcej dla uratowania tego biednego dziecka. Ale chciałbym mieć pewność, że te pieniądze nie będą wydane na próżno. Że naprawdę posłużą do uwolnienia Fleurette.

— Pozwoli mi pan zobaczyć ten list? — przerwał Hardinge.

— Oczywiście, proszę bardzo. Zaraz, zaraz... — Podszedł do biurka w drugim końcu pokoju, i powrócił z kopertą w ręku.

— Oto jest ten list, tak jak go otrzymałem, z tą różnicą, że był zaklejony.

Hardinge obracał kopertę w ręku, potem wyjął wystający z niej papierek. Pismo było poprawne, skreślone ręką wykształconej osoby, ostre i pochyłe. Jimmy ściśle powtórzył treść listu. Koperta była w lepszym gatunku, niż papier, ciemno kremowa.

— Ten list przyniósł panu posłaniec? — zapytał Hardinge, rozważając każdy szczegół.

— Domyślam się tego. Znalazłem go na ziemi w tym pokoju, gdy wróciłem z jadalni po herbacie. Byłem na dole z przyjacielem z pół godziny, a może trzy kwadranse.

— Czy pan myśli, że ktoś mógł przyjść do pokoju podczas pana nieobecności?

— I wrzucić ten list? Nie, list był wsunięty pod drzwi. To nie ulega wątpliwości. Co pan myśli o nim? Nie mamy żadnych podstaw sądzić, że jest w tym choć część prawdy. — Może to być ordynarne oszustwo.

— Być może — przyznał Hardinge. — Czy pozwoli mi pan zatrzymać ten list na dzień, lub dwa?

— Naturalnie! Niech pan zatrzyma go sobie, jeżeli pan ma ochotę! Znam jego treść na pamięć, a gdybym zapomniał, jestem przekonany, że panu Carterowi to nie grozi.

— Naturalnie, że nie zapomnę — odrzekł Jimmy poważnie.

— Dziękuję. — Hardinge schował list do portfelu. — Nie będę zabierał panu więcej czasu.

— Jak to, już wychodźmy? — wykrzyknął Jimmy.

— Tak, wiesz, że jestem człowiekiem czynu. Ale ty nie potrzebujesz mi towarzyszyć; szczerze mówiąc, wolę, żebyś tego nie robił.

Michała Sullivana nie było w Komendzie Policji. Hardinge musiał czekać z pół godziny. Gdy wesoły Irlandczyk przyszedł i zastał przyjaciela, zaczął przepraszać go za zwłokę.

— Musiałem stracić całe popołudnie na jakąś drobną kradzież w Posonby. Według mnie sprawa zupełnie jasna, ale Towarzystwo Asekuracyjne narobiło tyle hałasu, że musiałem się osobiście tym zająć. No, ale opowiedz mi, Piotrze drogi, co cię sprowadza z powrotem z Hamiltonu tak prędko?

— Ten papier — odrzekł Piotr podając list.

— Aha! — Sullivan przeczytał list dwukrotnie, zanim wypowiedział swoje zdanie. — Czy to kawał? — mruknął w końcu.

— Bynajmniej nie kawał. Muszę ci wyjaśnić, że pan Butt znalazł ten list wsunięty pode drzwi w swym saloniku, gdy wrócił wczoraj z półgodzinnej pogawędki przy herbacie. Podzielił się tą wiadomością z Jimmy'm Carterem, a Jimmy zadepeszował do mnie.

— Czemuż nie przyszedł od razu z tym do nas? Nas powinno się przede wszystkim informować i o radę prosić.

— Tak być powinno, ale obawiam się, że ani Butt, ani Jimmy nie mają wysokiego wyobrażenia o policji. Chcieli więc najpierw mnie się poradzić. Co myślisz o tym, Michale?

Sullivan obracał kopertę w ręku, oglądał charakter pisma, powtarzał tekst i nawet wąchał papier. Potem otworzył biurko, wyjął szkło powiększające i podniósł je do oka. Wszystkie te czynności wzbudziłyby niezawodnie zachwyt w młodym adepcie sztuki policyjnej, który by żywił głęboki podziw i uznanie dla metod Sherlocka Holmesa. Hardinge jednak przyglądał mu się z ironicznym błyskiem w oczach.

— Powiedziałbym, że to poważna sprawa — oznajmił wreszcie Sullivan, odkładając szkło powiększające. Złożył starannie list i oddał Hardinge'owi. — Moim zdaniem autor tego listu jest człowiekiem, który porwał pannę Crane tej samej nocy, gdy zamordowano jej matkę. Nie odzywał się dotąd, bo był zbyt przestraszony, żeby się odważyć wyciągnąć łapę po okup. Najprawdopodobniej człowiek, który porwał dziewczynę, nie miał nic wspólnego z morderstwem Lily Crane. Te dwie zbrodnie nie mają ze sobą związku.

— Czy nie zastanawia cię fakt, że list ten pisała kobieta?

— Co? Co ty mówisz? Pozwól mi jeszcze raz popatrzeć. Piotrze, doprawdy to niemożliwe...

— Przyjrzyj się dużej literze „F" i temu „n" i „a". Czy widziałeś kiedykolwiek, żeby mężczyzna tak pisał te litery? Jest to typowe dla kobiecej ręki. Zauważ również, jak pismo jest pochylone...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Aktualności polityczne na taśmie filmowej.

Bydgoszcz, 23 kwietnia.

Jak to się dziś wszystko prędko wyciera, niszczy, traci swą wartość!

Wszystko, a zwłaszcza — słowa. Nie mówimy tu oczywiście o słowach dyktatatorów, bo tych już nawet ich właśni adiutanci nie biorą poważnie. Chodzi o słowa, znajdujące się w codziennym obiegu, które nie tylko, że tracą swoje znaczenie, ale często i wszelki sens.

Na przykład takie słowo, jak — pokój. Dawniej to było coś ważnego, wielkiego, niewzruszonego. Dziś wart jeszcze coś jedynie — pokój umeblowany, wraz z pluskwami do wynajęcia. Natomiast ten pokój — pojęcie idealne i niegdyś bardzo szanowane — poszedł razem z Ligą Narodów do lamusa wspomnień.



Niedawno jeszcze, gdy się chciało podkreślić niesamowite tempo zdarzeń i galop faktów, to się mówiło, że wszystko się dzieje — jak w kinie.

Jak w kinie!

To określenie wystarczyło, aby człowiek wiedział, że sytuacje zmieniają się z sekundy na sekundę, że można się w każdej chwili spodziewać najbardziej nieprawdopodobnych powikłań, że zawsze się przydarzało akurat coś przeciwnego, niż się powinno było przydarzyć.

Jak w kinie! Akurat dziś! Dziś wszystko na około odbywa się w takim szalonym tempie, że człowiek, aby odpocząć i odetchnąć, ucieka — właśnie do kina. Najbardziej zwariowana komedia amerykańska wydaje się klasyczną tragedią i to nadawaną w tempie zwolnionym — w porównaniu z wielką polityką i z tym wszystkim, co nas dziś z konieczności zajmuje. Kto szuka sensacji, oszałamiających wrażeń, ten ich już nie znajdzie w kinie. Każda gazeta, każdy komunikat radiowy dostarcza bardziej przejmującej strawy, niż to wszystko co może wymyśleć najbardziej rozbrykana fantazja. I jakże się wobec tego dziwić, że gwiazdy ekranu bledną, że nawet pensjonarki chętniej i częściej mówią o Chamberlai-



nie i Mussolinim niż o Clarku Gable'u albo nawet — o samym Brodniewiczu.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce już trzeba będzie głośno zawołać na alarm! Kino jest zagrożone w swoich podstawach. Co się stanie z kulturą, skoro ludzie zapomną na dobre o Grecie Garbo czy o Smosarskiej? A to się łatwo może zdarzyć.

Trzeba więc czym prędzej pomyśleć o środkach zapobiegawczych i ochronnych. Sposób jest łatwy. Trzeba tylko przystosować film do wymagań chwili. Trzeba związać film z życiem, zrezygno-

wać z tych aktorów, którzy dziś nie są żadnym magnesem, a sięgnąć do nowego rezerwoaru gwiazd, naprawdę popularnych i atrakcyjnych.

Wtedy tylko kino będzie nadal wypełniało swoją ważną misję cywilizacyjną i kulturalną. Wtedy nadal ciemne wnętrza kin będą ważnym momentem w rozwoju mocarstwowym państw i narodów.

Jak jednak w praktyce ma wyglądać urzeczywistnienie tych zbawiennych pomysłów? Jaki powinien być repertuar kin, żeby się ludzie do nich pchali drzwiami i oknami?

Przyjrzyjmy się kilku znanym filmom, odpowiednio przystosowanym do obecnej sytuacji.

Filmem najbardziej aktualnym jest niewątpliwie

„GIBRALTAR“ — monumentalny film historyczny, wstęp do epopei wojennej. W czołowych rolach Mussolini i Chamberlain. Rolę podrzędną, niemniej jednak ważną, gra gen. Franco, aktor,



który ma jedną kapitalną wadę: nie umie się obyć bez suflera. Jako statyści występują wszyscy mężowie stanu z całego świata. Reżyser: Hitler.

„CZAR NOCY MAJOWEJ“ — film, na który cały świat czeka z napięciem. Prolog: defilada zwycięstwa w Madrycie. Epilog: kto to może przewidzieć!

„JAŚNIE PAN SUBIEKT“ — tragi-komedia z prezydentem Hachą w roli tytułowej. Mogłoby to być całkiem wesołe, gdyby się przy tym płakać nie chciało.



„MARNOTRAWNA CÓRKA“ — w tym filmie Niemcy chcieliby koniecznie zobaczyć Polskę. Ale — źle trafili!

„CZTERECH NA POSTERUNKU“ — w rolach głównych: Chamberlain, Daladier, Roosevelt i Beck.

„ROMANS HOCHSZTAPLERA“ — nowy film zapowiedziany przez berlińską Ufę.

„ROMANS HISZPAŃKI“ — filmrzeka, ani rusz się skończyć nie może. To już się robi na prawdę nudne.

„ŻYCIE ZA HONOR“ — najpopularniejszy film w Polsce.

„DWULICOWY CZŁOWIEK“ — kto wie, czy w tym ciekawym dramacie o treści wziętej z życia nie weźmie jednak udziału — sam Mussolini?

„KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ“ — odpowiedź Polski na pretensje niemieckie po rozmowach londyńskich.

„BIAŁY MURZYN“ — nastrojowy film o marzeniach kolonialnych Trzeciej Rzeszy. W roli tytułowej bezkonkurencyjny komik Herman Göring.



„NAGA PRAWDA“ — film bez złudzeń, nagrany po Monachium.

„LUDZIE ZA MGŁĄ“ — w rolach głównych — dyplomaci.

„WSTAŃ I WALCZ“ — wyrazisty obraz aktualnej rzeczywistości. Obsada złożona z aktorów zawodowych i amatorów. Zresztą — spróbowałby ktoś nie zagrać w tym filmie!

„BITWA NAD MARNĄ“ — film przeszłości i film przyszłości. Marne tego widoki, ktoby się popchał nad Marnę.

(hak)

B. premier Witos o swym pobycie w Czechach.

Ostatni „Piast“ przynosi sprawozdanie ze zjazdu pow. S. L. w Tarnowie w dniu 15. 4., na którym przemawiał prezes W. Witos. Prezes Witos, opowiadając o swoim pobycie w Czechosłowacji, m. in. powiedział:

„Przez 5 i pół lat byłem w Czechosłowacji. Pytać się nie będziecie, dlaczego tam pojechałem, ale ciekawi jesteście, co tam robiłem. Odpowiedź moja bardzo krótka: Nie robiłem nic, a tym mniej nie prowadziłem jakiejkolwiek polityki. Mimo to spotkałem się z rozmaitymi oszczerstwami i insynuacjami. Raz jeden wyszedłem z rezerwy, kiedy **do steru rządu w Czechosłowacji przyszedł p. Hodża. Do niego udałem się, ażeby nalegać, by rząd Czechosłowacji uwzględnił skromne życzenie Polaków.**

Pan Hodża, rozumny człowiek, znany polonofil, odpowiedział mi, że on stoi na stanowisku co najmniej **unii celnej obu narodów**, uważa, że albo narody słowiańskie pójdą solidarnie i będą żyć i rozwijać się, albo rozbite padną ofiarą naporu germańskiego. Przyrzekł, że zrobi co będzie w jego mocy. Wizytę swoją jeszcze powtórzyłem. Niestety — tak się nie stało, a to ze względu na stanowisko stronnictw szowinistycznie nastrojonych“.

„Nowy Kurier“ przegrał proces z ośmioma dziennikami.

Poznań, 21. 4. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się proces z prywatnego oskarżenia ozonowego „Nowego Kuriera“ przeciwko redaktorom odpowiedzialnym: „Czasu“, „A. B. C.“, „Słowa“, „Kuriera Łódzkiego“, „Piasta“, „Dziennika Kujawskiego“, „Małego Dziennika“ i „Głosu Narodu“.

W pismach tych ukazały się notatki, w ktrych podkreślono, że Urząd Skarbowy zajął różne maszyny „Nowego Kuriera“ za zaległości podatkowe itp. Tymi notatkami poczuł się oficjalny organ OZN „Nowy Kurier“ dotknięty i wytoczył sprawę sądową. Sąd Okręgowy, który tę sprawę rozpatrywał, wydał wyrok uniewinniający, podkreślając przy tym, że **prasa ma prawo podawać do publicznej wiadomości wypadki uchylenia się od obywatelskiego obowiązku płacenia podatku.**

Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się „Nowy Kurier“, wyrok I instancji zatwierdził w całości.

Dziada Polikarpa śpiewomię

My uważamy za objaw napaści jak sie co gwałtem dostanie do gaści; oni sie czują napadnięci słowem Rooseveltowem.

Cóż powiedziano w Rooseveltowem słowie?

„Napadać nie bedziecie szak, panowie, Belgii, Holandii, Litwy ni Słowacji... ni inszyj nacji!“

A oni o to sie już obrazili — zgoła jak gdyby ludzie to zrobili, czytając Boskich przykazań orędzie głoszonych wszędzie: „Nie będziesz bogów cudzych miał przede Mną! Nie będziesz Bogiem szastał nadaremno! Nie będziesz bić, kraść, pożądać cudzego, krzywdzić bliźniego!“

Prawda, że Roosevelt ni ma tego prawa, jakie ma Pan Bóg, gdy zakazy dawa; lecz Roosevelt panów z Rzymu i z Berlina szak upomina. Czy ma być człecza dusza zagniwana, słysząca upominania kapłana? Cóż złego, gdy ksiądz ludziskom przypomni, iż są ułomni?! Zaliś dyjamentowy na honorze, że słabość ciebie imać sie nie może? Zaliś pod kużdym względem doskonały? Wart wszelkij chwały? Aniś Eliaszem, aniś Machomedem. Mąż zacny grzeszy na dzień razy siedem. A chto nie ćwiczy sie w prawdzie i cnocie — ma grzechów krocie. I nie słyszano jeszcze do tyj pory, by wyjątkami były dychtatory. Więc w czynach pewnych dostrzega wybryki mąż z Hameryki.

Nie powołujcie sie tyż na Wilsona! Dyć to najsłabsza winowajcy strona, iż na zarzuty sędzi mówi: „Szakże ten winny także!“

Tak wy widzicie w drugich grzychy znamie: Janglik ujarzmia, Hamerykan kłamie, Francuz krzywdziciel, Polak wiarołomny, paktów nie pomny...

Paktów nie pomny? Toć wyście w umowie wydali sie nam jako barankowie; alić

urosły wam pazury kielce; drapiecie wielce. Jużci że nie nas drapiecie, gryziecie, ale pod naszym bokiem. A te przecie pretechteraty, haneksje, hanślusy la nas minusy...

Ale co ja sie uniewinniać bede!? Czy zjedlim Czechów? Zabralim Kłajpede? Czy Beck sie zrobił monarchą halbańskim? Królem hiszpańskim? Czy my łakomi na piach habisyński, dzie-by mógł ozon uprawiać Skwarczyński? Czy chcemy dać Sieroszewskiemu Chiny na imieniny?

Latego z czystem sumieniem, bez tremy prawde rzec w oczy wygarniać możemy temu, co szuka w bliźnim oku belki — sam grzesznik wielki. Nie bedzie ona miła jak dar gdański*) ni śklniąca jak ta korona halbańska, ani tak schlebna jak Hachy, obrazy i czeskie wazy. Ale powimy jak dobrzy sąsiedzi: „Oto już wielganocnyj kres spowiedzi. Pieknie to: wyznać właśnie w imieniny swoje przewiny“.

*) tj. obywatelstwo.



Ostatnie zatargi zbrojne w różnych częściach świata i najazdy rabunkowe niespokojnego sąsiada przekonały wszystkich, jak złudne jest liczenie na oficjalne wypowiedzenie wojny. Bomby lotnicze padają wcześniej aniżeli ostatnie słowa pertraktacji, mającej zażegnać wybuch wojny. A wynik wojny może zależeć w dużej mierze od przebiegu jej pierwszych dni, tj. od działań lotnictwa nieprzyjacielskiego, od postawy społeczeństwa i jego reakcji na te działania, oraz od działalności własnego lotnictwa.

Wizja pierwszych dni mobilizacyjnych.

Wyobraźmy sobie gorączkowy okres czasu bezpośrednio przed i po ogłoszeniu wojny. Wojsko nasze mobilizuje; wszystkie gałęzie przemysłu wojennego zaczynają pracować na trzy zmiany w ciągu doby.

Koleje przechodzą na wojenne rozkłady jazdy. Na stacjach kolejowych gromadzi się tabor kolejowy i pociągi kursują bardzo gęsto trzeba przecież przewozić obywateli powołanych pod broń oddziały wojskowe do rejonów koncentracji, ewakuować ludność z osiedli najbardziej zagrożonych w pobliżu przyszłego frontu.

Wszędzie panuje duży ruch i zrozumiałe podniecenie. Tworzą się liczne zbiorowiska ludzi, sprzętu i zwierząt.

Lotnictwo ma teraz liczne i wrażliwe cele do zwalczania.

Eskadry lotnicze nadlatują i w dzień i w nocy bombardują dworce mosty i inne linie kolejowe, magazyny, fabryki, miasta. Padają ciężkie bomby burzące o wadze 100, 300 i więcej kilogramów, które niszczą siłą przebicia i podmuchu budynki, drogi, tory, mosty. Padają też bomby lekkie, od 0,2 kg do 10 kg, lecz niemniej groźne, bo wywołują pożary, są to bomby zapalające. A bomby gazowe! Wprawdzie umowy i prawa międzynarodowe zabraniają stosowanie gazów bojowych, czy można jednak wierzyć tym zapewnieniom?

Używając w ten sposób swego silnego liczebnie lotnictwa, nieprzyjaciel może spowodować opóźnienie mobilizacji i koncentracji naszych wojsk i — co znacznie gorsze — wywołać popłoch, zamieszanie, przerażenie i przygnębienie ludności, obniżając tym samym odporność duchową społeczeństwa i wydajność pracy na „tyłach", co siłą rzeczy musi się odbić ujemnie na froncie.

Widzimy, że lotnictwo ma liczne cele do zwalczania. Poza wymienionymi już zwalcza ono oddziały wojskowe w marszu, na postoju, artylerię na stanowiskach, lotniska itp. Wybór celów zależy od wyniku rozważań, co w danym położeniu przyniesie większe korzyści. I tu głównym czynnikiem jest wzgląd na obronę przeciwlotniczą (OPL) zarówno czynną, tj. środki zwalczające bezpośrednio lotnictwo, jak i bierną tj. przede wszystkim duchową postawę i przygotowanie ludności do obrony przeciwlotniczej.

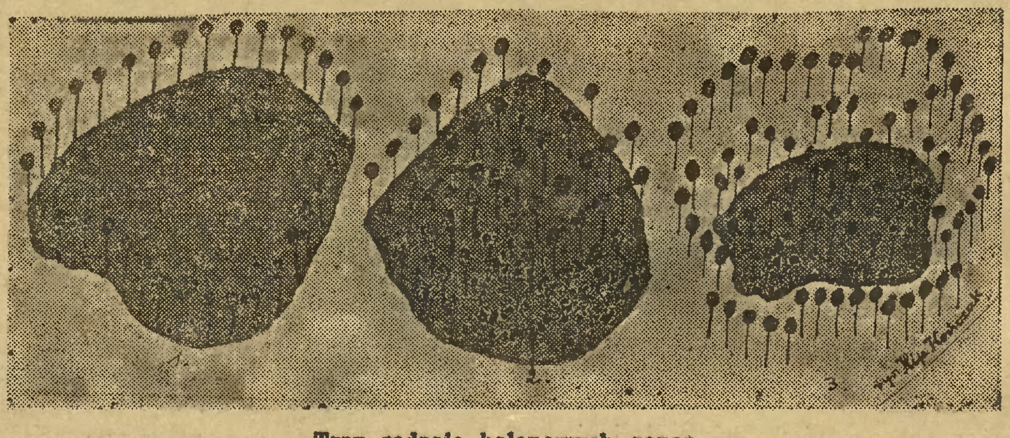


Najnowsze bombowce angielskie.

Masowy napad samolotów.

Uderzenie z powietrza, zaskoczenie masowym napadem samolotów przewidziane jest w przyszłej wojnie jako wstęp do działań wojennych.

Armie powietrzne naszych sąsiadów liczą po kilka tysięcy samolotów najnowszego typu, przygotowanych do masowego działania. Nowoczesne samoloty bombowe, zaopatrzone w dokładne przyrządy nawigacyjne i celownicze są kierowane ze swych baz operacyjnych sposobem wcinania przy pomocy radia pozwalają wykonać lot na ślepo i w różnych warunkach atmosferycznych. Szybkość ich wynosi od 300—400 km na godzinę, zasięg od 1000 do 2000 km. Lotniska naszych sąsiadów, gęsto rozsiane wzdłuż naszych granic, stanowią bazy operacyjne a odległość ich od środka naszego kraju wynosi od 270 do 500 km, tj. od 40 do 100 minut lotu. Wynika stąd, że **nie ma w całej Polsce ani jednej miejscowości która nie byłaby narażona na naloty nieprzyjacielskie.**



Trzy rodzaje balonowych zapor.

Sposoby 1 i 2 są pochodzenia angielskiego. Widzimy pas palonów zaporowych w odstępach 100 m jeden od drugiego. Do opasania Paryża taką zaporą potrzeba 1.100 balonów. Przy sposobie 2 — szachowym potrzebaby była 600 balonów. System 3 to sposób francuski, podobno najpraktyczniejszy, bo chroni całe miasto, wszystkie place i gmachy oraz zabytki.

Wojna światowa.

Niemiecka wojna powietrzna została dostatecznie rozpatrzona i można dojść do pewnych wniosków. Z punktu widzenia wojskowego napady są głęboko uzasadnione ze względu na wyniki, które osiągają.

W 51 napadach sterowców niemieckich zrzucono 5.806 bomb, które zabiły 557 osób, raniły 1.358 i spowodowały szkód na 1 i pół miliona funtów ang. czyli około 43 miliony złotych. W 52 napadach samolotów zrzucono 2.772 bomby, które zabiły 857 osób, raniły 2.058 i spowodowały szkód na 1 milion 400 tys. funtów szt. (około 40 milionów zł).

Do maja 1918 r. największa ilość samolotów niemieckich, która brała udział w jednym napadzie, wynosiła tylko 27, a w końcowym nalocie, 19-20 maja 1918 r., było 43 samoloty.

Przeciętne straty eskadr dalekiego wywiadu i bombowych w ostatnim roku wojny wynosiły miesięcznie od 20 do 25 proc.

Jak widzimy, straty nie są co prawda zbyt ciężkie ale też i ilość samolotów, użytych każdorazowo do działań nie jest wielka.

Osłona w powietrzu.

Jak doświadczenia z wojen chińskiej i hiszpańskiej uczą, rzeczą najpilniejszą obrony przeciwlotniczej (opl.) jest zatrzymać nalot eskadr nieprzyjacielskich i uniemożliwić go chcąc uniknąć olbrzymich szkód, jakie taki napad może wyrządzić. **Należy stworzyć linię Maginota powietrza — moralną i materialną — o którą robije się każdy atak nieprzyjacielski.**

W tym celu należy stworzyć sieć alarmową, którąby natychmiast ostrzegła cały kraj o przekroczeniu wzgl. zbliżaniu się do granicy samolotów nieprzyjacielskich. Dalej koniecznym jest stworzenie na wszystkich osiach prawdopodobnego nalotu nieprzyjaciela zgrupowań środków przeciwlotniczych oraz lotnictwa myśliwskiego, gotowych do działania natychmiast.

Słowem należałoby, w myśl ostatnich doświadczeń taktyki walki lotniczej, stworzyć na granicy linię alarmową, pasa w głąb szerokości od 100 do 150 kilometrów (licząc od granicy), w którym działałyby przede wszystkim bronie przeciwlotnicze, albowiem samoloty myśliwskie nie zdążą dostatecznie szybko wznieść się na konieczną wysokość następnie wreszcie — bardziej wewnątrz kraju — pasa, w którym walczyłoby w pierwszym rzędzie lotnictwo myśliwskie, posiadające własne straże przednie w postaci dyżurnych kluczów, które mają być w powietrzu na 15 minut po alarmie, oraz „gros" myśliwskiego, zjawiającego się na miejscu tam, gdzie wre najcięższa walka.

Oto w skrócie recepta dla opl. wedle pomysłu znakomitego znawcy i strategi lotnictwa francuskiego.

Samolotołapki.

Wedle ostatnio poczynionych doświadczeń, wielką rolę w opl. odgrywają zapory balonowe, chroniące nie tylko miasta, ale i poszczególne gmachy państwowe, fabryki a przede wszystkim dworce i urządzenia kolejowe.

Pomysł stworzenia zapór balonowych powstał pod koniec 1916 r. Wtedy to francuskie władze lotnicze chcąc ochronić ważny węzeł kolejowy Longueau pod Amiens, przed stałymi niemieckimi atakami lotniczymi, postanowiły przy pomocy pięciu starych balonów wciągnąć w przestworza sieć stalową, w którąby samoloty niemieckie pochwytały się jak muchy. Nowy ten system samolotołapek wypróbowano ponoć ze skutkiem w doświadczeniach Saint Cyr. Lecz praktyka wykazała zupełnie co innego. Owszem balonom udało się wciągnąć ciężką sieć w górę, jednakże w nocy nastąpiła zmiana pogody, przyszła wichura, która rzuciła balony wraz z siecią na dworzec. Sieć uszkodziła nie tylko gmach dworca, ale i urządzenia sygnalizacyjne, pozrywała druty telegraficzne i poplątała parowozy i wagony tak, że kosztowało wiele pracy, zanim wszystko doprowadzono do należytego stanu.

W tym czasie również i Włosi otoczyli pasem balonów zaporowych cudną Wenecję, chroniąc ją z powodzeniem przed napadami samolotów austriackich.

Niepowodzenie spod Amiens nie zniechęciło Francuzów, tylko ulepszali typy balonów i już w sierpniu 1917 r. trójka konstruktorów: Saconay—Caquot—Letoumeur, stworzyła typ balonów, odpornych na niepogodę i wichury. Nowy ten system wypróbowano natychmiast pod Neuves-Maisons, 20 km od frontu, chroniąc tam wysokie piece ciężkiego przemysłu wojennego. I od tej chwili lotnicy niemieccy zaniechali nalotów. Ten sposób ochronny zastosowano później i przy obronie Paryża, co uniemożliwiło Niemcom ataki lotnicze.

Jak widzimy do obrony przeciwlotniczej potrzebne jest nie tylko silne lotnictwo własne, ale i artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze, aparaty podsłuchowe i balony zaporowe. Jednak same te środki nie wystarczą, jeśli społeczeństwo całe nie będzie uświadomione, przygotowane do obrony, karne i zorganizowane. Lotnictwo jest narzędziem walki najdroższym, to prawda, lecz najpotężniejszym. Społeczeństwo musi zrozumieć i uwierzyć, że hasło **„Silne lotnictwo — to silna Polska"** zawiera głęboką, istotną prawdę.



Balony zaporowe przypominające wyglądem potwory przedpotopowe.

H. Kończak.

F. A. Ossendowski.

Pięściarz rekordowy.

— Pięćdziesiąte z kolei zwycięstwo niepokonanego pięściarza Michała Głuszyńskiego! — przeczytał ślusarz Michał Głuszyński tytuł artykułu w jakimś piśmie, a potem wziął inne, w którym od razu rzuciły mu się w oczy duże trzcionki nagłówka przez całą kolumnę:

— Duma boksu polskiego, niezwyciężony Michał Głuszczyński na ringu!

Począł powoli czytać artykuł, nieciekawy jak zawsze, powtarzający sto razy już słyszane słowa i porównania, jednakowe zachwyty i te same niezmienne rady. Tym razem autor artykułu, redaktor sportowy zastanowił jednak pięściarza.

— Głuszczyńskiego, dumę naszego sportu, nazwałbym „Michałem Ponurym", gdyż nie tylko w jego wyglądzie zewnętrznym, ale w sposobie walki wyczuwa się ponura zaciętość, chwilami nawet ponura rozpacz. Podobny nastrój nie świadczy o zdrowiu psychicznym sławnego boksera, dla sportowca zaś jest to objawem groźnym, wystawiającym go na niebezpieczeństwo druzgocącej porażki, dlatego też zalecałbym kierownictwu naszej reprezentacyjnej drużyny pięściarskiej baczniejszą uwagę na nastroje i nastawienie zapaśników.

Tak pisał redaktor sportowy, a Michałowi po przeczytaniu jego artykułu łzy błysnęły w niewesołych zawsze, rzeczywiście ponurych oczach.

Westchnął głęboko i począł się rozbierać. Czuł się zmęczony po dzisiejszym treningu, a jutro musiał wcześnie wstać, by na czas zdążyć do fabryki.

Myślał o tym, że na nic się nie zdały starania klubu sportowego, by Głuszyński, czołowy jego zawodnik, mógł przychodzić do fabryki na godzinę 8½ rano. Dyrekcja co prawda bez sprzeciwu dała na to swoją zgodę, lecz wszystko wzięło w łeb, kiedy Michał po raz pierwszy stanął przy warsztacie o 8½. Podszedł do niego natychmiast stary majster Rożański i spoglądając na Michała spode łba, tak mu bez ogródek wypalił:

— Że jesteście tam czyjąś dumą i że macie mocne kułaki, to dla mnie jest mięta! Choć by wam sto dyrektorów pozwoliło przychodzić na roboty później, to ja i tak was zgnębię i z fabryki wyforuję, bo to zakała taki robotnik z przywilejami za to, że umie szczęki z posad wybijać!

Powiedziawszy to odszedł od Michała i od tego czasu czepiał się go z bylejakiego powodu. Żyć nie dawał Michałowi. Obrzydził mu do reszty fabrykę, warsztat, zawód i sport. Głuszyński rozumiał, że Różański zamierza pozbyć się go za wszelką cenę. Przerażała go myśl.

Bezcelowa zbrodnia.

„Te dranie gorzko za to zapłacą!!...“

Relacje naszego korespondenta z pożaru olbrzyma transatlantyckiego „Paris“.

Paryż, w kwietniu.

Na gmachach „Compagnie Generale Transatlantique“ powiewają flagi, spuszczone do połowy masztu. Kilka godzin temu spłonął w Havrze wspaniały, 35.000 ton liczący statek, drugi po „Normandie“ parowiec francuski. Miał on zabrać do Stanów Zjednoczonych najwspanialsze dzieła sztuki, obrazy z Luwru i Luksemburgu, które ubezpieczono na olbrzymią sumę 50 milionów franków Była to największa asekuracja, jaką przyjęły odnośne towarzystwa — lecz ani w części nie wynagradzała tych szkód, które poniosłaby kultura nie tylko francuska lecz europejska, ogólnoludzka — gdyby obrazy, wysłane na wystawę nowojorską stały się pastwą płomieni. Na całe jednak szczęście te skarby zdołano uratować. Część skrzyń wyniesiono z narażeniem życia z magazynów okrętu, część była jeszcze na brzegeu Lecz sam „Paryż“ mimo heroicznych wysiłków ratowniczych, które kosztowały życie dwóch ludzi — zatonął.

Według pierwszych informacyj, które napływają z Havru,

pożar na statku wywołała ręka podpalacza.

Wybuchł on w nocy. jednocześnie w dwóch miejscach, zaczął rozszerzać się z zastraszającą szybkością, mimo momentalnej akcji ratunkowej. „Paris“, na którego pokładzie już dwukrotnie wybuchały pożary — zginął tak, jak „Georges-Philippar“, jak „Atlantique“ jak „Lafayette“. W takich samych, nad wyraz podejrzliwych okolicznościach. Słowo „zginął“ nie oddaje jeszcze właściwego poglądu. „Paris“ został zamordowany w sposób skrytobójczy i bestialski.

Piszący te słowa miał sposobność kilka razy zwiedzać „Normandie“, „Ile de France“, oraz inne, wielkie statki francuskie. Po tajemniczych pożarach. które powtarzały się w precyzyjnie określonych odstępach czasu — na parowcach tych zdwojono środki ostrożności. Na każdym kroku znajdowały się gaśnice. W czasie każdej podróży załoga wykonywała ćwiczenia ratunkowe. Do jakiego stopnia liczono się z możliwością sabotażu, o tym świadczy fakt, że statki, zakotwiczone w porcie, były specjalnie strzeżone. Jeżeli mimo to jednak doszło do katastrofy — to nie ulega wątpliwości, że była ona z góry uplanowana i zamach został przeprowadzony w najdrobniejszych szczegółach. Ku ogromnemu żalowi całego cywilizowanego świata — zbrodnia udała się. „Paris“ jedno z najwspanialszych dzieł inżynierii francuskiej — leży na dnie portu w Havrze.

„Paris“ płonie kilka dni po wysłaniu orędzia Roosevelta do Hitlera.

Kto był sprawcą nieszczęścia? Czyja ręka ułatwiła płomieniom nadzwyczaj szybkie przerzucenie się do wszystkich sal i kabin statku? Nie będziemy wypowiadali tutaj sądu, jaki wyrobiło sobie całe społeczeństwo. Ale niech nam będzie wolno zacytować głos „Paris-Soir“ — oddający zresztą dokładnie echa opinii:

Kto podłożył ogień na statku „Paris“? — zapytuje dziennik francuski. I odpowiada:

Is fecit cui prodest. Uczynił to ten, komu na tym zależało. Zniszczenie wspaniałego statku wyjdzie na korzyść tym, których linie okrętowe między Europą i Ameryką przynoszą deficyt, których interesy przedstawiają się w tej chwili bardzo niedobrze. Statki francuskie, zwłaszcza statki transatlantyckie, należą do najszybszych i najbardziej luksusowo urządzonych okrętów na świecie. **Słynna jest ich doskonała kuchnia.** „Atmosfera przepływu“ jest o wiele przyjemniejsza aniżeli na jakichkolwiek innych parowcach kontynentalnych.

Otóż te wszystkie zalety stały się „przeszkodami“, zwłaszcza w okresie, kiedy ze względu na otwarcie Wystawy Nowojorskiej spodziewany był duży napływ turystów europejskich do portów francuskich. Co za zbieg okoliczności!

Nie jest to zresztą jedyny powód.

„Paris“ płonie w kilka dni po wysłaniu orędzia Roosevelta.

Płonie w wilię dnia, w którym Hitler przyjmuje swoich „klientów“ czy wasali. To wszystko prawda. Ale prawdą jest również, że wszelkie rachuby na załamanie ducha francuskiego okażą się zawodne. Nieszczęście, chociażby nie wiadomo jak bolesne, nie zdoła załamać hartu narodu. Przeciwnie, może ono wywołać zupełnie inny skutek. Mianowicie

DĄŻENIE, ABY Z TYM WSZYSTKIM RAZ NARESZCIE SKOŃCZYĆ. TEJ ATMOSFERY, KTÓRA WYTWARZA SIĘ W EUROPIE, MAJĄ JUŻ WSZYSCY DOSYĆ.

Szczegółami o pożarze „Paryża“ przepełnione są wszystkie dzienniki. Załoga statku ratowała swój okręt z poświęceniem, równoznacznym w tragicznych okolicznościach z największym bohaterstwem. Ratowano statek, nawet w tej chwili, gdy przechylił się już na bok, gdy było jasnym, że lada chwila zacznie tonąć. Już olbrzymia śruba wynurzyła się nad powierzchnię wody, już tłum zgromadzony na brzegu zaczął krzyczyć: „Toną, toną“. A na pokładzie widziano jeszcze grupy ludzi. To załoga „Paryża“ dobywając resztek sił ciągnęła gumy hydrantów. Do ostatniej chwili

całe tony wody lały się na płonący pokład.

Nagle rozległ się straszny trzask rwanych lin i usuwających się belkowań. Jednocześnie zahuczały syreny alarmowe pobliskich parowców. Był to znak że „Paris“ tonie, że załoga musi ratować już nie swój okręt — **ale własne życie.**

Marynarze porzucili hydranty.

Nie mogli wrócić na brzeg. gdyż statek pochylał się coraz bardziej w stronę morza. Z ogromnej wysokości skakano do wody, by dopłynąć do łodzi ratowniczych.

W ostatnim momencie na pokładzie, już zupełnie pustym, ukazała się sylwetka człowieka.

Wśród zgromadzonego na brzegu tłumu buchnął okrzyk przerażenia.

Wydawało się, że dla tego marynarza nie ma żadnego ratunku, że jeżeli nawet zdoła dobiec do burty i skoczyć — to przygniecie go masa walącego się okrętu.

Skoczył jednak.

Z brzegu rzucono linę. Wyciągnięto go na brzeg.

Twarz miał spaloną, spalony mundur. Ale na rękawie błyszczały galony kapitańskie. Był to drugi kapitan „Paryża“. Ratował się w chwili, kiedy sam był przekonany, że nie zdoła ocalić już ani statku, ani siebie. W kilka minut po wydobyciu go na brzeg, statek zatonął. Kapitan zwrócił się do otaczających go osób, z zapytaniem, czy on był ostatnim, który opuścił „Paryż“.

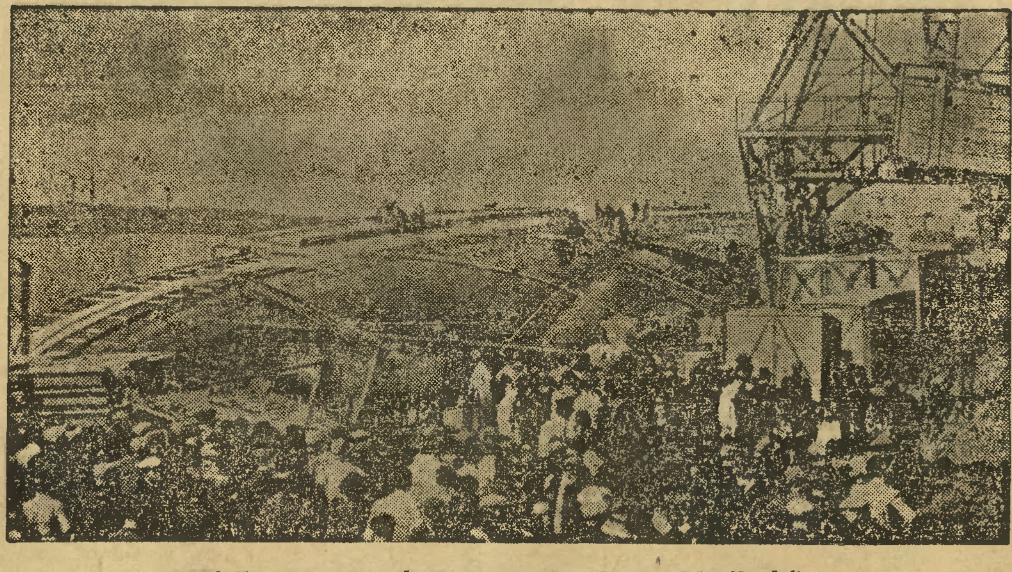
— Tak jest — odpowiedziano.

Niestety, słowa te nie miały się potwierdzić. Wewnątrz statku zostało dwóch ludzi. Był to oficer, naczelnik służby bezpieczeństwa na „Paryżu“. Nazywał się Sourdille, lat 38, ojciec czworga dzieci. I drugi, kapitan Stenou, ojciec dwojga dzieci. Zginęli na posterunku, walcząc do ostatniej chwili z płomieniami, które zbrodnicza ręka rozniecieła na ich okręcie.

Kiedy „Paryż“ przechylił się na bok i zaczął tonąć, w tłumie rozległ się szloch. Płakały kobiety, żony marynarzy. Mężczyźni, stojąc z odkrytymi głowami mieli łzy w oczach. Na kamieniach mola stała grupa rybaków normandzkich. Twarze ich były blade, ale rysy ściągnięte i groźne. I wśród olbrzymiej ciszy rozległy się słowa, które wypowiedział jeden z tych ludzi morza, będących świadkami zniszczenia wspaniałego okrętu Francji.

— Prędzej czy później Bóg pomści zbrodnię. Te dranie gorzko jeszcze za to zapłacą...

Dr. Tad. Kiełpiński.



Wielki transoceaniczny parowiec francuski „Paris“
który spłonął w porcie Le Havre na parę godzin przed odpłynięciem do Nowego Jorku. Parowcem tym miały odpłynąć różne bezcenne dzieła sztuki francuskiej, przeznaczone na wystawę światową w Nowym Jorku.

Trzy pytania.

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże“ — powiadają. Jesteśmy spokojni. Dla całego świata Polska stała się synonimem spokoju i odwagi. Dążyć musimy — i to w szybkim tempie, abyśmy się stali także wzorem przezorności. Dlatego mądrzy ludzie zadają sobie dzisiaj trzy pytania:

— Czy masz w domu twoim schron?
— Czy masz maskę?
— Czy masz... radio?

— Tak — radio. Nikomu już dzisiaj nie trzeba tłumaczyć czym jest radio w przełomowych chwilach życia narodu i państwa. Pamiętamy wszystko, cośmy przeżyli w czasie odzyskiwania Zaolzia. Pamiętamy krótkie, suche rozkazy — podczas ćwiczeń przeciwlotniczych.

I to co trwa jeszcze — wyścig ofiarności — grosze i krocie do skarbca Obrony Lotniczej składane. Nazwiska ofiarodawców — wielkich i maluczkich. — O wszystkim mówi nam radio.

Radio — to nie tylko usta dwudziestego wieku. Radio — to najlepszy opiekun, doradca, to w przyszłości — o ile zajdzie potrzeba — obrońca i dowódca. Dziś — uczy nas, wzywa, objaśnia i sprawę zdaje z biegu wydarzeń. Może przyjść chwila próby, chwila egzaminu bardzo trudnego — kiedy hasła zamieniać będziemy w czyn. Wtedy otwierając radio już nie po opowieść ani sprawozdanie zgłaszać się będziemy. Po rozkaz, komendę obronną, po jedno może — jedyne słowo, które zbawi nas i naszych najbliższych.

Dlatego — dzisiaj naprawdę nie powinno być ogniska rodzinnego, nie powinno być ośrodka organizacyjnego bez odbiornika. A co najważniejsze — nie powinno być gminy ani wsi, nie mającej przynajmniej kilkunastu aparatów radiowych. Bo tu już nie tylko chodzi o nasze osobiste bezpieczeństwo, ale przede wszystkim o obowiązek wobec największej sprawy: obrony granic Rzeczypospolitej!

DZIŚ, PO DZIESIĘCIU WIEKACH, W PRZESZŁOŚĆ PATRZĄC SŁAWNĄ ZNÓW MOŻEMY POWTÓRZYĆ MOCY POLSKIEJ MOTTO: „IDŹ — ŻE ZŁOTO DO ZŁOTA — JAK KIEDYŚ, JUŻ DAWNO USŁYSZAŁ Z UST POLAKA DUMNY CESARZ OTTO...

— A co będzie dalej? — zadawał sobie trwożne pytanie. — Tylem się naharował, natłukł po różnych małych warsztatach zanim dostałem się do porządnej fabryki i raptem — znowu wylecieć na bruk?...

Nie pokazując po sobie, że jest przerażony, przychodził pierwszy do fabryki i z ponurą twarzą zabierał się do roboty, czując na sobie baczny i nieprzychylny wzrok majstra. Nic nie pomagało. Różański czepiał się go jeszcze nieznośniej, zrzędził i stawał się coraz bardziej wymagający i niemal brutalny.

Pewnego razu, posłyszawszy grzędzenia i wymówki majstra, kolega Michała pracujący przy frezerce uśmiechnął się i mruknął:

— Na Boga! Taki siłacz i rekordowy pięściarz, żeby nie dał sobie rady z tą starą bestyją?! No-no! Jabym mu gdzieś zajechał na osobności zdrowym nokautem!

Wybuchnął głośnym śmiechem, który zginął od razu w zgiełku i hałasie hali fabrycznej.

Michał wniósł głowę i wzrokiem jął szukać majstra.

Różański stał przy tokarce i coś mówił do pracującego przy niej robotnika.

— Hm — zamruczał Głuszyński — gdyby tak uderzyć go w tą wystającą szczękę, to chyba jak gdyby piorun weń trzasłby...

Nie dokończył tego zdania i z przerażeniem kopnął się do pracy w obawie, że Różański dowie się o jego myślach.

Po skończonej robocie majster podszedł do niego i dziwnie łagodnym tonem spytał:

— To w niedzielę ma się odbyć wasz match z tym Amerykaninem?

— Tak jest — w niedzielę o pierwszej... — odpowiedział Michał nieufnie spoglądając na starego.

— Trzymajcie się ostro!... — uśmiechnął się Różański. — Bo dyrektor Wilkowski postawił na was aż tysiąc złotych a ja... pięćdziesiąt... Krwawica, wiecie, nie żart!

Michał podniósł na niego raptem rozpromienione oczy i zawołał:

— Panie majstrze! Niech pan stawia sto, albo dwieście, bo Amerykanina pobiję!

— E-e! — przeciągnął niedowierzająco Różański. — Ten Sanders — to straszny smok!

— Tak się tylko wydaje! — machnął ręką Michał. — Widziałem go w treningu... Ot, taki sobie — Średniaczek...

Rozstali się, a nazajutrz w sobotę, Różański znowu zrzędził i czepiał się Michała jak ost ogonów krowich. W niedzielę Głuszyński, zabawiwszy się z Amerykaninem przez dwie rundy, w trzeciej druzgocącym nokautem rzucił go na deski i nic już Michał do roboty nie miał. — „Smok“ podnieść się nie mógł, a zresztą nie chciał...

W poniedziałek rozanielony majster przybiegł do Michała, pokazał mu całą plikę gazet, potrząsnął mu ręką i szepnął:

— Postawiłem sto i wygrałem 72 złotych w prywatnym „totalizatorze“! Kupa pieniędzy!

Po chwili z przyzwyczajenia widać podbiegł znowu i zaczął robić jakieś wyrzuty Głuszyńskiemu że to robi nie dobrze i tamto — nie tak, jak trzeba.

Michał zajrzał Różańskiemu do oczu i spytał go:

— Widzieliście, panie majstrze, jak ten Sanders ryknął, gdym mu dojechał ot — tu?

To powiedziawszy zacisnął pięść, ostrożnie dotknął nią spiczastego podbródka Różańskiego, i znowu spytał:

— Widzieliście panie majstrze?

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

SPRAWY POMORSKIE.

Nie ulega wątpliwości, że **Pomorze jest nie tylko jednym z najważniejszych, ale i jednym z najżywotniejszych odcinków polskiego życia kulturalnego.**

Najważniejszych — bo Pomorze, wystawione na szczególny nacisk obcych wpływów kulturalnych, musi prowadzić zdecydowaną ofensywę polskiej kultury narodowej. Najważniejszych — bo Pomorze musi być ośrodkiem polskiej kultury przyszłości: kultury morskiej.

Najżywotniejszych — bo Pomorze w ogólnym bilansie kulturalnym w Polsce może się pochwalić coraz ciekawszymi osiągnięciami. Osiągnięcia pomorskie są szczególne ciekawe i interesujące przez to, że żadne bodaj województwo nie rozporządza tyloma aktywnymi ośrodkami kulturalnymi, żadne nie ma tylu źródeł, bijących równomiernym życiem, w żadnym praca kulturalna nie rozkłada się na tyle równorzędnych składników.

Wyłączmy Warszawę, która zresztą coraz bardziej traci swój prymat na rzecz pogardzanej i lekceważonej prowincji. Ale pomyślmy: Wielkopolska — to Poznań, z którym, oczywiście, żadne z miast pomorskich nie może się równać, który coraz bardziej staje się ośrodkiem centralnym kultury zachodniopolskiej. Ale Wielkopolska — to tylko Poznań. Województwo krakowskie — to Kraków. Cała Małopolska Wschodnia — to Lwów, Kresy — to wyłącznie Wilno. Może jeden Śląsk, który dzięki swej zwartości i doskonałym urządzeniom komunikacyjnym jest właściwie jednym wielkim miastem, nie ogranicza się do samych Katowic. W każdym razie na terenie całej Polski nie obserwujemy takiego zjawiska jak na Pomorzu: **nie ma wyraźnej stolicy, jest szereg miast rywalizujących z sobą, tworzących we własnym zakresie wartości kulturalne, dorabiających się z niczego w najtrudniejszych warunkach.**

Na Pomorzu jest **Bydgoszcz,** która dziś w dziedzinie pracy kulturalnej potrafiła się wysunąć na czołowe stanowisko. Ale jest również **Toruń** z tradycjami, których nie można lekceważyć. Jest **Gdynia** z właściwym sobie rozmachem miasta dopiero rosnącego i z zupełnie nowymi wartościami. Jest przecież **Gdańsk,** gdzie mimo naporu wojującej niemczyzny polska praca kulturalna ani na chwilę nie zastygła, gdzie ciągle wykuwa się ważkie wartości naukowe i artystyczne. I są dwie stolice Kujaw: **Inowrocław i Włocławek.** I są takie miasta jak **Grudziądz i Tczew,** mające swoje ambicje. I jest ośrodek twórczej Kaszubszczyzny — **Kartuzy.** A przecież i w **Chojnicach** wychodzą „Zabory", i **Brodnica** też zdradza pewną aktywność.

Wszędzie widać przejawy pracy kulturalnej, mniejsze lub większe, owocniejsze lub bezpłodne. Różne można o nich zebrać oceny, ale jedna wysuwa się na czoło: **wszystkie te dowody działalności kulturalnej są niezależne od siebie.** Ma to swoje dobre strony: wyzwala siły drzemiące w terenie, chroni od skostnienia i od biurokratycznego schematu. Ale jednocześnie to zjawisko stwarza trudności: **każdy ośrodek zaczyna pracę od nowa,** marnuje się energię na prace przygotowawcze, brak koordynacji nie pozwala na przyśpieszenie pewnych rezultatów.

Przykład: w ostatnich dniach odwiedził Pomorze znany pisarz Zygmunt Nowakowski z Krakowa. Wygłosił odczyty w Bydgoszczy, w Toruniu, Tczewie, Grudziądzu i Gdyni. Zdawałoby się na pozór: cóż za świetna organizacja! W tydzień taki objazd! Tymczasem faktem jest, że żadnej organizacji nie było. Każde zaproszenie szło z osobna do Krakowa, albo — co najwyżej pośredniczył... **Poznań.** Na Pomorzu nie ma żadnego porozumienia między poszczególnymi ośrodkami kulturalnymi. Każdy sobie rzepkę skrobie. Bydgoska Rada Artystyczno-Kulturalna w organizacji swoich wieczorów literackich harmonijnie i owocnie współpracuje z poznańskim Pałacem Działyńskich. Natomiast już Gdynia mobilizuje kadry prelegentów na swoje „czwartki" na własną rękę, a inne miasta pomorskie w ogóle czekają na to, co im samo z nieba spadnie.

Wniosek z tego?

Czy tworzyć jakąś organizację nadrzędną? Z prezesami, biurami, płatnymi sekretarzami? Z całą biurokracją? Zetatyzowane pośrednictwo kulturalne?

Na Boga, nie! To zabiłoby wszelką pracę. Trzeba tylko znaleźć jakąś drogą wzajemnego porozumienia, wymiany wartości. Trzeba po prostu znaleźć pośrednika, który by umiał nawiązać łączność między Bydgoszczą a Toruniem, między Gdynią a Grudziądzem. **Musi to być pośrednik bezstronny i niezależny.** W tej chwili widzimy tylko jednego kandydata, który tę konsolidację pracy kulturalnej może przeprowadzić:

Rozgłośnię Pomorską „Polskiego Radia".

Jest to dziś jedyna instytucja kulturalna na Pomorzu, która nie jest ani toruńska, ani bydgoska, ani gdyńska, która **jest naprawdę w całym tego słowa znaczeniu — pomorska.** Rozgłośnia Pomorska swoją misję kulturalną na Pomorzu wypełnia coraz lepiej, ogarnia swymi mikrofonami całe Wielkie Pomorze, wyzwala z terenu coraz to nowe wartości. Rozgłośnia Pomorska ma — z dyr. Pawłowiczem na czele — ludzi dobrej woli, którzy chcą służyć i służą Pomorzu. Ma aparat organizacyjny, ma doświadczenie. Jej prymat nie będzie nikogo raził ani drażnił. Dlatego też, **jeśli w przyszłym sezonie kulturalnym, Pomorze ma osiągnąć jeszcze lepsze niż dotąd rezultaty, — Rozgłośnia Pomorska powinna wystąpić z inicjatywą koordynacji pracy kulturalnej na Pomorzu.** Przysłuży się kulturze narodowej i wzbogaci swoje możliwości programowe! Wszyscy na tym zyskają!

Postaci historyczne w literaturze.

(hk). Po co zmyślać postaci bohaterów książek, kiedy historia ma bogaty wybór ludzi, których życie jest dużo ciekawsze niż najfantastyczniejsze zmyślenie literackie? Dlatego też coraz więcej jest dzisiaj biografij literackich, romansów biograficznych czy jak się te wszystkie popularne działy literackie nazywają.

Czy może być na przykład ciekawszy temat literacki, jak postać i życie jednego z największych pisarzy, jakich wydała ludzkość — Wiliama Szekspira? Szekspir musiał dużo przeżyć, aby tyle spostrzeżeń i prawd o życiu pozostawić w swojej puściźnie literackiej. I właśnie życie Szekspira obrał sobie za temat dwutomowej powieści niemiecki pisarz **Konrad Haemmerling.** Tę powieść pt. **„Był człowiek co się Shakespeare zwał"** w dobrym tłumaczeniu prof. T. Sinki wydała Książnica-Atlas. Jest to nie tylko próba rozeznania motywów twórczych wielkiego dramaturga, ale i ciekawy obraz epoki wiktoriańskiej w Anglii.

Do starożytnego Egiptu cofnął się znany specjalista od... spieniężania historii **Emil Ludwik,** który w wydanej również przez Książnicę-Atlas **„Kleopatrze"** przedstawia życie jednej z najbardziej interesujących postaci kobiecych w dziejach świata, słynnej królowej, która potrafiła ściągnąć do swych stóp trzech największych Rzymian: Pompejusza, Cezara i Antoniusza.

Nie tylko jednak historia powszechna kryje w sobie tematy literackie. Historia Polski jest bogatą kopalnią materiałów jeszcze nie wyzyskanych. Ciekawą epokę, mianowicie — tzw. Galicję w XIX wieku, uczynił przedmiotem swoich barwnych szkiców **Aleksander Piskor,** którego **„Siedem Ekscelencyj i jedną damę"** wydał bardzo efektownie „Rój". Galicja w połowie XIX wieku obfitowała w dziwaków i tym właśnie dziwakom Piskor poświęca najwięcej uwagi. Pośród dziwaków, koniarzy i kawalarzy, wyróżnia się postać Juliusza Kossak, którego nieznane rysunki są prawdziwą ozdobą książki. Największy szkic poświęcony jest awanturniczym dziejom „Pięknej Gabrieli" Starzeńskiej-Pawlikowskiej. Książka, napisana z talentem, dostarcza nie tylko rozrywki, ale i zapoznaje z interesującym tłem obyczajowym.

Książki omówione — w Bydgoszczy u Gieryna.

Z grafiki pomorskiej.



Łowiectwo i tematy myśliwskie zyskały sobie w grafice polskiej prawo obywatelstwa. Niemal wszyscy wybitniejsi graficy mają w swoim dorobku dzieła z tej dziedziny. **Stanisław Brzęczkowski,** jeden z najznakomitszych grafików polskich, który uzupełnił ostatnio swoją wiedzę artystyczną na dłuższych studiach zagranicą, wykonał **drzeworyt „Na stanowisku",** interesujący zarówno przez trafne ujęcie tematu myśliwskiego, jak przez oryginalną technikę drzeworytniczą.

Kronika literacka.

Zmarł znany pisarz włoski Guido da Verona. W okresie przedfaszystowskim należał on do najpoczytniejszych pisarzy włoskich, nie tylko we Włoszech, ale również za granicą. Liczne jego powieści, przetłumaczone również na język polski, zdradzają duże wpływy przedwojennej literatury francuskiej i poruszając niekiedy tematy dość drastyczne, nie wyróżniają się zbytnią głębokością myśli. Wyjątkowa jednak w tego rodzaju utworach barwność stylu zapewnia im bądź co bądź godne znaczenia miejsce w dziejach współczesnej literatury włoskiej. Ponieważ w tym samym czasie zmarł również znakomity pisarz Alfred Paurini, — literatura włoska poniosła naprawdę poważne straty.

Z współczesną literaturą holenderską zapoznaje nas wydana przez Książnicę-Atlas powieść H. de Mana pt. „Wezbrana fala" (w Bydgoszczy u Gieryna). Powieść de Mana wprowadza nas w środowisko chłopów holenderskich, a więc w środowisko prawie nieznane nam z literatury. Główny bohater książki, młody Gijsbert Beilen, to typowy przedstawiciel tego ludu, który wyrwał morzu całe połacie lądu, by zamienić je w żyzne pola i łąki. Szczytowym punktem powieści jest mocno narysowana scena walki z powodzią. Ciekawa i dobra książka!

Międzynarodowy konkurs na powieść. Jury konkursu, organizowanego na gruncie polskim przez Radę Książki, zakończyło swoje prace. Z 63 zgłoszonych rękopisów pierwszą nagrodę w sumie zł 1000 uzyskała powieść p. Wacławy Potemkowskiej pt. „Gaja", drugą w sumie zł 500 powieść p. Wandy Melcer pt. „Rok w Europie". Powyższe nagrody Rady Książki zostały ufundowane przez S. A. Książnica-Atlas. Pierwsza z odznaczonych powieści będzie wysłana do Londynu, gdzie ubiegać się będzie o nagrodę międzynarodową w wysokości około 80.000 zł, zapewniającą nadto ogłoszenie drukiem w dziesięciu językach.

Książka min. Becka po niemiecku. W Berlinie ukazała się książka min. Józefa Becka w przekładzie niemieckim pt. „Joseph Beck, Beiträge zur Europäischen Politik — Reden, Schriften und Interviews".

Konfiskata powieści. „Kurier Wileński" donosi: „Sensację w sferach literackich wywołało zarządzenie prokuratury poznańskiej, konfiskujące cały nakład świeżo wydanej powieści znanej pisarki p. Eugenii Kobylińskiej pt. „Wielki Tydzień", która zdobyła drugą nagrodę w r. 1938 na ogólnopolskim konkursie jubileuszowym drukarni i księgarni św. Wojciecha. P. Kobylińska będzie pociągnięta do odpowiedzialności z art. 127 i 170 k. k. oraz 12 lit. c i d specjalnej ustawy. Artykuł 127 mówi o obrazie urzędu, art. 170 o rozsiewaniu fałszywych wiadomości, a art. 12 c) i d) ustawy o omawianiu i podawaniu w wątpliwość wyroków sądów. Skonfiskowana powieść została zajęta przez władze we wszystkich księgarniach w całym kraju".

Ferdynand Hoesick, zasłużony literat, publicysta, redaktor naczelny „Kuriera Warszawskiego", obchodził 50-lecie swojej pracy pisarskiej. Powieściopisarz („Nemezis", „Swaty") i badacz w zakresie historii literatury i ogólnej kultury polskiej — jest Hoesick autorem szeregu wybitnych prac, jak: „Jan Kochanowski" (1909), „Życie Juliusza Słowackiego" (3 t. 1897), „Chopin" (3 t. 1912), „Miłość w życiu Zygmunta Krasińskiego" (1909), „Julian Kłaczko" (1904), „Stanisław Tarnowski" (1906), „Sienkiewicz i Wyspiański" (1906), „Sienkiewicz i Wyspiański" (1918), „Siła fatalna poezji Słowackiego" (1921), „Tatry i Zakopane" (2 t. 1921) i in.

Kronika muzyczna.

Polska na festiwalu muzycznym w Frankfurcie. W dniach od 15 do 24 czerwca odbędzie się w Frankfurcie międzynarodowy festival muzyczny rady międzynarodowej współpracy kompozytorów. Przewidziany jest udział przedstawicieli życia muzycznego 19 narodów. Program obejmuje dzieła uczestników zjazdu, przy czym dyrygentami będą w wielu wypadkach sami kompozytorzy. Organizatorzy zapewnili sobie współudział sławnych solistów. Polskę reprezentować będzie na festivalu Ludomir Różycki.

Cenzura muzyczna w Niemczech. Z polecenia prezesa niemieckiej państwowej izby muzycznej sporządzona zostanie lista niepożądanych i szkodliwych utworów muzycznych, która obejmie wszystkie dzieła sprzeczne z duchem kultury narodowego socjalizmu.

Nowa opera włoska. Florencki kompozytor Vitto Frazzi napisał operę „Król Lear", do której libretta, przerobionego z szekspirowskiej tragedii, dostarczył znakomity pisarz, akademik Giovanni Papini.

Najstarsza opera na świecie. Najstarszą operą na świecie jest „Orfeo dolente" włoskiego kompozytora Belli'ego. Odnaleziono jej oryginalny rękopis z dedykacją „Panu Torquado Tasso", z czego wynika, że była ona napisana przed śmiercią wielkiego poety, tj. przed 1593 rokiem.

Muzyka polska w Ameryce. Pianista Stanisław Szpinalski miał w tych dniach w „Colombia Broodcasting" 30-minutową audycję poświęconą muzyce polskiej i poprzedzoną prelekcją. W programie Chopin, Paderewski, Szymanowski, Łabuński, Maciejewski, Szeligowski.

Kronika teatralna

Przed nowym sezonem. Związek Artystów Scen Polskich (ZASP) przystąpił do zawierania konwencyj teatralnych na nowy sezon 1939/40. Pierwszą konwencję zawarto z teatrem im. Wyspiańskiego w Katowicach, drugą z teatrem im. Rostworowskiego w Bydgoszczy, a ostatnio podpisano trzecią z kolei z teatrem im. Słowackiego w Krakowie, po raz pierwszy na dwa sezony. Trwają pertraktacje w sprawie konwencji dla teatru wileńskiego. W Warszawie pertraktacje mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Jak wiadomo, konwencja z ZASP'em daje dyrektorowi prawo angażowania aktorów związkowych.

Frycz nadal dyrektorem teatru krakowskiego. Prezydent miasta Krakowa powierzył nadal prowadzenie teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego dotychczasowemu dyrektorowi, znakomitemu artyście-malarzowi prof. Karolowi Fryczowi, zaś administrację teatru dyrektorowi Eugeniuszowi Bujańskiemu.

Finlandia ma 150 teatrów! Finlandia posiada obecnie ogółem 150 stałych teatrów, z których 25 otrzymuje wsparcie ze strony rządu. Prócz tego posiada Finlandia 4.500 wędrownych zespołów teatralnych, które dają przedstawienia na prowincji. Rokrocznie odbywają się w Helsinkach „dni teatru" podczas których zespoły z prowincjonalnych teatrów występują na scenie teatru narodowego. Ludność fińska okazuje wielkie zamiłowanie dla sztuki scenicznej.

RAINER MARIA RILKE.

SONET

Wiosna wróciła. I ziemia znów młoda
jest jak dziecko, co wierszy zna wbród;
dużo, o dużo. Oto nagroda
za tak długą naukę i trud.

Surowy był nauczyciel. Tak wiele
siwych włosów mu w brodzie się pnie.
Teraz — jak zwie się błękit i zieleń —
można ją spytać: już wie, już wie!

Ziemio, swobodna, szczęśliwa, o baw się
z dziatwą. My ciebie będziemy goniły.
Złapie cię, kto najweselszy jest z nas.

O, czego uczył ją mędrzec ów zawsze
i co w korzeniach i w długich, zawiłych
pniach napisane: śpiewa raz wraz!

Tłum.: **Alfred Kowalkowski.**



(Krótki a pouczający wykład o dobrych obyczajach).

Wstęp.

Świat dziczeje. Nie nowina. Każdy widzi jak jest. Cofamy się. Całą parą w tył. Do epoki kamienia łupanego. Łupanego na czaszce bliźniego. Dziczejemy. Brontosaurus by zapłakał. Kultura nad przepaścią. Dżungla w natarciu. Co za czasy! Wstyd pisać. To te filmy. To przez nie. Przez te gangsterskie. Całują moja pani z rękami w kieszeni. Za szyję nie obejmie, obyczaju nie uszanuje. Łapy w kieszeń wsadzi. Ładnie nie ma co! Mężczyzny, choroba! Zaś go kochaj jeszcze, butelki mu gorzkiej do łóżka. Żyć się nie chce. Serce boli.

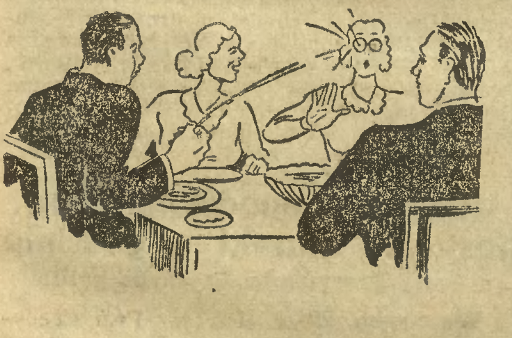
Wszystko znów na nowo. Od początku. Zaczynamy jeszcze raz. Starzy i młodzi, wielcy i mali, mądrzy i żonaci, słuchajcie! Mały wykład. O grzeczności. Przyda się. Przed terminem go wypuścili. Za dobre prowadzenie się. No co? Nie warto?

Część pierwsza: zachowanie się przy stole.

Przestarzały, niepraktyczny zwyczaj mówi: myj ręce przed jedzeniem! Nie radzimy. To się źle kończy. Przy oblizywaniu sosu z palców uczuwamy potem mdłosłodkawy smak mydła.

Zaprosili cię na obiad — nie certuj się. Zasiadaj do stołu pierwszy. Na nikogo nie czekaj. Nawet na gospodarzy. Pomyślą jeszcze, że nie czujesz się jak u siebie w domu. Że jesteś „nieobyty". Pamiętaj: dobrze jest zabawić towarzystwo przy jedzeniu jakimś dowcipnym odezwaniem się. Na przykład: „czy widziała Pani kiedy przejechanego psa?". Albo: „Wczoraj wyłowiono z Brdy noworodka, cały był napęczniały, o — tak jak ta pieczeń". Zyska ci to sławę dowcipnego człowieka.

Włosów z zupy nie wyciągaj łyżką. Do tego służą widelce. Jeśli włos długi, proś sąsiada, aby ci dopomógł. Chcesz rozweselić towarzystwo? Obnieś wyciągnięty włos dokoła stołu. Pokaż go każdemu gościowi z osobna. A potem — wrzuć niespodziewanie jakiejś starszej pani do talerza. Będzie z tego dużo uciechy. Przy kompocie nie mało kłopotu z pestkami. Kłopot kłopotem, ale ta rozrywka! Bierze się pestkę między dwa palce, naciska się. Pestka, je-



szcze śliska, wylatuje jak z procy. Dobrze jeśli uderzy o okulary twojego vis-a-vis. Rozlega się miły dźwięk. Miłe dźwięki uprzyjemniają czas. Ba, śmiać się ludzie będą. Śmiech sprzyja trawieniu.

Zaburczy ci coś w żołądku — nie ukrywaj tego. Szczerze i przyjaźnie oznajmij gospodarzom, że przy takim nędznym żarciu, to i gorsze rzeczy łatwo się przydarzyć mogą.

Ale zaraz wszystkich uspokój, mówiąc: „co do mnie — jestem wytrzymały, kilka razy już pływałem okrętami przy burzliwym morzu i — nic!" Gospodarz zaraz się rozpogodzi i znowu nastanie dobry humor. Jeśli podadzą ci pączki, udawaj, że to kartofle i zacznij je obierać scyzorykiem, łupiny rzucając za siebie.

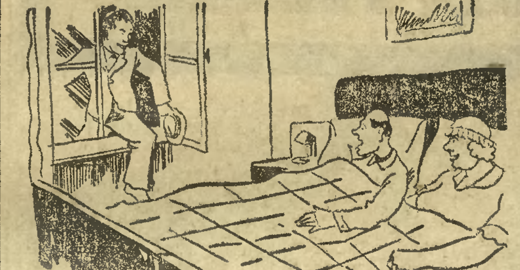
Po najobfitszym, najwystawniejszym nawet obiedzie nie pokazuj gospodarzom swego zadowolenia. Mogłoby to ściągnąć ich podejrzenie, że chodzisz zawsze głodny. Że lada kąsek, a już się nasyciłeś. Żeś jedzenia nie zwyczajny. Że ci coś nowego. Że zobaczył głodomór półmisek i już się przejadł. I tak dalej. Każdy wie, jacy ludzie są. I co myślą!...

Wręcz przeciwnie: żegnając się z gospodarzami, szepnij im słodko do ucha: „Wartoby coś zjeść!... A możebyśmy się tak wybrali do jakiejś restauracyjki na dobry obiadzik, he?"

Część druga: składanie wizyt.

To wiemy wszyscy. Nawet niemowlęta w aerodynamicznych wózkach to wiedzą. Że wizyta to zwykła blaga. Kant, lipa, puc, fiume i nawalanka. Kolumna Zygmunta na cztery raty. Po dwie dychy co sobotę. Prawdziwy „Waterman" za dwa złote. Słowo pokojowego malarza. Fałszywa piosenka. Blef!

Wizyty się składa w miarę zapotrzebowania na pożyczki. Albo na posady. Żeby jednak uszanować pozory, mówi się: „przyszedłem złożyć Państwu swoje uszanowanie". Prawdziwą niespodziankę sprawisz przychodząc z wizytą w nocy. Dasz w ten sposób gospodarzom do zrozumienia, że równie ich szanujesz za dnia jak i w nocy. Gospodarz ci takiej uczynności nigdy nie zapomni. Wnuki jego jeszcze będą cię wspominać. Składanie wizyt w nocy posiada m. in. tę dobrą stronę, że świeżo wyrwani ze snu na pół przytomni gospodarze skłonniejsi są do przychylnego załatwienia naszej prośby. Zakwitające zaś córeczki gospodarza ulegają słodkiemu złudzeniu, że o włos zostałyby dla swej nieskazitelnej urody romansownie uprowadzone, przez odważnego mężczyznę. W niewiadomym kierunku, ach! nie pukaj



i nie dzwoń po nocach. Nie fatyguj gospodarza, aby ci otwierał. Wejdź cicho przez okno, albo zaopatrz się w wytrych. Bo inaczej — wezmą cię za chama i posady nie dostaniesz. Wizyta nie powinna trwać dłużej niż 24 godziny. Jeśli trwa dłużej — wprawia gospodarzy w zakłopotanie i bywa uważana za „faux pas".

Na wszelki wypadek dobrze jest jednak zabrać ze sobą nocną koszulę. Palto zdejmuje się w przedpokoju. Ale tylko w tych domach, gdzie jest centralne ogrzewanie. Kaloszy lepiej nie zdejmować. Nie że ukradną, ale żeby się później nie głowić: który na którą nogę? Gospodarza należy sobie zjednać od pierwszej chwili. Pierwsze wrażenie decyduje. Gdy powie: „proszę, niech pan siada!", odpowiedz szczerze i serdecznie: „dziękuję, trzy lata siedziałem, za kradzież"... Dobrze jest też wziąć ze sobą rewolwer ośmiostrzałowy. Przyda się, w czasie rozmowy, gdy naszemu gospodarzowi nic nie będzie chciało strzelić do głowy...

Część trzecia: zabawy taneczne.

Tańczy się przyjętym już zwyczajem na ogół z kobietami. To strasznie komplikuje sprawę. Kobiety ze względu na swą odmienną płeć cieszą się bowiem ogólnym szacunkiem. Nie wypada więc przy tangu trzymać prawej ręki na lewej nerce tancerki. Wskazane jest natomiast usilne nadeptywanie nóg swej partnerce. Ilość przydeptywań winna być wprost proporcjonalna do zewnętrznych walorów tancerki. Depcąc tancerce odnóża niedbale, okazujesz jej swoje lekceważenie. Depcąc zaś energicznie:

1) poplątanymi nogami stwarzasz pozory wulkanicznej namiętności;

2) obrażeniami cielesnymi żywiej wpisujesz się w pamięć.

Najlepiej jest jednak, złamać swej waćpannie nogę. Przy mazurze naprzykład. To szalenie, zbliża. Do szpitala z kwiatami można chodzić. Jest po tym z nią o czym pogadać w długie zimowe wieczory. A jak ona cię po tym pamięta!

Tańcz zawsze szybciej niż gra orkiestra. Tańcząc szybko, tańczysz dwa razy. I czas zaoszczędzony na jednym tańcu możesz obrócić na wypoczynek. Odpoczywając — nie kładź butów na stół. Mogą zobaczyć, że są podarte. Bądź grzeczny dla starszych kobiet: nie ustępuj im miejsca! Obrażą się. Starszych pań w ogóle nie ma, pamiętaj. Są tylko młode, młodsze i najmłodsze. Z przyszłą teściową nie tańcz za wiele: będą plotki; raczej rozmawiaj z nią uprzejmie. Spytaj czy pamięta, czy sobie przypomina? Wprowadzenie kolei, wojnę francusko-niemiecką z 1870 r. A może wyprawę pod Wiedeń pamięta? Gdy proszą cię do białego walca, bądź skromny. Powiedz: „dziękuje, ja postoję"...

W bufetowej odnajduj od wielu lat poszukiwaną krewną, zagubioną w zawierusze wojennej. To się opłaca. Zwłaszcza przy „nakrapianych". Za żadne skarby nie baw się z ptaszyną, co ma ciasne buty. Taksówką ją będziesz do domu odwoził. Na przedmieście. 1,20 zł za kilometr! Bądź praktyczny i roztropny: nie czyść nigdy butów przed zabawą. Suknia balowa twojej partnerki sięga do ziemi. Po dwóch foxtrottach buty będziesz miał czyste. Nie przyciskaj tancerki do siebie! Zmęczysz sobie rękę. Nie ubieraj na bal reprezentacyjnej koszuli ze sztywnym gorsem. Znacznie cieplejsze są swetry barchanowe. Pamiętaj, abyś nie brał na bal do fraka zielonych pludrów w kratkę. Byłoby to wielkim skandalem towarzyskim! Do fraka nosi się bowiem pludry bez kratki. I nie zielone. Ale popielate!



Tańcząc z kobietą, na której ci zależy, nie jedz rzeczy ciężkich. Mogą ci zaszkodzić! W tańcu najlepiej posilić się sałatką śledziową albo smażoną cebulką. Lekkie to i smaczne.

Nie wypada swej partnerki głośno i z nienacka całować na środku sali w usta. Może to wywołać jej zdziwienie. Całuj sytemem bezszmerowym „Tobis-Klang-Film"! Prosząc nieznajomą kobietę do tańca, podejdź do niej życzliwie, poklep ją po plecach i spytaj: „no, jak będzie?" W swojskości bowiem kryje się cała tajemnica męskiej kokieterii i męskiego powodzenia.

— Do dobrego tonu należy także gaszenie światła na sali. Bardzo cenionym kawałem w tym zakresie jest dowcipne wykręcenie bezpiecznika. Jako prawdziwy dżentelmen nie korzystaj wtedy z łatwych zdobyczy. Wystarczy złoty zegarek i dwie torebki. Jeśli cię w czasie rozmowy z damami zacznie gryźć, nie drap się! Nie wypada! Co najwyżej zdejm marynarkę i poproś którą z pań, aby cię podrapała we wskazanym miejscu. Jeśli masz narzeczoną, nie mów jej, że się źle prowadzi. Gotowa się jeszcze obrazić! Jeśli już zabrałeś ze sobą na bal małe dzieci, aby im pokazać, jak się przebija baloniki, nie dawaj im czasem koniaku!

Zwykła czysta wypada taniej.

Teddy.

Panowie bekoniarze, mało!

Ile dał przemysł bekonowy na Pożyczkę Przeciwlotniczą?

„Merkuriusz Polski" zastanawia się nad tym, **kto — ile daje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej?** I dochodzi do jaskrawych wniosków, które są godne najwyższej uwagi:

I. jak zwykle, **najmniejsi składają ofiary największe, najwięksi najmniejsze.** Zdumiewająca rzecz: żydy, którzy przecież przede wszystkim nie cierpią Hitlera, dają sumy śmiesznie małe. **Pewien król stali, miliarder w pełnym słowa znaczeniu, zadeklarował... 20 tysięcy złotych.** To tak, jakbym ja dał czterdzieści groszy.

Czy wiecie, Przyjaciele, jak się w tej historycznej chwili zapisały najgrubsze i z największymi szczękami rekiny gospodarcze polskiego morza? **Bekoniarze?** Wstrzymuję się od określeń, daję gołe fakty:

W gazetach podano do publicznej wiadomości, że **Polski Związek Eksporterów Bekonów (Führerem jest p. Wiktor Przedpełski) ofiarował na cel dozbrojenia armii półtora miliona złotych** (mniej więcej tyle, co półtorej złotówki, ofiarowane przez zwykłego urzędnika państwowego, lub prywatnego.

DETALE.

Ale nie koniec na tym. Prawdziwie zdumiewająca historia rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy się odłoży gazetę i zacznie telefonować do znajomych o bliższe szczegóły, niepodane do prasy. Otóż dowiadujemy się wtedy, że **bekoniarze do tego półtora miliona załączyli instrukcję, jak i co.** A więc: pół miliona z tej sumy na pożyczkę lotniczą. Aha. Czyli nie taka znów łaska pańska, nie żaden prezent „na cel", tylko **pożyczka, zwrotna, a i owszem oprocentowana.** Pożyczka jest ofiarą dla niezbyt wypchanej kieszeni. Kto daje pożyczki 1.000 złotych, mając tyleż miesięcznego dochodu, robi niewątpliwie ofiarę. Ale kto puchnie od gotówki i nie wie, gdzie ją pewnie lokować, ten na pożyczce przeciwlotniczej robi wcale niezły interes. Nie najlepszy, ale niezły.

Dalej, **drugie pół miliona związek bekoniarzy daje na FON.** Aha! — myśli Czytelnik, to więc jest tym prezentem „na cel". Zaraz, zaraz. Bekoniarze 'dają na FON, ale „z tym, że ta suma pójdzie na **zakup portfelu akcji fabryki sztucznego kauczuku KER".**

Co? Dobry prezent Kupują akcje, a pisze się w gazetach, że „dają na FON". Jak to nazwać, już sami Czytelnicy będą wiedzieli.

TRZECIE PÓŁ MILIONA.

Trzecie pół miliona bekoniarze rozdzielili pomiędzy siebie. To znaczy, tę sumę złożą poszczególne fabryki. I naprzykład, **fabryki spadkobierców takiego Uszera Rubinsohna, false Oskara Robinsona zapłacą... aż... 30 tysięcy złotych!** (to znaczy, że gdyby referent ministerium dał 30 groszy byłby hojniejszy, mniejwięcej cztery do pięciu razy).

Tak żydy finansują pożyczkę przeciwlotniczą.

Okazuje się, że Hitlera nie kochają. Bardzo nie kochają. Ale **jeszcze bardziej kochają gotówkę.**

———«:»———

Anglia i Francja contra Niemcy i Włochy na morzu.

Stan liczebny flot morskich osi Rzym—Berlin i ententy Paryż—Londyn wynosi:

pancerniki:
Anglia — 15, Francja — 7, razem — 22;
Niemcy — 5, Italia — 4, razem — 9;

krążowniki ciężkie:
Anglia — 15, Francja — 7, razem — 22;
Niemcy — 0, Italia — 7, razem — 7;

krążowniki lekkie:
Anglia — 24, Francja — 43, razem — 67;
Niemcy — 6, Italia — 12, razem — 18;

kontrtorpedowce:
Anglia — 97, Francja — 38, razem — 135;
Niemcy — 28, Italia — 87, razem — 115;

łodzie podwodne:
Anglia — 44, Francja — 76, razem — 120;
Niemcy — 43, Italia — 97, razem — 140.

B. major Kubala wraca do kraju?

Warszawa. Jak się dowiaduje agencja prasowa „Kabel", dawny uczestnik lotów transatlantyckich, towarzysz śp. mjra Idzikowskiego, Kazimierz Kubala, który po skazującym procesie wyemigrował do Ameryki — nosi się obecnie z zamiarem powrotu do kraju i zaproponowania sferom zainteresowanym nowego wynalazku lotniczego

Jak wiadomo, Kubala został w wyniku głośnego procesu o zniesławienie swego dowódcy, gen. Rayskiego, skazany na wydalenie z armii i korpusu oficerskiego.

Notatki polityczne.

TEGOROCZNY OBCHÓD ŚWIĘTA LUDOWEGO W PIERWSZY DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT.

NKW Stronnictwa Ludowego postanowił, że tegoroczny obchód Święta Ludowego obchodzony będzie w pierwszy dzień Zielonych Świat, w dniu 28 maja br. Wszystkie organizacje Stronnictwa otrzymały polecenie rozpoczęcia przygotowań.

WINCENTY WITOS PRZEWODNICZĄCYM GMINNEGO KOMITETU POŻ. OBR. PRZECIWLOTNICZEJ.

Na zebraniu przedstawicieli gromad gminy Wierzchosławice oraz zaproszonych gości został na wniosek zarządu gminy jednogłośnie wybrany przewodniczącym gminnego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Wincenty Witos.

* * *

Od kilku dni przebywa w Rabce na wypoczynku p. Wincenty Witos. Z Rabki W. Witos ma zamiar wyjechać na dłuższy wypoczynek do Zakopanego.

Podziękowanie gen. Berbeckiego.

Generalny Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej rozesłał do prasy za pośrednictwem PAT następujące podziękowanie:

„Nie mogąc odpowiedzieć oddzielnie na tysiące listów, ofiarujących bezinteresowną pracę przy organizacji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, Komisarz Generalny POP gen. broni inż. Leon Berbecki tą drogą składa wszystkim osobom, które zaofiarowały mu swą pomoc, serdeczne podziękowanie oraz zapewnia, że w razie istotnej potrzeby nie omieszka zwrócić się pod wskazanymi adresami.

Gen. Laidoner w Wieliczce.

Wieliczka, 22. 4. Wczoraj przed południem przybył do Wieliczki dla zwiedzenia tutejszych salin bawiący w Polsce naczelny dowódca wojska estońskiego gen. Laidoner z małżonką w towarzystwie p. wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego.

Goście estońscy wyrazili swój zachwyt salinami, po zwiedzeniu których udali się w drogę powrotną do Krakowa.

Zmiany w sądownictwie poznańskim.

Poznań, 22. 4. Prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu mianowany został dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Płocku, Kazimierz Guszkowski. Sędzia S. A. w Poznaniu Seweryn Kałamajski mianowany został sędzią Sądu Najwyższego.

Wykrycie tajnego domu nierządu.

Poznań, 22. 4. Wydział Śledczy PP w Poznaniu w czasie kontroli lokalu kawiarni przy Wałach Zygmunta Augusta 10a ujawnił, że właściciele Władysław Stróżyk i Palagia Stróżykowa popierali nierząd oddając do dyspozycji uczęszczających tam mężczyzn i kobiet w celach nierządu dwa zakonspirowane pokoje. Ujawniono również wyszynk alkoholu. Wobec powyższego zatrzymano Władysława i Pelagię Stróżyków oraz służącą ich Zdzisławę Pawłowską podejrzaną o uprawianie tajnego nierządu.

Butny Niemiec otrzymał dotkliwą naukę.

Inowrocław. W ub. piątek do sprzedającej nabiał p. Zdrojowskiej z Inowrocławia, zam. przy ul. Jacewskiej 28, podszedł w czasie targu właściciel składu kolonialnego przy Placu Klasztornym, Niemiec Klause i zwrócił się do niej w języku niemieckim. P. Zdrojowska zwróciła mu uwagę, że **w Polsce trzeba mówić po polsku.** Na tę grzeczną uwagę bezczelny **Niemiec pchnął Polkę tak, że upadła na ziemię, a następnie począł ją kopać nogami z iście pruską wściekłością.** Po tym napadzie Niemiec Klause uciekł do swego składu. Na wieść o tym wypadku **zgromadził się przed składem tłum ludzi, którzy Niemca porządnie poturbowali. Gdyby nie szybko przybyła policja,** Niemiec niewątpliwie nie wyszedłby cało z rąk oburzonego tłumu. Po spisaniu protokółu policja aresztowała butnego Niemca i odprowadziła go z wzburzonym tłumem ludzi do Komisariatu Policji.

Pełne prawa młodzieży polskiej w Gdańsku.

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk. Oficjalne komunikaty doniosły, że w dniu 24 kwietnia rozpoczyna się w Gdańsku semestr, przerwany w chwili licznych zajść antypolskich. Komunikat ten zdawał się wskazywać równocześnie w treści swej na to, że studenci Polacy nie ponieśli żadnych strat w studiach. Stwierdzono również, że rozmowy doprowadziły do usunięcia zadrażnień.

Komunikat swoją drogą, a szara rzeczywistość swoją drogą.

Współpracownikowi naszemu udało się ustalić, że nie należy liczyć się z tym, by młodzież polska przystąpiła do studiów w dniu 24 kwietnia, bowiem dotychczas nie został załatwiony najważniejszy postulat przyjęcia relegowanych 5 studentów tworzących zarząd Bratniej Pomocy. Przypominamy na tym miejscu, że rektor politechniki gdańskiej relegował studentów zarządu Bratniej Pomocy za to, że uchwalona została przez studentów rezolucja stwierdzająca, że prawa Polski w Gdańsku są bezsprzeczne.

W tych warunkach solidarność pozostałych Polaków, że na wykłady prędzej nie rozpoczną uczęszczać, dopóki władze polskie nie doprowadzą rozmów do tego momentu, że usunięta zostanie przeszkoda uniemożliwiająca wszystkim Polakom dalsze studiowanie wydaje się istotnie jedynie racjonalną.

Opinia polska niewątpliwie zgodnie stwierdzi, że na połowiczne załatwienia problemów szkoda czasu. W Gdańsku domagamy się uszanowania praw polskiej młodzieży. **Z. Z.**

†

Śp. ks. dr Bolesław Domański
prezes Związku Polaków w Niemczech.

Berlin. (PAT) Dnia 21 bm. zmarł w Berlinie w 67 roku życia przewódca ludu polskiego w Niemczech, prezes naczelnej organizacji polskiej w Rzeszy, ksiądz patron dr Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie w powiecie złotowskim.

* * *

Śmierć nieustraszonego i zasłużonego bojownika sprawy polskiej wywołała wśród ludu polskiego w Niemczech i rodaków na wyzwolonej Krainie najgłębszy żal.

Śp. ks. dr Bolesław Domański urodził sie 14 stycznia 1872 r. w Kiełpiu na Pomorzu. Ukończył gimnazjum biskupie i seminarium duchowne w Pelplinie, a w Monasterze zdobył tytuł doktora filozofii. W marcu 1895 r. otrzymuje święcenia kapłańskie, a w r. 1903 obejmuje probostwo w miejscowości czysto polskiej w Zakrzewiu na obecnej granicy polsko-niemieckiej. W parafii swej wybudował kościół, założył polski Bank Ludowy, wybudował Dom Polski, w którym mieści się szkoła polska. W pracy duszpasterskiej i naukowej stale podkreślał polskość swego ludu.

W czasie wojny został uwięziony, a w r. 1920 staje się ofiarą napadu niemieckiego Grenzschutzu i celem stałych ataków szowinistycznych elementów niemieckich. Po rozgraniczeniu, po którym Zakrzewo pozostaje w Rzeszy, poświęca się pracy społecznej w Związku Polaków w Niemczech, którego też zostaje prezesem. Równocześnie jest patronem Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, kuratorem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, członkiem Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z zagranicy oraz szeregu innych organizacyj i instytucyj polskich.

Odszedł człowiek, który całe życie walczył o prawdę i sprawiedliwość i który równie mocno kochał swój lud, jak i wierzył w jego zwycięstwo. — Cześć jego pamięci!

Korfanty o Polsce i Niemczech.

W paryskim „Ordre" pojawił się wywiad z Wojciechem Korfantym na temat pogotowia narodu polskiego. Zacytujemy kilka zdań wodza ludu śląskiego:

„Obowiązkiem — mówił — każdego patrioty polskiego jest oddać się w obecnej przełomowej chwili do dyspozycji narodowi. Jeżeli wybuchnie wojna, nie będzie w Polsce rozbieżności zdań w żadnej sprawie; naród cały jak jeden mąż zjednoczy się i walczyć będzie w obronie ziemi przodków swoich".

„Nikt nie jest w stanie zachwiać wielowiekową przyjaźnią i tradycyjnymi uczuciami ludu polskiego do Francji. Z uczuciami tymi musi się liczyć w Polsce każdy rząd".

„Naród polski wykazuje obecnie, jak podczas każdego wielkiego kryzysu wielki hart ducha, żelazny spokój, wyjątkową wytrzymałość nerwów, pełne zaufanie do nieprzezwyciężonej siły, armii polskiej i lojalności swych aliansów. Polski lud oczekuje rozwoju wydarzeń w całkowitym spokoju ducha i zimną krwią. Grubo, grubo mylą się ci, którzy sądzą, że zdołają łatwo uporać się z oporem narodu polskiego. Jestem zresztą przekonany, że najlepiej wiedzą o tym sami Niemcy".

W dniu imienin Wojciecha Korfantego.

W dniu 23 bm. przypadają imieniny zasłużonego wodza ludu śląskiego i prezesa zarządu głównego Stronnictwa Pracy Wojciecha Korfantego.

Kim jest Wojciech Korfanty wiedzą w Polsce wszyscy. O sprawie jego pisaliśmy ostatnio obszernie.

Dziś ze względów od nas niezależnych ograniczamy się do złożenia Mu najserdeczniejszych życzeń. Składamy je w przekonaniu, że w niedługim czasie stanie On wśród nas i obejmie stanowisko, którego od dłuższego czasu nie pełnił.

Trzeci i czwarty dzień procesu Halaszowej i towarzyszy.

Poznań, 21. 4. W dalszym ciągu procesu przeciwko Franciszce Halaszowej, Teofilowi Piwoszowi i b. woźnemu sądu apel. Dorożkiewiczowi zeznawali dalsi świadkowie, m. in. sędziowie i prokuratorzy, którzy sprawę Halasza rozpatrywali w pierwszej, albo w drugiej instancji. Stanisławski, jako b. sekretarz adw. poznał osk. Halaszową u swego pracodawcy. Halaszowa zwróciła się do Stanisławskiego o pomoc, proponując mu za uwolnienie męża z więzienia 1.000 zł. Halaszowa zaprzeczyła temu.

Następnie zeznawała Julia Piwoszowa, matka oskarżonej Halaszowej, która opisała przebieg jej spotkania z córką.

W czwartym dniu rozprawy Halaszowej i towarzyszy, zeznawał na wstępie świadek Franciszek Piwosz, brat Halaszowej.

Świadek potwierdził okoliczność, że w dniu 14 czerwca siostra jego wróciła do domu około 5 rano, a poprzedniego dnia była cały czas po południu i wieczorem na uroczystościach ku czci św. Andrzeja Boboli.

Świadek Stanisławski akt Halasza nigdy nie miał u siebie.

Świadek Piwosz zeznawał dalej, że słyszał swego czasu rozmowę swej siostry z Kukulskim, podczas której Kukulski miał twierdzić, że biegły Grudziński wydał niekorzystne dla Halasza orzeczenie dlatego, „że mu tak nakazano, lecz gdyby mu dać tysiąc złotych, to zmieni orzeczenie w apelacji tak, że i Ettinger będzie niepotrzebny".

Po przerwie południowej sąd przystąpił do przesłuchiwania biegłych.

Na wstępie składał swe orzeczenie biegły Leon Markowski, mistrz ślusarski. Biegły stwierdził, że zamek wyjęty został niewątpliwie z szafki w pokoju woźnych w sądzie apelacyjnym.

Obszerne orzeczenie rozpoczął docent dr. Tadeusz Tucholski, chemik oraz pismoznawca, który bada dowody rzeczowe po ich przerobieniu. Jeżeli chodzi o przeróbki atramentu, biegły orzekł, że w chwili gdy je badał nie mogły one być starsze niż 10 dni. Następnie wspólnie z trybunałem sądzącym biegły rozpoczął przeglądać dowody rzeczowe wskazując na dokonanie przeróbki.

Rozprawa trwa.

Projekt pomnika Piłsudskiego w Wilnie



Minister Kościałkowski otworzy w Wilnie wystawę projektów na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dzieło art. rzeźbiarki Janiny Reichert ze Lwowa zostało wyróżnione i zakupione za 5.000 zł.

Uczestnicy międzynarodow. festivalu muzyki w gościnie
u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 22. 4. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej **podejmował na Zamku herbatką uczestników międzynarodowego 17 festivalu muzyki współczesnej,** szefów misji państw, których przedstawiciele biorą udział w festivalu oraz komitet festivalu i osoby z nim współpracujące.

Litwa eksportować będzie przez Gdynię.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Większe firmy litewskie zwróciły się do naszych władz portowych i kolejowych dla ustalenia kalkulacji transportu towarów drogą morską przez Polskę. Jak się okazuje, po przyłączeniu Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej, firmy litewskie w poszukiwaniu nowych dróg transportowych, nie wahają się, mimo znacznej różnicy kosztów, podjąć wywóz drogą okólną przez port gdyński. W szczególności dotyczyć to ma towarów litewskich, eksportowanych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (r)

Przemyt do Niemiec.

Królewiec, 22. 4. (PAT). Jak donoszą z pogranicza niemiecko-litewskiego w ostatnim czasie wzmógł się na granicy przemyt koni i produktów żywnościowych. Ostatnio celnicy niemieccy przytrzymali w różnych punktach nadgranicznych **26 przemycanych koni.** W okolicy Szagothen skonfiskowano **100 kg przemycanego masła.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Krzyżem.

REPERTUAR KIN:

As: „Varieté".
Słońce: „O czym się nie mówi".
Stylowy: „Dziki zachód".
Świt: „Pepé le Mokko".

— **Walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych.** Pod przewodnictwem prezesa zarządu okr. p. Lewandowskiego z Torunia, który powitał przedstawicieli wojska, władz i prasy, odbyło się walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych. Z kasy związku postanowiono subskrybować na pożyczkę 300 zł, a na FON założono specjalną listę, na której członkowie będą mogli zgłaszać swe ofiary. Po odczytaniu protokółu przez p. Krokowskiego złożyli sprawozdania członkowie zarządu i komisja rewizyjna, po czym udzielono zarządowi pokwitowania. Budżet uchwalono w wysokości 6.600 zł. Do nowego zarządu wybrano pp.: Józefowski — prezes, Waliński — wiceprezes, Minkowski — sekretarz, Liszkowski — zast. sekr., Kwiatkowski — skarbnik, Dychtanowicz — zast., dalsi członkowie zarządu: Elminowski, Mikołajczak i Stachowiak, komisja rewizyjna: Nowicki, Janowczyk i Przybysz. Następnie dłuższe przemówienie o celach i sukcesach Zw. Inwalidów wygłosił p. Lewandowski, podkreślając żywą łączność z armią. Wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono zebranie.

— **Policja schwytała groźnego opryszka.** Przez policję w Inowrocławiu został schwytany znany włamywacz i przestępca 30-letni Józef Chlebowski, zam. w Inowrocławiu przy ul. Solankowej 10. Przy aresztowanym znaleziono podczas rewizji pistolet, naładowany nabojami, pałkę żelazną, sztylet, buteleczkę z klejem do wyduszania szyb, szmaty do zamaskowania twarzy itp. rzeczy. Chlebowski wybierał się na wyprawę nocną celem dokonania rozboju względnie włamania i miał on zapewne już upatrzoną swoją ofiarę, co mu zostało udaremnione przez policję. Opryszka aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Przedmioty do odebrania w policji.** W komisariacie policji znajdują się przedmioty, odebrane osobom podejrzanym i niewątpliwie pochodzące z kradzieży, a mianowicie: złoty zegarek z łańcuszkiem, wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, na odwrotnej stronie wyryty napis „pam. chrztu św. z datą 12. IX. 29", obrączka ślubna złota z monogramem „I. P. 1907", pierścionek złoty z oczkiem seledynowym, wielkości małej fasoli, dwa zegarki męskie, kryte srebrne, dwa męskie zegarki srebrne z pozłacanymi brzegami, zegarek niklowy, cyfry fosforowane, scyzoryk z okładką białą kościaną i niklowym okuciem.

— **Loty pasażerskie na lotnisku inowrocławskim.** Aeroklub Kujawski urządzać będzie na lotnisku inowrocławskim w bież. sezonie loty pasażerskie za minimalną opłatą 4 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Aeroklubu Kujawskiego p. Łukomski, urzędnik Banku Polskiego, ul. Grodzka 3 lub dyżurny na lotnisku, tel. 463.

— **Zebranie manifestacyjne na rzecz pożyczki.** W niedzielę 23 bm. odbędą się wielkie zebrania manifestacyjne na rzecz subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i to: w Inowrocławiu-Szymborzu w sali p. Mrówczyńskiego o godz. 16, a w Inowrocławiu-Mątwach w sali kina (świetlicowej) zakładów Solvay o godz. 17,30.

— **Powstańcy dla armii.** Pod przewodnictwem prezesa p. W. Kwiatkowskiego odbyło się w sali Sokolni zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII, na którym uchwalono poza gotowością do walki o całość granic ojczyzny i do bojów zwycięskich na zew Nacz. Wodza, ofiarować — jako powstańcy, zatrudnieni w ilości 355 osób w Państw. Żupie Solnej w Inowrocławiu — swój jednodniowy zarobek na FON w wysokości około 2500 zł oraz subskrybować z kasy placówki na rzecz pożyczki 200 zł.

—«•»—

KRUSZWICA. Kino „Ziemowit" 22 i 23 bm. „W cieniu krzyża".

— Z dniem 12 bm. stanowisko zawiadowcy odcinka drogowego P. K. P. Kruszwica po śp. Stręku objął p. Wincenty Radomiński z Poznania.

— Odbyło się tu walne zebranie Koła Uczestników Strajku Szkolnego, które zagaił prezes Fr. Wesołowski. Protokół odczytał sekretarz Antoni Musiałowski. Dalszemu zebraniu przewodniczył kier. szkoły Jackowiak. Ze sprawozdań wynikało, że praca była intensywna, a koło liczy obecnie 53 członków i członkiń. Zarządowi udzielono absolutorium jednogłośnie. Nowy zarząd tworzą: Fr. Wesołowski — prezes, Stanisławska — wicepr., Komendziński — skarbnik, członkowie zarządu: W. Pokorski, Tomaszewska, Wojciechowska, zastępcy L. Jańczak, Łożykowski i Teodozja Majewska. Komisję rewiz. tworzą: Ziehlke, St. Zdzierski i Jackowski, zast. W. Pokorski i Veltzkowa. Przewodniczący Jackowiak dokonał wręczenia dyplomów weryfikacyjnych członkom: Teodozji Majewskiej, Józefie Kaźmierczakowej i Antoniemu Skoniecznemu. Omawiano też szeroko sprawę ulgowych opłat w wyższych szkołach dla dzieci uczestników strajku szkolnego. Pod koniec p. Jackowiak wygłosił patriotyczny referat.

ROGOŹNO. (a) Na walnym zebraniu Rogozińskiego Klubu Kajakowców wybrano nowy zarząd pp.: adwokat Stiller — prezes honorowy, dr Zuk, Skarszewski i Likowski - wiceprezesi, Erdmanówna — sekretarka, Rohde — skarbnik, mgr Nowak — kapitan sport., Malcherek — gospodarz, M. Szatkowski — zast. gospodarza.

SYPNIEWO, pow. Sępolno. Staraniem Opieki Rodzicielskiej, kierownictwa szkoły przy współudziale straży granicznej odbyło się tradycyjne święcone w szkole. Aktu liturgicznego na prośbę prezesa Opieki Rodzicielskiej p. Kuchty dokonał ks. prob. Grabowski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Zebranie zaszczycił swoją obecnością komendant straży granicznej p. mjr Gębalski, który w serdecznych słowach nawiązał kontakt ze szkołą i obecnym w szkole starszym społeczeństwem. Program w formie pieśni i wierszy wykonały dzieci szkolne, a p. Kuchta zobrazował cel uroczystości, dziękując wszystkim za współpracę i pomoc. Również za realizowanie zasad ewangelicznych podziękował p. kierownik szkoły Grzywacz. 43 dzieci niezamożnych obdarzono sutymi porcjami. Zamożniejsze dzieci zrezygnowały z łakoci, wyrażając życzenie, by zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na F. O. N.

LIDZBARK. (jl) 16 bm. z więzienia sądu grodzkiego w czasie podawania żywności przez strażnika zbiegł więzień Adam Orzechowski, lat 31, z Okalewa (pow. Rypin), odbywający karę 8 miesięcy i 3 dni więzienia.

Uszkodzili kabel telefoniczny zakopany w ziemi.

Grudziądz. Miejscowe władze bezpieczeństwa przytrzymały niej. Aleksandra Walentowicza z osiedla robotniczego nr II i szwagra jego Jana Wawrzyńskiego z Pokrzywna pod zarzutem uszkodzenia i kradzieży kabla telefonicznego. Jedno z pism, donosząc o tym, pisze w sposób mogący wywołać wrażenie, że chodzi tu o akcję sabotażową. Tymczasem przytrzymani dokonali swego zbrodniczego czynu wyłącznie z chęci zysku. Prawdopodobnie Wawrzyński, orząc w polu, przekonał się, że kabel nie jest zbyt głęboko w ziemi i „wykombinował", że kradzież kilku czy kilkudziesięciu metrów kabla może mu dać dość duży zysk. Wspólnie więc z Walentowiczem dokonali kradzieży, nie zdając sobie zapewne sprawy, jak ciężkiego dokonują przestępstwa. Wawrzyńskiego i Walentowicza osadzono w więzieniu śledczym do dyspozycji władz prokuratorskich.

Echa ohydnej zbrodni pod Brodnicą.

Brodnica. (jl) Dnia 19 bm. na wokandzie sądu okr. na sesji wyjazdowej w Brodnicy znalazła się sprawa przeciwko Józefowi Tuszyńskiemu z Kujaw i Antoniemu Pietrzykowi z Józefatu pow. brodnickiego.

Oskarżeni Tuszyński i Pietrzyk odpowiadali za to, że w dniu 9 marca br. w zamiarze pozbycia się świadka 15-letniego Edwarda Węsickiego z Józefatu pow. brodnickiego, który miał składać zeznania przeciwko oskarżonym przed sądem grodzkim w Golubiu, wywabili go z domu do lasów państw. Cieszyny, gdzie jeden ścisnął mu gardło, a drugi bił kijem po głowie. Gdy W. upadł nieprzytomny, wówczas osk. Pietrzyk wszedł mu na klatkę piersiową, gniotąc kolanami. Pewny, że ofiara nie daje już znaku życia, założył pętlę drucianą na szyję i przyczepił do drzewa. Zmasakrowanego i broczącego we krwi chłopca nakrył mchem i oddalił się. Chłopiec, po pewnym czasie powróciwszy do przytomności, zdołał wyzwolić się z śmiertelnej matni i powlókł się do domu. Po wyleczeniu w szpitalu stanął na rozprawie jako główny świadek dowodowy.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni działali z rozmysłem i planowo. Postanowili zwłoki chłopca przez dzień przetrzymać w lesie nakryte mchem, a wieczorem wynieść i rzucić do niedalekiej rzeki Drwęcy. Sąd wydał wyrok, **skazujący osk. Pietrzyka na karę 15 lat, a osk. Tuszyńskiego na 10 lat więzienia** i utratę praw obywatelskich na lat 10.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Profesor Wilczur".

— Związek małżeński zawarł nacz. poczty p. St. Wojciechowski z p. Białecką z Ostrowa Wlkp. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

TRZEMESZNO. (mk) Tow. śpiewacze im. Nowowiejskiego urządziło wspaniały koncert wokalno-symfoniczny. Wieczór muzyki był prawdziwą ucztą duchową kulturalnego Trzemeszna.

GNIEZNO. (fb) Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Gnieźnie ciągle wzrasta. Zwłaszcza po niedzielnej manifestacji natężenie jej stale potężnieje tak, że suma ogólna osięgła w dniu 18 bm. kwotę 184.000 zł.

— Walne zebranie Koła Zw. Rezerwistów odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Kubika. Po przemówieniu komend. okr. federacji p. płk. Kluczyńskiego oraz komend. obw. p. kpt. Świąteckiego nastąpiły sprawozdania zarządu, po czym udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Do nowego zarządu wybrano pp. inż. Ciecholewskiego - prezesem, K. Lewandowskiego - w.-prezesem, A. Katafiaszą - sekretarzem i Fr. Utechta - skarbnikiem Do komisji rew. weszli pp. Dziarsk, Fr. Szambelańczyk i St. Bernaciak.

— Związek małżeński zawarł kontroler biletów autobusowych p. Ludwik Sypniewski z p. Jadwigą Stober. „Szczęść Boże!"

— Na szosie poznańskiej spadł pod wóz dwukonny naładowany żwirem woźnica Czesław Danielewicz. Koła zgniotły mu klatkę piersiową i jamę brzuszną. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego.

— Za sianie defetyzmu osadzono w dniu 19 bm. w areszcie śledczym Niemców Herberta Renza z Popowa Tomkowego i Henryka Rühmdorfa z Mileszyna, pow. gnieźnieńskiego.

MIEŚCISKO. (a) W kościele paraf. w Mieścisku pobłogosławił ks. prob. Roesler związek małżeński p. Leonarda Wietrzykowskiego, urzędnika kolejowego ze Skoków z p. Bolesławą Wesołowską z Mieściska. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

WĄGROWIEC. (a) Zebranie konstytucyjne Miejskiego Komitetu P. O. P. odbyło się w sali rady miejskiej. Zebranie zagaił komisarz miejski p. Jan Stachowiak w obecności p. starosty Zenktelera, który w pięknych słowach omówił cel subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. W tej samej sprawie przemawiał również p. starosta. Zebranie zakończono wybraniem Miejskiego Komitetu Obywatelskiego P. O. P.

OSTRÓW WLKP. (lj) Za usiłowane przemycenie polskiej waluty do Niemiec skazał tut. sąd okręgowy mieszkańców przygranicza narodowości niemieckiej: R. Galerta, K. Muellera, A. Naglera, G. Frehmla, E. Kurta, A. Bergera, E. Fibicha i O. Botkego każdego po 2 miesiące i 2 tygodnie więzienia oraz konfiskatę zajętej waluty.

FORDON. W dniu 16 bm. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. przy udziale wszystkich zorganizowanych członków. Zebraniu przewodniczył wiceprezes okręgu pomorskiego Julian Szyperski, który w swym dłuższym referacie zobrazował aktualne sprawy chwili obecnej oraz zapoznał członków z najnowszymi sprawami inwalidzkimi. Po uzupełniającym wyborze przedstawia się nowy zarząd jak następuje: przewodniczący p. Murawski, zast. p. Jaworski, sekr. p. Olszewski, skarbnik p. Zieliński. Zebrani członkowie, doceniając obecną chwilę obronności naszego kraju, subskrybowali z funduszów kasy 100 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Niezależnie od tego zobowiązali się wszyscy subskrybować każdy od siebie według swej możności. Poza tym na zew organizacyjny oświadczyli gotowość zbierania dalszych ofiar na F. O. N.

WĄBRZEŹNO. (k) Płyną ofiary na POP i FON. M in. subskrybowali urzędnicy sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie na POP kwotę 1460 zł. Podczas zbierania subskrypcji przez delegację kupiecką spotkano się z niesłychanym postępkiem zamożnego kupca, właściciela składu towarów bławatnych, Niemca Arnolda Hoensea, który kategorycznie odmawiał subskrybowania pożyczki, jednakże na naleganie delegacji złożył aż... 20 zł. Nadmienić należy, że kupiec ten czerpie zyski w lwiej części z klientów Polaków.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Królowa Śnieżka".
Gryf: „Cyganka".
Orzeł: „Rok 1914".

— **Polacy do szeregów!** Dziś, w sobotę 22 bm. o godz. 19 na głównym rynku urządza Komitet Wykonawczy Tygodnia Propagandowego Polskiego Związku Zachodniego **wielką manifestację narodową.** Apelujemy do wszystkich organizacyj miasta Grudziądza oraz wszystkich niezrzeszonych Polaków o gremialny udział. Obowiązkiem każdego obywatela jest udział w wielkiej manifestacji narodowej. Nie może na niej zabraknąć żadnej Polki, żadnego Polaka! Wszyscy do apelu!

— **Były adiutant marszałka Piłsudskiego major Lepecki wygłosi odczyt w Grudziądzu.** Na zaproszenie komitetu budowy pomnika dla powstańca z r. 1863 śp. Jana Cholewicza przybędzie w ostatnich dniach b. m. do naszego grodu major Lepecki, b. osobisty adiutant śp. marszałka Józefa Piłsudskiego, celem wygłoszenia referatu. Zysk z imprezy, która odbędzie się w teatrze miejskim, jest w całości przeznaczony na pokrycie kosztów związanych z budową pomnika. Znana w całej Polsce osoba prelegenta ściąknie na pewno tłumy słuchaczy. Dokładny termin odczytu podamy dodatkowo.

— **Spełnili swój obowiązek.** Znana szeroko firma Antoni Matuszewski, restauracja przy Rynku, subskrybowała Pożyczkę Lotniczą wraz z całym zatrudnionym personelem na kwotę łączną 500 zł. Kto następny?

— **Harcerze na FON.** Druga grudziądzka drużyna harcerzy przy Liceum Pedagogicznym złożyła 50-złotowa obligację Pożyczki Narodowej na FON. Ofiarę zainicjował opiekun drużyny p. Antoni Matuszewski.

— **Baczność kolarze!** W związku z zbliżającym się sezonem kolarskim firma Przemysł Gumowy „Ardal-Pepege" powiększyła swoją produkcję opon rowerowych pod markami „Superiow" i „Ardalli" używanych przez szerokie rzesze kolarzy. W ciągu ostatnich lat opony te wykazały wysoką klasę pod względem wytrzymałości i trwałości i coraz bardziej opanowują rynek polski. Opony „Superiow" i „Ardalli" — niezawodne na wyścigach. Ulubione opony zawodników kolarskich!

Odwołanie manifestacji PZZ.

Grudziądz. Z przyczyn od Polskiego Zw. Zachodniego niezależnych zapowiedziana **na dzisiejszą sobotę wielka manifestacja na Rynku została odwołana,** natomiast o godz. 19 w wielkiej sali „Tivoli" odbędzie się manifestacyjne zebranie, kończące tydzień PZZ w Grudziądzu.

Z zagadnień rolniczych.

Sprawy niezałatwione.

Sejm zakończył już swe obrady nad budżetem. Wprawdzie sesja bieżąca nie została zamknięta, a jedynie odroczona, tym niemniej już dziś można poddać rozważaniom jej wyniki w zakresie spraw rolniczych. Będziemy jednak mówili nie o tym co zrobiono, a jedynie o tym czego nie dokonano i to nie o wszystkim. Zagadnień rolniczych, które czekają swego załatwienia jest tak wielka ilość, że z pewnością dla omówienia ich nie starczyłoby nam tego artykułu. I nic w tym nie ma dziwnego. W kraju o tak przeważającym procencie ludności rolniczej siłą rzeczy *większość spraw musi dotyczyć jej interesów* i na załatwienie ich potrzeba wiele, wiele czasu i jeszcze więcej pieniędzy.

Są mimo to sprawy, które — jeżeli nie na pierwszy plan się wysuwają, to przynajmniej można je uznać za jedne z ważniejszych. I o nich tu właśnie pomówimy. Wszyscy pamiętamy, jak to dwa lata temu, a jeszcze i w roku ubiegłym dużo się mówiło na temat *niepodzielności gospodarstw wiejskich.* Poseł Bartczak zgłosił nawet na ten temat odpowiedni projekt ustawy. No i obecnie sprawa ta ucichła. Wprawdzie dochodziły wieści podczas bieżącej sesji, że pracuje się nad tym zagadnieniem, że już niedługo rozpoczną się właściwe obrady, ale się na tych zapewnieniach skończyło. Oto jedna ze spraw niezałatwionych, sprawa dawna, od lat już czekająca swojej kolejki. A czy pilna? Wszystko wskazuje na to, że tak. Tyle się już na ten temat pisało, iż sądzimy, że zbyteczne było by udawadnianie konieczności zastosowania ograniczeń w swobodzie dzielenia gospodarstw. Tym niemniej warto było by spojrzeć dziś na to zagadnienie choćby tylko pod kątem widzenia aktualnej sprawy obronności kraju. Polska bowiem potrzebuje nie tylko dobrze wyszkolonego żołnierza, dobrej broni, samolotów, armat itp., ale także silnych i zdrowych gospodarstw rolnych, które zapewnią odpowiednie wyżywienie armii. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby się u nas o tej sprawie nie myślało, zwracamy jedynie uwagę na pierwszy warunek powodzenia tej akcji, a mianowicie niedopuszczenie do rozpadania się produktywnych warsztatów rolnych na drobne cząstki, które nie starczą nawet na wyżywienie swoich właścicieli, a co dopiero mówić o produkcji na zbyt. *A takich gospodarstw jest coraz więcej, mnożą się z zastraszającą szybkością.* Nie możemy więc dopuścić, aby nasz ustrój rolny opierał się na karłowatych niby gospodarstwach; ażeby niedopuścić — trzeba temu przeciwdziałać, tymczasem mało się jeszcze na tej drodze zrobiło. Projekt posła Bartczaka czeka uchwalenia, do tej pory jednak głęboko jeszcze pod suknem.

Ze sprawą niepodzielności wiąże się jeszcze i drugie zagadnienie, mianowicie *sprawa kredytów na spłaty rodzinne.* Pod rozmaitymi postaciami potrzebny jest wsi kredyt, może jednak najbardziej koniecznym jest kredyt na spłaty rodzinne, bez którego normalny rozwój gospodarstw jest niemożliwy. Do nielicznych bowiem wyjątków należą te gospodarstwa, których właściciele mogą z własnych funduszów podołać spłatom rodzinnym, przeciwnie — ciążą one przez długie lata na gospodarstwie, uniemożliwiają normalną pracę, a prowadzą przeważnie do podziału gospodarstw. Nie ma więc niepodzielności bez rozwiązania sprawy pomocy w spłatach rodzinnych. Jeszcze do niedawna Bank Rolny — w szczupłym wprawdzie zakresie — kredyt ten przyznawał, *obecnie w praktyce i to się skończyło.* Wprawdzie dawane są na ten cel pewne sumy, ale tak drobne, że w rzeczywistości stanowią kroplę w morzu potrzeb. Sprawa więc czeka załatwienia i to prędkiego, bo jest naprawdę pilna.

Wreszcie i trzecia sprawa. *Sprawa hipotek włościańskich.* Ludność wsi mało sobie zdaje sprawę z konieczności posiadania prawnie uregulowanego prawa własności gospodarstw, to też wołanie o hipoteki nie jest tak powszechne. Dla tych jednak, którzy rozumieją ich potrzebę oraz dla tych, którzy na własnej skórze odczuli ich brak — zagadnienie to jest pierwszorzędnej wagi. Brak hipoteki uniemożliwia w większości wypadków uzyskanie jakiegokolwiek kredytu.

Każda normalna czynność finansowa rozbija się o ten szkopuł. Bez hipoteki niemożliwe jest zaciągnięcie jedynie właściwej dla gospodarstwa wiejskiego pożyczki długoterminowej, co z konieczności zmusza do korzystania z kredytu wekslowego lub lichwiarskich pożyczek krótkoterminowych. Brak hipoteki uniemożliwia po prostu rolnikowi spokojne posiadanie gospodarstwa. Przy przechodzeniu własności do innych rąk, a zwłaszcza przy działach rodzinnych, spłatach, bądź też przy ustanawianiu dożywocia, brak hipoteki stwarza niepewność stosunków i rozliczne trudności, gdyż udziały, ciężary, długi i wierzytelności nie mogą być w takich warunkach dostatecznie określone. Tu należy szukać źródła niezliczonej ilości zatargów i spraw sądowych.

Tak więc i zagadnienie hipotek stanowi sprawę nader istotną i pilną do załatwienia.

Pielgrzymim szlakiem do Gniezna.

Niedziela, 23 kwietnia upłynie w całej Wielkopolsce pod znakiem wielkich uroczystości świętowojciechowych, które odbędą się z udziałem J. Em. ks. kardynała Hlonda w Gnieźnie.

Tak bardzo rozpowszechniony w dawnej Polsce kult św. Wojciecha, obecnie Patrona polskiej Akcji Katolickiej, z każdym rokiem potężnieje w odrodzonej Ojczyźnie. Dzisiaj, kiedy nad Europą zaciążyła fatalna zasada „siła przed prawem" — postać wielkiego Apostoła Słowiańszczyzny, Męczennika za wiarę św., zakłótego haniebnie przez barbarzyńskich Prusaków, ma dla Polski — Przedmurza Chrześcijaństwa — osobliwe znaczenie. W obliczu ostatnich wydarzeń dziejowych silniej niż dotąd umocnić się musimy moralnie.

Okazją do zaczerpnięcia „nadziemskich mocy" i uświadomienia sobie tej podstawowej zasady, że **Polska o tyle tylko oprzeć się zdoła wszelkim niebezpieczeństwom, zagrażającym jej od wewnątrz i od zewnątrz, jeżeli będzie silna moralnie,** jest zbliżający się odpust św. Wojciecha.

Pielgrzymim szlakiem podążmy przeto jak najtłumniej do kolebki państwa polskiego, **by wyprosić u trumny wielkiego Męczennika pomyślność dla naszej Ojczyzny.**

Niech stawią się na wzgórzu Lecha grupy pątników ze wszystkich parafii archidiecezji wraz z swymi organizacjami Akcji Katolickiej na czele.

Niech zadokumentują solidarnie, że chcą własnym trudem i wysiłkiem budować Polskę Chrytusową, Polskę, w której by „katolicyzm tętnił takim życiem, iżby należycie kształtował stosunki w narodzie i promieniował posłannictwem, które mu Opatrzność wyznaczyła".

Celem umożliwienia jak najtańszego przejazdu do Gniezna uruchomione zostaną specjalne pociągi popularne ze zniżką 66 wzgl. 75 proc. w obie strony z następujących miejscowości: **Poznania, Inowrocławia, Kościana, Kcyni, Wrześni, Ostrowa, Jarocina, Wągrowca, Mogilna, Bydgoszczy, Nakła i Leszna.**

Uczestnicy, którzy nie mogą korzystać z przejazdów pociągami popularnymi, mogą uzyskać zniżki indywidualne do Gniezna w wysokości 50 proc. w obie strony na podstawie kart uczestnictwa, które nabyć można na stacjach kolejowych.

60.000 zł poszło z dymem pożarów.

Mogilno. (mk) W bież. tygodniu przez powiat mogileński przeszła fala groźnych pożarów. W Młynach powstał pożar w zagrodzie rolniczki Siudzińskiej. Spłonęła stodoła, szopa, śpichlerz, część zboża, narzędzia rolnicze, wozy robocze i bryczki. Straty wynoszą ponad 26.000 zł. W Wymysłowie Górnym powstał pożar u rolnika Radtkego, któremu spłonęła stodoła, remiza i szopa, a na szkodę dzierżawcy Fallebera narzędzia rolnicze, żyto i słoma. Straty wynoszą 7.000 zł. Pożar przerzucił się następnie na sąsiedni chlew Heinricha Roola. Chlew spalił się wraz z narzędziami rolniczymi dzierżawcy Bronisława Nowickiego. Pogorzelec w czasie akcji ratowniczej odniósł szereg poważnych poparzeń tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala pow. w Gnieźnie. Straty nieustalone. W Rzeszynie na szkodę rolnika Jana Czyścickiego spłonął chlew. Po ugaszeniu pożaru zaledwie rozjechały się straże pożarne, powstał pożar ponownie i pastwą ognia padł dom mieszkalny z częściowym urządzeniem domowym. Straty wynoszą 13.000 zł. W Dębowie powstał pożar u rolnika Jana Sikory. Na strychu spaliła się ściana i na szkodę lokatora Rosiaka zboże. Pogorzelcy ubezpieczeni byli na 4.000 zł. We wszystkich wypadkach przyczyna pożarów nie ustalona.

Odznaczenia.

Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp. Jan Grzankowski, burm. w Skórczu, Józef Kłoniecki w Wągrowcu, Leonard Ośmiałowski, prof. Jan Stepczyński, Kazimierz Zięgowski w Inowrocławiu i Andrzej Stróżyński w Wejherowie.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali pp.: Piotr Bądlewski w Szczepankowie, Michał Biskup w Laskownicy, Marcin Buliński w Kopaszynie, Walenty Dutkowski w Orzechowie, Józef Dybowski w Grudziądzu, Ignacy Grochowalski w Klecku, Jan Kaczmarek w Pomarzanach, Jan Kowalkowski i Jan Klabuhn w Grudziądzu, Leon Komorowski w Działdowie, Wincenty Kwapiszewski w Marzeninie, Antoni Maliszewski w Grudziądzu, Wincenty Marchlewski w Chraplewie, Franciszek Martyński w Wągrowcu, Konstancja Monkowa w Grudziądzu, Franciszek Nowak w Zalesiu, Franciszek Nowak w Iłowie, Ignacy Ofierzyński w Łukocinie, Wojciech Pawlicki w Wągrowcu, Franciszek Rutkowski w Krasnołące, Marcin Słojewski w Turzynie, Bolesław Smarszcz w Wałownicy, Jan Sontowski w Działdowie, Katarzyna Stróżyńska w Wejherowie, Stanisław Szambelan we Wrześni, Franciszek Tomczak w Świeciu, Jan Walasiek w Wągrowcu, Franciszek Walszewski w Radomnie, Szczepan Wielgosz i Ludwik Witkowski w Grudziądzu, Tomasz Zdrojewski w Inowrocławiu, Marian Zomkowski w Wąbrzeźnie i Franciszek Sikorski w Rumii.

—«:»—

Ciekawy zabytek Wejherowa

Wejherowo. Wejherowo na wybrzeżu polskim jest stosunkowo młodym miastem, gdyż liczy zaledwie ponad 300 lat, posiada jednak ciekawy zabytek, z pewnością jedyny w całej Polsce w postaci apteki z roku 1653. „Apteka pod gwiazdą" w Wejherowie oprócz dokumentów historycznych posiada ciekawe przyrządy farmaceutyczne, rzucające snop światła na wiedzę lekarską w XVII-tym wieku.

Przesąd powodem pożaru.

Chojnice. W Gliśnie (pow. chojnicki) w stodole rolnika Franciszka Kaszubowskiego wybuchł pożar, który zniszczył zapasy zboża, paszy, siana, maszyny i narzędzia rolnicze wartości około 4500 zł. Przy dochodzeniu przyczyn okazało się, że żona rolnika Waleria, której nie chciał się chować drób, pragnąc wypędzić „diabłów", poczęła „kadzić" i święcić zioła. Od ognia zajął się kojec z gęsiami, a następnie cały budynek.

Zjazd działaczy kaszubskich.

Kartuzy. Dla skoordynowania ruchu kaszubskiego odbyła się w Kartuzach specjalna konferencja z udziałem działaczy kaszubskich i miłośników kaszubszczyzny. Konferencji przewodniczył sędzia p. Wojewski. Aktualne referaty wygłosili pp. mgr Kreft z Torunia, Arendt Treder, Komkowski i mgr Cylkowska. Celem konsolidacji organizacyj regionalnych kaszubskich wyłonił się komitet, który uchwalił zwołanie latem br. zjazdu porozumiewawczego działaczy kaszubskich w Kartuzach.

Międzyszkolne zawody gimnastyczne w Grudziądzu.

Grudziądz. Staraniem koła nauczycieli WF odbyły się zawody gimnastyczne młodzieży szkolnej przy udziale czterech drużyn licealnych i sześciu drużyn gimnazjalnych. Wyniki:

Grupa licealna: 1) I drużyna liceum Sobieskiego w składzie: Mokszki, Bielawski, Batowski, Nalborski 128 pkt., 2) I drużyna liceum mechanicznego w składzie: Aleksandrowicz, Chmieliński, Dąbrowski, Jabłoński 120,9 pkt., 3) II drużyna liceum mechanicznego w składzie: Talkowski, Musialik, Czyżewski, Bonkowski 95,9 pkt. Indywidualnie: 1) Kalinowski (liceum Chrobrego) 36,1 pkt., 2) Aleksandrowicz (liceum mechaniczne) 34 pkt., 3) Mokszki Henryk (liceum Sobieskiego) 32,85 pkt.

Grupa gimnazjalna: 1) szkoła budowy maszyn w składzie: Pycio, Hagel, Sudziarski, Kodrzycki 153,00 pkt., 2) gimnazjum Chrobrego (I drużyna) w składzie: Wojciechowski, Gis, Bieńkowski, Grodyński 146,50 pkt., 3) gimnazjum Sobieskiego (I drużyna) w składzie Panasiuk, Kotlarski, Gutowski, Przybylski 143,85 pkt. Indywidualnie: 1) Kodrzycki Jan (szkoła budowy maszyn) 39,5 pkt., 2) Giś Zygmunt (gimn. im. Chrobrego) 39,25 pkt., 3) Hagel Antoni (szkoła budowy maszyn) 39,25 pkt.

Grób sprzed 5000 lat na „Diabelcach", pod Świeciem.



Świecie. (t) W jednym z ostatnich numerów „Dziennika" pisaliśmy o odkryciu przez Czesława Porożyńskiego w Świeciu grobu przedhistorycznego, formatu skrzynkowego, pochodzącego sprzed około 5.000 lat. Dziś reprodukujemy zdjęcie owego grobu, a raczej grobów obok siebie położonych.

Odkrycie grobowca na zboczach gór „Diabelców" to dowód, że tutaj już przed tylu wiekami na wyżynie wzdłuż rzeki mieszkali ludzie. Do odkrycia grobu przyczyniła się wilgoć, która sącząc się przez wieki po olbrzymiej płycie kamienia, nakrywającego całość, wyżłobiła w nim rynnę i wreszcie spowodowała rozłamanie się głazu tak, iż część runęła i to wzbudziło u przechodniów zainteresowanie.

Miejscowi miłośnicy zabytków przedhistorycznych, członkowie oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, zadają sobie nielada trud, by przywrócić grobowiec do jego pierwotnego wyglądu.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 22 kwietnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernia Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu
Bałtycka, ul Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Wesoła czwórka"
Gwiazda: „Trzy serca" (film polski).
Lido: „Skradzione życie".
Lily-Chylonia: „Kapitan Taylor".
Morskie Oko: „Żółte cienie".
Miraż-Orłowo: „Szczęśliwa 13" (polski).
Polonia: „Biały murzyn" (film polski).
Zorza-Grabówek: „Fortancerki".

— **Koło czeladzi przy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim.** W Gdyni odbyło się konstytucyjne zebranie koła Czeladzi przy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskim w Gdyni, które zagaił starszy Cechu Rzeźn.-Wędl. p. **Hipolit Różkowski.** Marszałkiem zjazdu wybrano jednogłośnie p. **Rataja,** prezesa gen. sekretariatu Chrześc. Rzemiosła.

Zebrani w liczbie 75 czeladników rzeźnicko-wędliniarskich jednogłośnie uchwalili założenie Koła Czeladzi przy Cechu Rzeźnicko-wędliniarskim w Gdyni.

W wyborach został wybrany Starszym Koła **Antoni Biernet.** Do zarządu wybrano również pp.: **Tadeusza Żywieckiego, Nikodema Jaskółkę, Antoniego Świerczyńskiego i Sylwestra Zdrojowego.** Do komisji rewizyjnej wybrano **Jana Reptę, Sella, Starszewskiego i Łączkowskiego.** Na wniosek marszałka uchwalono: Założycieli Koła zwolnić od płacenia wpisowego, składki miesięczne uchwalono w wysokości 0,50 zł, a wpisowe od nowych członków w wysokości 1 zł.

Na wniosek Repty uchwalono jednogłośnie wyasygnować z kasy Koła **200 zł** na dozbrojenie Baonu Obrony Narodowej, **200 zł** na ogólny Fundusz Rzemiosła Gdyńskiego dla Obrony Narodowej i **100 zł** na pożyczkę Obrony Przeciwlotn. Zebranie zakończono o godz. 17 hasłem „Cześć Rzemiosłu".

— **„Żywy Dziennik".** Jako dziesiąty wieczór literacko-naukowy Koło Kult. Oświatowe im. Stefana Żeromskiego przy Uniwersytecie Powszechnym organizuje „Żywy Dziennik", który odbędzie się w niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 17 w szkole powszechnej nr 1, ul. 10 Lutego 26, I p. sala 19/20. W programie ciekawe artykuły, reportaże, komunikaty i satyry. M. in. „Reportaż o Gdańsku" wygłosi prelegent z Gdańska.

— **Prasa zagraniczna o Gdyni.** Wypadki ostatnich tygodni zwróciły powszechną uwagę na nasz odcinek morski. Liczne odgłosy w prasie zagranicznej świadczą o żywym zainteresowaniu Gdańskiem, Gdynią i wybrzeżem a ostatnio notujemy również wizyty wybitnych przedstawicieli prasy światowej. W środę, dnia 19 bm. bawił w Gdyni przedstawiciel wielkiej amerykańskiej agencji prasowej „The Associated Press" w Paryżu p. Robert B. Parker. W Gdyni po szczegółowym zwiedzeniu portu udał się p. Parker do Instytutu Bałtyckiego, gdzie go poinformowano o celach i zadaniach tej instytucji i zaopatrzono w literaturę pomorzoznawczą w języku angielskim.

Powieściopisarka argentyńska i kompozytorka z Australii odjechały na „Pułaskim"

Wczoraj wyszedł z Gdyni do Ameryki Południowej polski transatlantycki statek „Pułaski", zabierając 629 pasażerów oraz ładunek 2.200 ton drobnicy i pocztę. Podczas tej podróży statek ten zawinie kolejno do następujących portów: Rio de Janeiro, Santos, Montevideo i Buenos Aires. Powrót „Pułaskiego" do Gdyni przewidziany jest na dzień 14 czerwca br.

Wśród pasażerów Pułaskiego odjechała powieściopisarka i dziennikarka argentyńska Elza Jerusalem-Widakowich, autorka znanej książki „Święty Chorobeusz". Była ona w Czechosłowacji podczas wmarszu wojsk niemieckich i przyjazdu kanclerza Hitlera: „Po kilku dniach pobytu Niemców — oświadczyła, wspominając swe przeżycia — **Praga wyglądała jakby ją szarańcza objadła.**

Niemcy dowiedzieli się niebawem o zainteresowaniach prasy argentyńskiej ich protektorską akcją i p. Jerusalem **pośpiesznie opuściła Pragę, udając się do Polski,** którą była zachwycona. Dała też temu wyraz w korespondencji prasowej.

Również na „Pułaskim" odjechała podróżniczka australijska p. Joffe, która od 9 miesięcy odbywa podróż dookoła świata i bada motywy muzyki ludowej.

Skok naprzód Izby Przemysłowo-Handlowej — do subskrypcji.

Gdynia. Na plenarnym zebraniu Izby Przem.-Handl. w Gdyni **prezes Izby Tor** wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Niewątpliwie chwila dzisiejsza przypomina w pewnym stopniu nastroje, w jakich obradowaliśmy gdy dotarła do nas pomyślna wieść o **powrocie Śląska Zaolziańskiego.** Powstało wówczas dla naszego portu nowe zadanie **należytego obsłużenia bogatego rejonu zaolziańskiego.** Na mocy informacyj, jakimi Izba rozporządza, **stwierdzić z zadowoleniem możemy,** że tak, jak w wielu wypadkach dotychczas, tak i teraz **Gdynia z zadania tego wywiązała się należycie** i przyczyniła się w znacznym stopniu do tego, aby bogaty, uprzemysłowiony kraj zaolziański w najkrótszym czasie mógł **przezwyciężyć trudności gospodarcze.**

Dalszy rozwój wypadków odbił się również na sytuacji Gdyni. Zdajemy sobie sprawę z tego, że **utrata niepodległości i rozczłonkowanie Czechosłowacji** przy włączeniu do granic politycznych i gospodarczych Rzeszy Czech **pozbawiły nasz port korzystnych obrotów tranzytowych, a odebranie Litwie Kłajpedy przekreśliło wyraźnie zarysowujące się możliwości** ściślejszej współpracy pomiędzy portem gdyńskim a Kłajpedą.

Z poczuciem największego zadowolenia stwierdzić powinniśmy, że postawa naszego społeczeństwa i sfer gospodarczych tutaj nad brzegiem Bałtyku i na całym Pomorzu jest godna największego uznania; ani na chwilę bowiem znikąd nie dochodziły do nas odgłosy jakiego bądź zwątpienia co do mocy naszego położenia, ani na chwilę w pracy naszej codziennej nie dało się zauważyć depresji moralnej. Pracowaliśmy i pracujemy tak, jakby wszystko było dookoła nas normalnie, jakby nie istniały groźby zakłócenia tej naszej twórczej pracy. Jest to tym bardziej godne uwagi, że jednak pomimo wszystko sytuacja obecna, jak nam sygnalizują z okręgu Izby, wpływa hamująco na obroty handlowe, zamówienia w przemyśle, kredyty itp.

W związku z obecnym rozwojem wypadków dążyć musimy do rozwinięcia naszych obrotów **z Anglią i Stanami Zjednoczonymi.** Przede wszystkim jednak w chwili bieżącej zadaniem naszym jest, byśmy **silni, zwarci, gotowi przyczynili się do wzmocnienia naszej siły obronnej.**

P. prezes Tor zakończył swe przemówienie apelem do sfer gospodarczych o wzięcie imieniem Izby P. H. udziału **w subskrypcji na pożyczkę lotniczą.**

46 radców Izby Przem.-Handl. oczywiście przyklasnęło jednomyślnie temu wezwaniu.

Nie ustalono jeszcze wysokości kwot. **Zapewne będą bardzo wysokie.** Znaj pana! Bezrobotni i dzieci dali przykład.

— **Rzekome zderzenie się statków w porcie gdyńskim.** W jednym z pism codziennych ukazała się notatka o zderzeniu się 3 parowców w porcie gdyńskim i to „Myngat", „Lothar" i „Olga". Powyższa notatka polega najwidoczniej na nieporozumieniu lub też dotyczyć może innego portu a nie Gdyni, gdyż dwa z podanych w tej gazecie statków w ogóle do Gdyni nie zawijały i żadna awaria w ogóle miejsca nie miała.

— **Po gruntownym remoncie otwarto przy Domu Zdrojowym, Aleja Marsz. Piłsudskiego, zakład kąpielowy i wodoleczniczy,** gdzie każdy korzystać może z ciepłych kąpieli morskich i leczniczych. Z kąpieli korzystać mogą członkowie Ubezpieczalni Społecznej. Jest to bardzo wielkie udogodnienie dla ubezpieczonych, gdyż dotychczas Ubezpieczalnia korzystać musiała z usług zamiejscowych zakładów leczniczo-kąpielowych, a nawet i z Sopot. — Zakład czynny jest przez cały rok i jest pod nadzorem lekarza. (n3732

— **Stewardzi** na polskich statkach pasażerskich otrzymali zgodnie z nową umową ze Związkiem Armatorów podwyżkę 10 złotych na gażę miesięczną.

— **Dorszowe bogactwo.** Dopisująca od pewnego czasu pogoda sprzyja wyjazdom naszych rybaków na połowy zarówno przybrzeżne, jak i dalsze. W ciągu ostatnich dni powróciło z połowów zwłaszcza na wodach Bornholmu około 30 polskich kutrów, przywożąc pokaźne transporty dorszy. W czasie od 14 do 16 kwietnia 1939 r. dowozy te do portów rybackich w Gdyni i Władysławowie wyniosły około 4.000 centnarów dorszy.

Patriotyzm toruńskiego Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego.

Toruń. Czy spełniłeś już swój obowiązek i subskrybowałeś pożyczkę lotniczą?

Z takim pytaniem można się zwrócić do jeszcze wielu obywateli opieszałych i gnuśnych, którzy odkładają na ostatnią chwilę subskrybowanie pożyczki lotniczej, natomiast toruński Cech Rzeźnicko-Wędliniarski podać nie tylko można, ale trzeba jako przykład wyjątkowego zrozumienia potrzeb Ojczyzny. Nie tylko cech, jako taki, ale i wszyscy członkowie bez chwili namysłu składają duże ofiary na rzecz dozbrojenia armii.

Na ostatnim zebraniu kwartalnym cechu, któremu przewodniczył sprężyście długoletni starszy cechu p. Poznański, zebrani jednogłośnie uchwalili na wniosek przewodniczącego subskrybować pożyczkę lotniczą w kwocie 3.000 zł oraz rozesłać listę do wszystkich członków cechu aby dowolnie deklarowali kwoty na Fundusz Obrony Narodowej. Należy przy tym podkreślić, iż przed niedawnym czasem cech wyasygnował na FON kwotę 500 zł. Mistrzowie rzeźnicko-wędliniarscy w Toruniu nie uważają jednak, iż po złożeniu ofiar na dozbrojenie armii mogą zapomnieć o obowiązku moralnym składania dalszych ofiar. Wiedzą dobrze, że Ojczyzna nasza dużo potrzebuje, toteż w miarę swych możności stale składają ofiary. Dowodem jeszcze jednym wyjątkowej ofiarności członków cechu jest fakt, że na tym samym zebraniu, po referacie p. Szatkowskiego na temat celów LOPP zebrali doraźnie kwotę 30 zł, przeznaczając ją na potrzeby LOPP.

Skoro już jest mowa o ofiarności, to wspomnieć należy, iż brać rzeźnicko-wędliniarska w Toruniu znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych, co nie powstrzymuje jej od ciągłego składania dowodów umiłowania Ojczyzny.

Ostatnie zebranie cechu było wyjątkowo uroczyste. Z tradycyjnym ceremoniałem przyjęto do cechu dwóch nowych członków pp.: Urbańskiego i Wentlanda, wyzwolono 5 uczni i wpisano 7 uczni. Po krótkiej dyskusji uchwalono przystąpienie cechu do koła toruńskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan ze składką członkowską w kwocie 10 zł miesięcznie. Dla łagodzenia spornych spraw między mistrzami a czeladzią wybrano komisję arbitrażową w składzie pp.: starszego cechu Poznańskiego, Gniewkowskiego i Pióra

Szczególnie podniosły był moment wręczenia dyplomu za 25-letnią pracę w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim znanemu w Toruniu mistrzowi p. Rezmerskiemu. Dyplom pięknie oprawiony w mahoniową ramę wręczył jubilatowi przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. Czajka, wygłaszając krótkie przemówienie. Z kolei przewodniczący p. starszy cechu Poznański złożył serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, wyrażając nadzieję, iż jubilat w zdrowiu dożyje 50-lecia. Złożył również życzenia wiceprezes Zw. Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan p. Siuda.

Wspomnieć wreszcie należy o szlachetnym geście mistrza p. Gniewkowskiego, który wnosząc o wypuszczenie listy wśród członków cechu na FON sam jednocześnie zadeklarował na ten cel kwotę 200 zł. Oby na tej liście więcej znalazło się naśladowców z tak poważnymi ofiarami na rzecz dozbrojenia armii.

—«:»—

— **Z konserwatorium PTM.** Dyrekcja konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego przypomina, że wykłady pt. „Historia sztuki" dla uczniów konserwatorium i osób, które za pośrednictwem sekretariatu kons. zapisały się na te wykłady, odbywają się we wtorki każdego tygodnia o godzinie 19.15 w Konfraterni Artystów.

— **Powiększają się szeregi LOPP.** Doceniając konieczną potrzebę zorganizowania wszystkich pracowników w organizacji LOPP właściciele firmy Bracia Błoch zawiązali w dniu 20 bm. wśród wszystkich swoich pracowników koło LOPP, które liczy 33 członków. Obwód miejski LOPP żywi nadzieję, **że śladami f-my Bracia Błoch pójdą inne firmy toruńskie.**

— **Piłka nożna w Toruniu.** W niedzielę, 23 bm. o godz. 16 odbędą się na boisku miejskim zawody w piłkę nożną z cyklu rozgrywek o mistrzostwo A-klasy pomorskiej pomiędzy AKS Grudziądz i KS KPW Pomorzanin.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 22 kwietnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnia apteki:
Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.
Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej sobota: dr Pryliński, ul. Pułaskiego 7, tel. 15-10 (dyżur od godz. 15—8).
niedziela: dr Ziółkowski, Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 8—8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17 tel. 14-46

REPERTUAR KIN:
Aria: „Paryżanka"
As: „Młode serca".
Mars: „Panny na wydaniu"
Świt: „Biały Murzyn"

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W sobotę i niedzielę, dnia 22 i 23 bm. o godz. 20 odbędą się pierwsze popularne przedstawienia komedii jednego z najlepszych współczesnych komediopisarzy polskich pt. „Życie jest skomplikowane" Stefana Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 22 bm. godz. 20 Toruń: „Życie jest skomplikowane"; niedziela 23 bm. godz. 11,15 Toruń: „Gałązka rozmarynu" (zorganizowane dla wsi); godz. 16: „I po co zaraz tragedia"; godz. 20: „Życie jest skomplikowane"; poniedziałek 24 bm. godz. 20 Włocławek: „Życie jest skomplikowane".

— **Przeciwko zaborczej propagandzie antypolskiej.** W ub. czwartek, dnia 20 bm. w ramach „Tygodnia propagandy PZZ" obwód kolejowy i koło kolejowe PZZ przy dyrekcji PKP w Toruniu, zorganizowały uroczystą akademię, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i związkowych z p. star. Bruniewskim jako przedstawicielem p. woj. pom. Raczkiewicza i ppłk. Matzenauerem na czele. Po przemówieniach okolicznościowych jakie wygłosili p. mgr Duszyński i kierownik szkoły p. Gierszewski, program akademii urozmaicony został występami orkiestry symfonicznej i chóru KPW. Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażaja swoją gotowość do obrony granic Rzeczypospolitej oraz wypowiedzenie walki przeciwko bezczelnej i zaborczej propagandzie antypolskiej.

— **Torunianka usiłowała popełnić samobójstwo w Częstochowie.** W poczekalni III klasy na dworcu kolejowym w Częstochowie pewna podróżna wydobyła flaszeczkę z esencją octową i szybko ją wypiła. Podróżni, którzy to zauważyli, powiadomili władze policyjne, które wezwały lekarza. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej samobójczyni została uratowana. Jak się okazało, niedoszłą samobójczynią jest 30-letnia Janina Sytniewska, zam. w Toruniu-Podgórzu. Co było przyczyną desperackiego kroku torunianki, wykażą niewątpliwie dochodzenia policyjne.

— **Trylogia Sienkiewicza najbardziej poczytną książką na ziemiach wschodnich.** Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich przez swoją sekcję Bibliotek i Czytelni rozesłało w ciągu ubiegłego roku 135 kompletów 100 tomowych bibliotek. Biblioteki te zostały skompletowane częściowo dzięki ofiarności osób prywatnych, częściowo drogą zakupów z funduszów Tow. RZW. Towarzystwo wysłało również szereg książek do tych czytelni i stowarzyszeń, które pragnąc uzupełnić swoje księgozbiory specjalnie o to prosiły. Łącznie z książkami bibliotecznymi wysłane zostały też podręczniki niezbędne do oświaty pozaszkolnej. Jako charakterystyczny szczegół warto podkreślić, że największą poczytnością na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej cieszy się trylogia Sienkiewicza.

— **Nowy lokal w Toruniu.** Jak się informujemy, w końcu bież. miesiąca otwarty zostanie nowy lokal w centrum Torunia. Będzie to kawiarnia nowocześnie urządzona i — jak zapewnia nas właściciel — tylko dla chrześcijan. A właścicielem jest p. Marian Hass z Bydgoszczy, znany i popularny b. właściciel kawiarni „Cristal". Szczegóły podamy na dzień otwarcia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Sotera i Kaja.
Jutro: Wojciecha b. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.49.
Zachód słońca o godzinie 19.10.

Stan pogody.

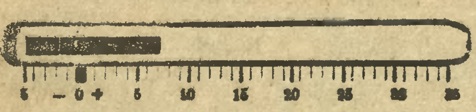
Pogoda słoneczna i cieplej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w większej części Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym przy dość silnych wiatrach z kierunków zachodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła 8 st. na Wileńszczyźnie do 14 st. w Krakowskim. Na szczytach Tatr i Karpat wschodnich notowano — 1 do 2 st. Dziś rano w Bydgoszczy rozpogodzenie i cieplej.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Lekki wzrost temperatury. Umiarkowane, na północy dość silne wiatry zachodnie i pónocno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 17—23 kwietnia br.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska
2) Apteka Staromiejska, ul. Długa.
3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godziny 11—16, w niedziele i święta od godziny 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godziny 11—13.30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś w sobotę o godz. 20-tej i jutro w niedzielę o 16-tej w dalszym ciągu na repertuarze ciesząca się olbrzymim powodzeniem farsa Ruszkowskiego **„WESELE FONSIA"** pod kierunkiem reżyserskim M. Tatrzańskiego. Udział bierze cały niemal zespół.

W sobotę o 16,30 powtórzona zostanie baśń w trzech aktach **„CZERWONY KAPTUREK"**, muzycznie ilustrowana, w opracowaniu scenicznym Stefana Drewicza. Udział bierze cały zespół dramatyczny, baletowy i statyści. Kostiumy i dekoracje oparte na motywach Disney'a — projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego. Reżyserował Marian Domosławski. Ilustracja muzyczna Karola Kuleckiego.

W niedzielę 23-go o godz. 20-tej **po cenach o 30% zniżonych** przedstawienie ostatniej operetki sezonu **„CNOTLIWA ZUZANNA"** z udziałem Gabrielli, Korowiczówny, Morozowiczowej, Dembowskiego, Domosławskiego, Lochmana, Kowalczyka E., Tatrzańskiego i Winczewskiego. Tańce w wykonaniu Wandy Bończy, Wacława Zwolińskiego i zespołu baletowego. Reżyseria M. Domosławskiego, kierownictwo muzyczne P. Kuczery. Wnętrza i kostiumy projektu art.-malarzy Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

— Bezpłatny kurs początkowy języka francuskiego organizuje dyrekcja Rządowych Kursów Francuskich w gimn. Kopernika. Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie od 6—8 wieczorem. Dyrekcja uprasza o spieszne zgłoszenia, gdyż liczba uczestników jest ograniczona. (n3421

Z życia „Sokoła" gniazda żeńskiego Bydgoszcz.

Na ostatnim plenarnym zebraniu gniazda, które po długiej nieobecności prowadziła prezeska drh. red. W. Teskowa, w swym wstępnym przemówieniu przedstawiła obecną sytuację naprężonych stosunków politycznych, zaznaczając, że musimy siłę naszą spotęgować ciągłą twórczą pracą i wielką patriotyczną ofiarnością. W zrozumieniu potrzeby chwili subskrybowało gniazdo na rzecz pożyczki przeciwlotniczej 200 zł i 100 zł obligację pożyczki narodowej przekazało do Przewodnictwa Związku na samolot „Sokół". Poza tym przeszkolone będą wszystkie członkinie gniazda w kierunku sanitarnym.

Referat o treści aktualnej wygłosił delegat Okr. Związku Zachodniego, który omówił stosunki polsko-niemieckie od wskrzeszenia Państwa Polskiego, kwestię Gdańska i bojkot gospodarczy.

Bardzo ładnie opracowała drh. Guzikówna krótki referat na temat: „Wiara w siły własne". W referacie tym przedstawiając, że potęgą państwa obok oręża jest moc duchowa, którą daje wiara. Polski naród wierzy w siły własne i ufa w Bogu; cały naród jest gotowy, gdy zajdzie potrzeba stanąć w obronie tej, którą w cudowny sposób Pan Bóg wskrzesił. Tak referat delegata Związku Zachodniego jak i druhny Guzikówny wzbudziły duże zainteresowanie i serdecznie je oklaskiwano.

W komunikatach zarządu omówione zostały: 3 Maj, zlot okręgowy, „Dzień Matki" i zabawa dla dzieci. Sekretarka zaś podała następnie do wiadomości, że 23 bm. odbędzie się wspólne zwiedzenie Gazowni Miejskiej, a 25 bm. odbędzie się pokaz praktycznego gotowania i pieczenia ciast na gazie. Dla młodzieży pokaz taki odbędzie się 28 bm. o godz. 5 po poł. Kurs sanitarny będą przechodziły dla większej sprawności i te druhny, które go już przechodziły. Z powodu poważnej liczby mających przejść ten kurs, Czerwony Krzyż zgodził się na urządzenie go w sekretariacie Sokoła Żeńskiego. Strzelanie zaś odbywać się będzie w niedzielę o godzinie 1 w południe.

Licznie zgromadzone członkinie po ożywionej dyskusji, podniesione na duchu, opuszczały zebranie, które drh. red. W. Teskowa solwowała sokolim „Czołem".

Jubileusz Wandy Siemaszkowej

byłej dyrektorki teatru bydgoskiego.

W czwartek, 20 bm. odbył się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach **jubileusz 50-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej.** Wielka artystka z racji swego jubileuszu wyreżyserowała dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", w którym odtworzyła swą niezrównaną kreację Rudomskiej.

Wanda Siemaszkowa (z domu Sierpińska) **urodziła się 30. 12. 1867 r.** w Lipowej w grodzieńskim, a wychowała w Łomży. Ukończywszy pensję w Warszawie — **w r. 1887 została zaangażowana za dyrekcji Gliksona do teatru krakowskiego.** W 1888 r. poślubia znanego już artystę Antoniego Siemaszkę, którego radom i wskazówkom wiele zawdzięcza w pierwszym okresie rozwoju artystycznego. W r. 1890 angażuje się do Lwowa, a po półtorarocznym pobycie wraca do Krakowa, wezwana przez Pawlikowskiego. Tu pracuje do r. 1898, po czym przenosi się do warszawskich Rozmaitości, po 2 latach jednak wraca znów do teatru krakowskiego za dyrekcji Kotarbińskiego i w tym czasie **osiąga szczyt swego rozwoju i rozkwitu artystycznego.**

W r. 1906 angażuje ją dyr. Heller do Lwowa, gdzie **pracuje już do r. 1920 z kilkakrotnymi przerwami, spowodowanymi występami gościnnymi za granicą:** w Zagrzebiu, Pradze, Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

W r. 1919 jeździ z własną trupą po całej Polsce, po czym wyjeżdża do Warszawy zaangażowana do Reduty na życzenie Żeromskiego, który pragnął aby grała w jego dramacie „Ponad śnieg". Wkrótce potem

OBJĘŁA DYREKCJĘ TEATRU W BYDGOSZCZY, KTÓRY PROWADZIŁA DWA LATA (1920—1922).

Przez następne dwa lata występuje na różnych scenach w Polsce, a w r. 1924 wezwana przez Polonię amerykańską **wyjeżdża do St. Zjednoczonych, gdzie przebywa dwa lata (1924—1926)**, rozwijając tam akcję odczytową, recytatorską i sceniczną, przyczyniając się do rozbudzenia i podniesienia ducha narodowego wśród rodaków amerykańskich.

Od r. 1935 p. Wanda Siemaszkowa jest zaangażowana przez teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach, gdzie też obchodziła swój 50-letni jubileusz pracy scenicznej.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" na P. O. P.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" wraz z wszystkimi pracownikami zadeklarowało i wykupuje bony i obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na sumę 10.000 złotych.

Kto następny?

Inicjatywa p. płk. s. s. Zachara, który wezwał swoich kolegów-oficerów w stanie spoczynku do składania posiadanych cennych drobiazgów na Fundusz Obrony Narodowej, znalazła odzew. P. płk. s. s. Stanisław Tarczyński złożył w KKO m. Bydgoszczy torebkę z kutego srebra, trzy ordery złote, 146 monet srebrnych. Nie wątpimy, że ta słuszna akcja znajdzie dalszych naśladowców. Kto następny?

— Związek oficerów w stanie spoczynku na nadzwyczajnym posiedzeniu, poświęconym sprawie pożyczki obrony przeciwlotniczej na wniosek prezesa honorowego, gen. bryg. Gałeckiego uchwalił jednomyślnie złożyć na FON cały majątek koła bydgoskiego składający się z 5 sztuk Pożyczki Inwestycyjnej (zł 500) oraz 4 sztuk Premiowej Pożyczki Dolarowej (20 dolarów) oraz 83 zł w gotówce. Równocześnie każdy członek koła zobowiązał się imiennie podpisać pożyczkę. Do zarządu głównego w Warszawie odesłano osobno 17 zł, z przeznaczeniem na FON.

Artyści i dziennikarze zagrają w piłkę nożną, by dochód przeznaczyć na FON

Wielką sensację w kołach towarzyskich i sportowych Bydgoszczy wywołała wiadomość, że **artyści teatru i dziennikarze bydgoscy rozegrają ze sobą mecz piłki nożnej.**

Mecz ten odbędzie się **w niedzielę 7 maja** o godz. 12,30 na stadionie miejskim.

Zapowiedź występu znanych artystów teatralnych, ulubieńców publiczności, w roli piłkarzy spowodowała, że już obecnie zainteresowanie meczem jest niebywałe.

Zaznaczyć należy, że ten niezwykły mecz otrzyma odpowiednią, wspaniałą oprawę organizacyjną. Podczas meczu objaśnień przez głośniki udzielał będzie **red. Henryk Kuminek.** Nawet laicy będą więc mogli zorientować się w przebiegu akcji na boisku.

A co się będzie działo na boisku, to... trudno sobie wprost wyobrazić.

Czysty dochód z imprezy przeznaczony na FON.

Odwołany wiec.

Zapowiedziany na przyszły poniedziałek wiec sprawozdawczy posła Dudzińskiego **nie odbędzie się** — ze względu na sytuację polityczną.

Wiec odbędzie się w późniejszym terminie.

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

XVII.

ULICA KANAŁOWA

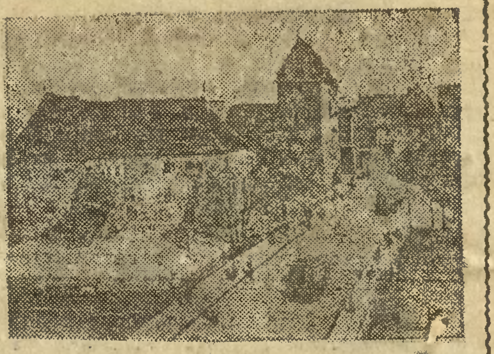
znajduje się na Okolu, między czwartą a piątą śluzą. Król pruski Fryderyk II przybył 8 czerwca 1772 do Bydgoszczy, obejrzał teren i plany opracowane przez Jaweina, polecając natychmiast zrobić przekop od Noteci do Brdy. Do robót sprowadzono 6000 ludzi z Saksonii, Turyngji, księstwa Anhalt i kraju Sudetów. Prusak nie znał litości, naganiając do pracy w bagnach, zmarnował na śmierć 1500 ludzi. Po 16 miesiącach kanał długości 26 kilometrów był gotowy. We wrześniu 1774 przybyło do Bydgoszczy z Brandenburgii pierwszych 13 „berlinek" z rynsztunkiem wojennym. Kanał w kilku latach uległ zamuleniu, musiano go umocnić i doprowadzić wodę z Gopła.

Projekt budowy kanału bydgoskiego rozważany był już w roku 1766 w komisji skarbu koronnego w Warszawie. Twórcą projektu był „geograf królewski" kapitan Czaki, Węgier, któremu nadano szlachectwo polskie.

Aleję topolową nad kanałem zasadził za czasów w. ks. warszawskiego generał Aksamitowski. Prusacy obsadzili sto lat temu nadbrzeże między pierwszą a czwartą śluzą drzewami czereśniowymi, które wycięto, gdy przestały rodzić.

Latem 1839 r. spławiono kanałem 4 olbrzymie „dragi" z rzeki Odry, przeznaczone do pogłębienia ujścia Wisły pod Gdańskiem.

ULICA KARMELICKA.



Zabudowania klasztorne i wieża zburzone 1895 r.

Zgromadzenie żebracze, dzielące się na bosych i trzewiczkowych karmelitów, sprowadziła do Bydgoszczy królowa Jadwiga w 1398 r. Tomko, starosta bydgoski, szanując wolę królowej, pomógł zakonnikom wybudować klasztor nad Brdą. Po Krakowie był to drugi klasztor w Polsce. Król Jagiełło nadał karmelitom bydgoskim prawo ściągania opłat spławniczych przy młynie. W klasztorze przebywało stale 20 zakonników. Okupanci pruscy w 1816 r. część zabudowań klasztornych przeznaczyli na szkołę powszechną, a refektarz zamienili w salę redutową. W roku 1895 wysadzili dynamitem wieżę, przy czym w sąsiedztwie wyleciało kilkadziesiąt szyb. Na miejscu tym powstał teatr miejski. Ostatnie z zabudowań poklasztornych, przylegające do odwachu (restauracja „Pod Lwem"), rozebrane zostaną w dniach najbliższych.

Program uroczystości

odebrania przyrzeczenia treningowego w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim

w niedzielę, dnia 23 kwietnia 1939 r.
w sali Resursy Kupieckiej
o godzinie 10,30 przed południem

1. Orkiestra Pocztowego P. W.
2. Zagajenie uroczystości przez przewodniczącego Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich p. Dr. Stefana Siemiątkowskiego.
3. Chór Pocztowego P. W.
4. Wręczenie dyplomów P. Z. T. W. osadom bydgoskim za zdobyte w roku 1938 mistrzostwa Polski.
5. Orkiestra Pocztowego P. W.
6. Referat p. red. Józefa Kołodziejczyka n. t. „Tężyzna duchowa w sporcie".
7. Chór Pocztowego P. W.
8. Przemówienie i odebranie przyrzeczenia treningowego.
9. Orkiestra Pocztowego P. W.
10. Wspólna fotografia uczestników w ogrodzie Resursy Kupieckiej.

Gospodarze:

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Nasze reportaże.

„Po pierwsze, po drugie i po..."

Wrażenia z licytacji w Lombardzie Miejskim.

W odnowionym gmachu KKO miasta Bydgoszczy, na przeciw budynku pocztowego skromne wejście prowadzi do lombardu miejskiego. Na drzwiach tego „banku gwałtownie potrzebujących" kolorowy afisz oznajmia o licytacji.

Wchodzimy do wnętrza lombardu, podziwiając nowocześnie odnowione lokale. Na schodach zagradza drogę jegomość, który wzywa:

— Proszę okazać 10 złotych!

Dziesięćzłotówka jest niejako biletem wstępu na licytację, ale ten bilet zachowują wchodzący dla siebie. Obok „biletera" siedzi na krześle posterunkowy z urzędową podpinką pod brodą.

Licytacja odbywa się w obszernym hollu. Krzesła po dwóch stronach sali, jak w kinie, wypełnione publicznością. Panowie, panie — przeważnie starsi ludzie. Przed tą publicznością, jak scena widnieje lombardowa „lada", za którą dwie osoby skupiają oczy wszystkich — licytator i kasjer. Nad całością tego swoistego widowiska króluje kierownik lombardu. Licytacja jest właśnie w pełnej akcji.

Pierścionki na sznurku.

Licytator, chudy pan w okularach, wywołuje:

— Pierścionek złoty męski i drugi damski z brylancikami. Do tego małe złote kolczyki.

— Jaka taksa?

— Taksa 70 zł.

— 80 złotych — rzuca ktoś z pierwszego rzędu.

— Niech będzie, panie X, pan się zawsze lepiej zna.

Uśmiechy. Szmer.

— Pokazać! Pokazać! — wołają głosy z różnych stron sali.

— Ej, hallo, chłopcze, pokaż.

Chłopiec wiąże pierścionki na sznurku i obnosi po sali. Wyciągnięte ręce chwytają złote błyskotki nad głowami sąsiadów. Najdłużej oglądają panowie, siedzący w pierwszym rzędzie na przeciw licytatora. Jeden z nich, zaopatrzony w zegarmistrzowską (czy jubilerską) lupę, dokładnie ogląda biżuterię.

— No, śpieszyć się, śpieszyć!

— A więc 80 zł. Kto daje więcej? Po pierwsze...

— 90 złotych — podwyższa pan w jasnym płaszczu.

— 92 — licytuje łysy w czarnym garniturze.

— 94 — podbija jasny płaszcz.

— 98 — wtrąca łysy.

— Niech będzie równe sto — oznajmia przeciwnik.

— Sto już ja powiedziałem.

— Sto dwa złote — poprawia jasny płaszcz.

— Sto dwa złote po pierwsze, po drugie i po... — chwila pauzy — trzecie.

Pan w jasnym płaszczu przedziera się do kasy, płaci, podaje nazwisko, adres i zabiera biżuterię.

Teraz przychodzi kolej na złotą obrączkę. Kupują ją za 15 zł. Potem dwa pierścionki i dwie obrączki — zmieniają właściciela za 52 zł. Potem przychodzi pod rozwagę złota kolia (złoto amerykańskie) i złota odznaka harcerska.

— Tę odznakę wycofuję. Nie będzie sprzedana — oświadcza kierownik.

Już parę minut pobytu przekonuje nas, że złote przedmioty i drogie kamienie kupują przeważnie ci sami ludzie. Większość zebranych przygląda się biernie licytacji, uważając ją widocznie za dobrą rozrywkę.

Złoto idzie...

— Złoto idzie dzisiaj jak woda... — zauważa mój sąsiad.

— Można tanio kupić — podtrzymuję rozmowę.

— Eeh, tanio naprawdę kupuje się inne rzeczy. Wczoraj była garderoba, różne firany, kapy, makaty. Co tu był za rejwach, powiadam panu! Kobiety głównie licytowały, więc może pan sobie wyobrazić... Ale tanio szło. Taką kapę na dwa łóżka, nowiutką, kupił ktoś za 12 zł. A na garderobę zimową to w ogóle nie było amatorów i dużo rzeczy powędrowało z powrotem do magazynów...

— Ale tu ciepło! Dużo ludzi...

— No, dzisiaj to nic. Najgorzej było przed licytacją. Naród się pchał do prolongat, do wykupna... Parę razy było tu pogotowie, bo kobiety mdlały. Tak, tak... Ludzie na ostatnią chwilę chcą ratować swoje rzeczy przed licytacją. Nieraz to przecież pamiątki rodzinne...

— Tak... Tak...

— Obrączka, pierścionek, dwa kolczyki lekko uszkodzone. Razem 35 złotych — wywołuje licytator.

Oto brutalna ocena czegoś, co może było uważane za wielki skarb...

Uczciwi, czy...

— Sześć noży i sześć widelców... Obrączka i pierścionek... Przybornica do rysowania... Dwie obrączki... Wszystko znajduje nabywców.

Dwie obrączki kupił pan o semickim wyglądzie. Kiedy jednak przyszło do wydania obrączek, okazało się, że jedna gdzieś się zapodziała. W kasie przesunięto wszystkie biurka w poszukiwaniu za zgubą. Upłynęło kilka minut — a obrączki nie ma. Nagle chłopiec, pokazujący coś publiczności, krzyknął: O, jest!

Obrączka leżała na dywanie między rzędami krzeseł, wśród publiczności.

— Jednak ludzie są uczciwi, że nikt nie zabrał — stwierdził pan obok.

— Uczciwi, albo nie zauważyli — odparł pan z drugiej strony.

Po tej przygodzie z obrączką, licytacja wróciła do normy.

Duży srebrny zegarek, prawdziwa „cebula", spodobał się jakiejś starszej kobiecinie. Z pięciu złotych dolicytowała do siedmiu.

Na sali wesołość: Ooo! Babcia kupuje! „Babcia" idzie płacić. Z przepastnej torebki wydobywa chusteczkę do nosa a z niej „srebrniki". Przed wpłaceniem pieniędzy raz jeszcze ogląda zegarek.

— A czy chodzi?

— Chodzi?

— A jak się nakręca?

Kasjer pokazuje.

„Babcia" jeszcze o coś pyta, aż zniecierpliwiony licytator oznajmia:

— Gwarancji na dwa lata nie dajemy. To już musi pani iść do składu.

Kobiecina się nie zraża i dopiero po dokładnym obejrzeniu chowa „cebulę".

Przed odejściem od kasy pyta jeszcze przezornie:

— A nic taniej nie będzie?...

Uśmiechy licytacyjne.

Publiczność rzeczywiście się nie nudzi. Co chwila zdarza się jakaś kapitalna scena, która budzi uśmiechy.

— Złote kolczyki z kamyszkami. Kamyszki dobre, twarde, żadnego nie brakuje. Coś dla pań — obwieszcza licytator.

Istotnie panie oglądają z ciekawością precjoza.

— Taksa 7 złotych — mówi licytator.

— 7,50 — ofiaruje jedna pani.

— 8 złotych — wyrywa się inna.

— 8,50 — odpala druga.

— 9 złotych — licytuje pierwsza.

— 9 złotych po raz pierwszy, drugi i... Nie daj się pani!

— 10 złotych! — krzyczy zdopingowana.

W ten sposób kolczyki doszły do 12 zł.

Następnie ktoś kupił obrączkę za 7 zł i na stole licytacyjnym zostawił swe rękawiczki.

— Czyje rękawiczki? — zapytuje urzędnik.

— Zlicytować je! — krzyczy ktoś z sali.

I tak przesuwają się — jak w kalejdoskopie — przed oczyma publiczności sceny. ludzie, biżuteria, zegarki, stołowizna.

Mało kto myśli w tej chwili o tym, że to czyjaś bieda i potrzeba postawiła martwe świecidełka na publiczny przetarg...

* * *

Licytacja w Lombardzie Miejskim rozpoczęła się 18 bm. i potrwa do 22 bm. włącznie. Co dzień od godz. 9 rano do 19 wieczorem salę licytacyjną zapełnia publiczność.

Padają słowa, brzęczą pieniądze.

Urzędnicy bez wytchnienia pracują od rana do nocy. Ciężkie naprawdę mają dni. Przez rok nie było licytacji i tyle się nazbierało...

Setki ludzi gdzieś tam poza salą licytacyjną może załamują ręce, że musieli utracić swe rzeczy, garderobę. maszyny do szycia, rowery... Trudno. Takie jest życie. Przy chodzi chwila, gdy bezlitośnie wywołuje:

— Po pierwsze, po drugie i po...

J. Koł.

Pułk „dzieci bydgoskich"

wręcza Bydgoszczy słup graniczny z Zaolzia.

Szczególnie bliski sercu Bydgoszczy **pułk piechoty „dzieci bydgoskich" obchodzi w dniach 25 i 26 kwietnia br. swoje tradycyjne święto pułkowe.** Program święta, w którym niewątpliwie weźmie udział całe społeczeństwo Bydgoszczy, przedstawia się następująco:

Dnia 25 kwietnia:

Godz. 10.00 — Msza święta w kościele garnizonowym za duszę śp. I. Marszałka Polski i poległych żołnierzy pułku.

Godz. 19.15 — Złożenie wieńca przed pomnikiem poległych w koszarach pułku.

Godz. 20.00 — Uroczysty capstrzyk na placu przy ul. Król. Jadwigi.

Godz. 20.30 — Przemarsz przez miasto.

Dnia 26 kwietnia:

Godz. 10.00 — Raport dowódcy dywizji — na placu przy ul. Król. Jadwigi.

Godz. 10.10 — Msza polowa.

Godz. 11.00 — Przyjęcie obywatelstwa honorowego m. Szubina i darów na FON. Wręczenie dyplomu miastu Gdyni i nadanie odznaki pułkowej.

Godz. 12.00 — **Wręczenie miastu Bydgoszczy słupa granicznego przywiezionego z Zaolzia na Placu Wolności.** Defilada na Placu Wolności.

Sumę przeznaczoną na urządzenie przyjęcia, ofiarował korpus oficerski i podoficerski na FON.

Ważne dla kandydatów do szkół podoficerskich

Komenda grodzka WF i PW miasta Bydgoszczy (Nowy Rynek 4) przyjmuje do 15 maja zgłoszenia kandydatów do szkół podoficerskich piechoty dla małoletnich.

O przyjęcie mogą ubiegać się:

Do szkół typu I-go: kandydaci, mający ukończonych lat 15 a nieprzekroczonych do dnia 1. IX. 1939 r. lat 17, z ukończonymi co najmniej 4 oddziałami szkoły powszechnej.

Do szkoły typu II-go: kandydaci w wieku od lat 17—19 — nieprzekroczonych w dn. 1. IX. 1939 r., o cenzusie 7 oddziałów szkoły powszechnej.

Bliższych informacyj w sprawie badań lekarskich, przedstawienia wniosków i dołączenia dokumentów, udziela komenda grodzka WF i PW na miasto Bydgoszcz, Nowy Rynek 4.

„WESELE FONSIA"

dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

Pamiętamy wszyscy olbrzymi sukces, jaki odniosła inicjatywa Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego", które dla Czytelników urządziło specjalne przedstawienie w Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego. Przedstawienie „Szklanki wody" cieszyło się wówczas rekordową frekwencją.

Zachęcone tym powodzeniem Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" występuje z podobną inicjatywą. Korzystając z tego, że w repertuarze Teatru znajduje się obecnie kapitalna komedia Ruszkowskiego

„WESELE FONSIA"

— sztuka polska, która gwarantuje dobrą i godziwą zabawę, uzyskaliśmy od Dyrekcji specjalne przedstawienie dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego", które odbędzie się

W PONIEDZIAŁEK, 1 MAJA O GODZ. 20.

Sztuka jest wartościowa, humoru ma dużo, doskonale jest grana, po pierwszym będą pieniądze, a więc nie wątpimy, że Czytelnicy nasi gremialnie skorzystają z umieszczonego obok kuponu, który uprawnia do nabycia w kasie teatru biletu z 50-procentową zniżką.

Kupon

uprawniający Czytelnika „Dziennika Bydgoskiego" do

50% zniżki

przy zakupie w kasie Teatru Miejskiego im. K. H. Rostworowskiego biletu na przedstawienie

„Wesele Fonsia"

w poniedziałek, dnia 1 maja br.

Miniaturki.

PSIA DUSZA JEST NIEZBADANA.

Słońce przygrzewa coraz bardziej, drzewa i krzewy pokrywają się zielenią, a wytworne panie „krzyczą" najmodniejszymi kreacjami mody wiosennej.

Bardziej po szkocku, a mało po polsku wyglądają ulice, upstrzone krzykliwymi deseniami płaszczyków, kostiumów, sortie (dlaczego właśnie „sortie"?), sukienek, narzutek etc.

Bardzo po amerykańsku, a mało po polsku wychodzą z domów wytworne damy (nie tylko stare panny, ale i mężatki) prowadzące na smyczy psa, zamiast za rączkę dziecko, na które ich „nie stać".

Ostatecznie pies jest na to aby żył, musi więc wychodzić także na spacer, a jeżeli na spacer — to z właścicielką (przecież dla kogoś trzeba żyć, no nie?).

Piękny pies bywa ozdobą pięknej właścicielki (pogódźmy się z tym), ale czasem bywa i zdrajcą jej najintymniejszych zakazanych znajomości.

W jednym z kiosków przy parku pan (mąż) kupuje papierosy, pani (żona) zaś, czeka.

Do kiosku podchodzi inny klient i także kupuje papierosy. Pies pięknej pani, węszy... wreszcie obchodzi obcego pana kilkakrotnie, owija jego dolne (oczywiście) kończyny smyczą i w końcu poufale merda ogonem.

Po zlikwidowaniu „niemiłego incydentu" mąż pyta:

— Kto to był?

— Nie wiem — odpowiada żona.

— A dlaczego Imperator tak go obwąchiwał?

— Nie wiem, kochasiu, psia dusza jest niezbadana.

Tomasz.

Wyświecenie i prymicje księży bydgoszczan w Rzymie.

Donoszą nam z Rzymu, że w Wielką Sobotę otrzymali święcenia kapłańskie **bydgoszczanie, ks. Leon Dachtera** z parafii Najśw. Serca Jezusa i **ks. Jan Grzelczak** z parafii Św. Trójcy. Ksiądz Dachtera, który jest synem poważanego rektora szkoły powszechnej Św. Trójcy i bratem ks. prof. Dachtery, prefekta Gimnazjum Kupieckiego jest wychowankiem Gimnazjum Józefa Piłsudskiego. Ks. Grzelczak jest wychowankiem Gimnazjum Humanistycznego. Święcenia kapłańskiego neoprezbiterom udzielił **ks. arcybiskup Pinessy** w kaplicy Kolegium południowo-amerykańskiego. Neoprezbiterzy złożyli pierwsze ofiary Mszy św. w kościele **św. Andrzeja w kaplicy św. Stanisława Kostki w Rzymie.** W obu uroczystościach wzięli udział prefekci bydgoskich uczelni, **ks. prof. Dachtera**, brat prymicjanta i **ks. prof. Majchrzak.** Wspaniałość kaplic powiększyła podniosłość tych pięknych, wzruszających uroczystości.

Z okazji złożenia pierwszej ofiary Mszy św. i rozpoczęcia życia kapłańskiego, redakcja „Dziennika Bydgoskiego" przesyła Czcigodnym Prymicjantom najserdeczniejsze życzenia, by w tym odpowiedzialnym posłannictwie kapłańskim, stali się nieustraszonymi żołnierzami Chrystusowymi i prawdziwymi sługami Bożymi. W tej pracy niech Bóg błogosławi.

Zabawa wiosenna.

Tow. Sport. „Gwiazda" urządza w sobotę dnia 29 bm. w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska swoją tradycyjną zabawę wiosenną, na którą jak najuprzejmiej zaprasza wszystkich sympatyków i członków. Przygrywa jak zwykle pierwszorzędny zespół muzyczny White Jaz Boys. Początek o godzinie 19,30. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Zaproszenia otrzymać można codziennie w zakładzie fryzjerskim ul. Długa 2. (3603

— **Awans kierownika niemieckiego biura paszportowego w Bydgoszczy.** Obywatele Rzeszy niemieckiej obchodzili dnia 20 bm. w Bydgoszczy w ścisłym gronie obchód urodzin Hitlera. Konsul generalny von Küchler z Torunia, przyjmujący gratulacje w imieniu swojego rządu, wręczył przy tej okazji radcy dworu Wengerowi, kierownikowi niemieckiego biura paszportowego w Bydgoszczy dekret z nominacją na konsula. Biuro bydgoskie wobec tego przemianowane zostanie na ajencję konsularną.

— **Zjazd koleżeński.** W dniach 25 i 26 czerwca odbędzie się zjazd koleżeński absolwentów **Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy.** Szanownych Panów Kolegów prosimy o jak najwcześniejsze zgłoszenie udziału i podanie adresów kolegów. Odwrotnie prześle się program zjazdu. Korespondencję prosimy kierować do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Bydgoszczy.

— **Zarząd związku właścicieli małych nieruchomości** posłuszny apelowi podpisał pożyczkę w wysokości 100 zł. oddając ją jednocześnie jako dar na Fundusz Obrony Narodowej. Zarząd ufa, że wszyscy właściciele małych nieruchomości spełnią obywatelski obowiązek.

PLECIONKA NR 37



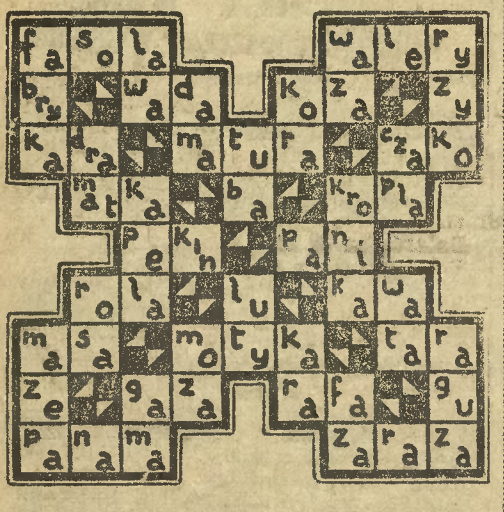
4—1 płyn wonny, łatwopalny, 1—7 miejscowość na szlaku: Poznań—Rawicz, 4—6 złudzenie akustyczne, 6—2 lasek olchowy, 2—8 zawodowo wykształcony rolnik, 7—3 wzgórze w Atenach, 3—5 skrót (powszechnie znany) stowarzyszenia o celach patriotycznych, 5—6 wodny środek komunikacyjny, 4—5 znany bajkopis.

ARYTMOGRAF SKŁADANY NR 38

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

1 3 6 10 11 4 — to materia tania
4 2 6 11 instrument do grania
10 11 4 11 6 3 1 11 — coś z warzywa
5 2 4 — tak ptaszek się nazywa
6 7 8 9 — stolica w Europie
1 3 6 10 2 się w jesieni kopie
10 11 1 6 11 4 — respekt dla rekruta
1 2 10 11 — w żelazo okuta
10 4 3 6 8 10 — jużci księdzem będzie
7 2 3 4 3 — w polu, w lesie, wszędzie...
4 2 1 11 — miły cień jej w skwarze
1 2 3 5 2 oszpecają twarze
9 2 4 11 — kawał drogi spory
4 3 10 11 6 7 gościem, gdyś jest chory
1 2 3 10 11 6 7 z mąką ma robotę
9 11 6 10 11 warta coś dwa złote
A 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11, przyjacielu,
To jest podróż w zbożnym celu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ZGŁOSKOWEJ nr 33.



ROZWIĄZANIE ZADANIA: KIEDY? NR 34

Mussolini ma około 56 lat. Więc w grę wchodzi kwadrat liczby 44, co się równa 1936. Jeśli od tej daty odejmiemy 44+9 tj. 53, to otrzymamy rok **1883**. I rzeczywiście w tym roku urodził się twórca faszyzmu. (Gdybyśmy brali w rachubę liczby 43 lub 45, to kwadraty tych liczb wynoszą: 1849 i 2125; a więc te liczby musimy wykluczyć).

Trafne rozwiązanie szarad nr 33 i 34 nadesłali: W. Sternalski, B. Cieślak, A. Giemza, A. Nowak, M. Durka, J. Gutentażanka, F. Konitzer — Łobżenica, J. Jasiński — Toruń.

Nagrodę za trafne rozwiązanie obu szarad przyznano
F Konitzerowi — Łobżenica.

Kupon do szarad.
nr. 37 i 38

Stronnictwo Pracy

KOŁO WILCZAK-OKOLE. Zebranie plenarne w środę 26 bm. o godz. 19 w lokalu Sokoła V, ul. Miedza 4 (dawniejszy dom katolicki św. Trójcy), na które zaprasza również sympatyków. Tematem obrad ważne sprawy. Referat wygłosi radny Konarski. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Zw. Pracowników Drzewnych (Tartak Państwowy). Zebranie odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 3 po południu w sali p. Brücknera, ul. Toruńska. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

SOKÓŁ Żeński. W niedzielę 23 bm. o godz. 10 zwiedzenie Gazowni Miejskiej. Uprasza się o liczny udział. Sympatycy mile widziani. We wtorek 25 bm. o godz. 19 pokaz racjonalnego gotowania na gazie w lokalu Gazowni Miejskiej przy ul. Jagiellońskiej. Wstęp bezpłatny. Sympatycy mile widziani. W piątek 28 bm. o godz. 5 pokaz racjonalnego gotowania na gazie, jak wyżej, dla młodzieży sokolej. Lekcja strzelania w niedzielę od godz. 1 na stadionie miejskim.

SPORT

Wspaniały triumf polskiej pięści w Dublinie.

Czterech Polaków w finale.

Polska zdobyła już drużynowe mistrzostwo Europy w boksie.

Dublin. W piątek zakończyły się w Dublinie półfinałowe rozrywki o mistrzostwo Europy w boksie. Rozgrywki przyniosły **olbrzymi sukces Polakom,** z których **aż czterech zakwalifikowało się do finałów.** Włosi mają trzech finalistów, a Niemców dwóch. Po rozgrywkach półfinałowych Polacy zanotowali już **11 zwycięstw i mają zapewnione drużynowe mistrzostwo Europy nawet gdyby wszyscy nasi finaliści przegrali, co jest oczywiście nieprawdopodobne.** Włosi uzyskali dotychczas 8 zwycięstw i nawet w razie uzyskania trzech zwycięstw w finałach nie zdołają uzyskać brakujących im do pierwszego miejsca punktów. Niemcy nie wchodzą w ogóle już w rachubę, gdyż odnieśli tylko pięć zwycięstw.

Program rozgrywek piątkowych obejmował: rozgrywki półfinałowe, w wagach: półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej oraz dodatkowe walki o trzecie miejsca w czterech wagach lżejszych Wyniki walk przedstawiają się następująco:

Kolczyński masakruje Evendena.

W półfinale wagi średniej Kolczyński wygrał przez techniczny k o. w drugiej rundzie z Irlandczykiem Svendenem. Polak od pierwszej chwili narzuca mordercze tempo i już w pierwszym starciu Irlandczyk znajduje się dwukrotnie na deskach. W drugim starciu Kolczyński wzmaga jeszcze tempo i walka zamienia się w zwykłą masakrę. Sędzia przerywa nierówną walkę, ogłaszając **zwycięstwo Polaka przez techniczny k. o.**

W drugim półfinale Szwed Erik Agren wypunktował Anglika Thomasa.

Pisarski zwycięża Oskara Agrena.

W wadze średniej w półfinałach Estończyk Raadik wygrał wysoko na punkty z Anglikiem Daviesem, a **Pisarski odniósł zwycięstwo nad Szwedem Oskarem Agrenem.** Pisarski prowadził walkę na dystans, nie dopuszczając do zwarcia, do którego prze Szwed i w rezultacie wygrywa pierwsze starcie wyraźnie na punkty. W drugiej rundzie zaznacza się dalsza przewaga Pisarskiego, której Polak nie potrafił wyzyskać. Trzecia runda była wyrównana, przy czym obaj zawodnicy są bardzo zmęczeni. Zwyciężył Pisarski zasłużenie ze względu na wyraźną przewagę w pierwszych dwóch rundach.

Szymura bije Woodcocka.

W wadze półciężkiej Szymura w półfinale pokonał Anglika Woodcocka. Anglik walczył wybitnie niesportowo, uderzał z tyłu, faulował, tak, że chwilami walka miała charakter bijatyki. Polak miał przez cały czas lekką przewagę i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść.

W drugim półfinale Włoch Musina pokonał Węgra Szigetiego górując nad przeciwnikiem siłą fizyczną i wytrzymałością.

Klęska Rungego z Tandbergiem.

W wadze ciężkiej Szwed Tandberg zmasakrował Niemca Rungego. Niemiec dotrwał z trudem do końca spotkania, ale mimo kontuzji oka i ogromnej przewagi Szweda przegrał jedynie na punkty.

W drugim półfinale Włoch Lazzari wygrał po wyrównanej walce z Anglikiem Porterem.

Walki o trzecie miejsce.

W piątek miały się odbyć również walki o trzecie miejsca w wagach najlżejszych. Do skutku doszło tylko jedno spotkanie w wadze muszej pomiędzy Finem Olli Lehtinenem i Włochem Nardecchia. Zwyciężył na punkty Włoch zajmując trzecie miejsce w tej wadze. W dalszych wagach walki kończyły się walkowerami z powodu wycofania się niektórych zawodników.

W wadze koguciej zwycięstwo odniósł Niemiec Wilke z powodu wycofania się Anglika J. Watsona.

W wadze piórkowej zwyciężył Belg Genot ze względu na niestawienie się R. Watsona.

Wreszcie w wadze lekkiej wygrał Polak Kowalski z powodu niestawienia się Belga Jacoba.

Dziś walki finałowe.

Dziś, w sobotę odbędą się walki finałowe we wszystkich wagach oraz rozgrywki o trzecie miejsca w czterech wagach najcięższych. Walczą w finałach:

W wadze muszej — Niemiec Obermauer i Irlandczyk Ingle.

W koguciej — Węgier Bondi i Włoch Sergo.

W piórkowej — Polak Czortek i Irlandczyk Dowdall.

W lekkiej — Niemiec Nuernberg i Estończyk Kanaepi.

W półśredniej — Polak Kolczyński i Szwed Erik Agren.

W średniej — Polak Pisarski i Estończyk Raadik.

W półciężkiej — Polak Szymura i Włoch Musina.

W ciężkiej — Szwed Tandberg i Włoch Lazzari.

DWAJ POLACY W PROWIZORYCZNYM SKŁADZIE EUROPY NA AMERYKĘ.

Dublin. (PAT.) Korespondent PAT z Dublina podaje nam prowizoryczny skład bokserskiej reprezentacji Europy na mecz ze Stanami Zj. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag: Ingle, Sergo, **Czortek,** Nuernberg, **Kolczyński,** Raadik, Musina, Runge. W składzie kierownictwa przewidziany jest również reprezentant Polski mjr Mirzyński.

Wyjazd reprezentantów Europy do Stanów Zjednoczonych nastąpiłby 27 bm. z portu Southampton. Terminy meczów: 12 maja w Chicago i 16 maja w St. Louis.

POLSKA REPREZENTACJA KOSZYKÓWKI W RYDZE.

Ryga. W piątek przybyła do Rygi polska reprezentacja w koszykówce, która w sobotę i niedzielę walczy z reprezentacją Łotwy.

MAMY JUŻ PIERWSZYCH „NIEZALEŻNYCH“.

Warszawa. Zgłosili się formalnie do kategorii utworzonej ostatnio grupy kolarzy niezależnych dwaj pierwsi zawodnicy a mianowicie: Józef Kapiak — mistrz Polski i Mieczysław Kapiak — wicemistrz Polski. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zgłosi się Cieniewski z Syreny oraz Wasilewski.

FLOTA II — KPW W BOKSIE.

Jutro, w niedzielę w świetlicy KPW przy ul. Zygm. Augusta (róg Warszawskiej) o godz. 19 zakończą się finałowe zawody bokserskie o wejście do A-kl. Pomorza. Ostatni mecz zapowiada się ciekawie ze względu na równą ilość straconych punktów. W wadze lekkiej interesująco zapowiada się walka Tomczyka (Flota) z Richterem II. w półśredniej Jaworskiego z Richterem I. W wadze średniej mistrz Pomorza Kniga (Flota) walczy z Koleżyńskim. Ceny miejsc od 25 gr do 1,50 zł.

DZIŚ POCZĄTEK TURNIEJU SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO MIASTA.

Dziś, w sobotę o godz. 16.30 rozpoczyna się na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo miasta w którym bierze udział 12 drużyn. Zawody rozgrywane będą na czterech boiskach równocześnie. Siatkówka pań oraz cztery spotkania w piłkę koszykową panów rozegrane zostaną w niedzielę od godz. 11. W zawodach biorą udział wszystkie czołowe zespoły miasta.

PINECKI ZDOBYŁ DRUGIE MIEJSCE W KRÓLEWCU.

Królewiec. Zakończony został w Królewcu międzynarodowy turniej zapaśniczy zawodowców. Pierwsze miejsce zdobył Niemiec Audersch. Na drugim miejscu uplasował się znany zapaśnik polski, Leon Pinecki. Poza tym Polak Tornow zajął 5-te, a Waluszewski szóste miejsce.

10 lat nagrody przechodniej „Dziennika Bydgoskiego“.

W roku bieżącym nagroda przechodnia „Dziennika Bydgoskiego“ za zwycięstwo w biegu na przełaj obchodzi swego rodzaju jubileusz — 10-lecie swej wędrówki z rąk do rąk różnych zwycięzców biegu.

Kto ją zdobędzie w tym roku? Jakie są szanse Nojego? Rozwiązania na ten temat i dzieje nagrody wędrownej „Dziennika Bydgoskiego“ zamieścimy w najbliższym „Tygodniku Sportowym“.

na fali Radiowej

Niedziela, 23 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Warszawa, **niedziela,** dnia 23 kwietnia.

7,15: Pieśń „Pod Twoją obronę“. **7,20:** Koncert poranny. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Auycja dla wsi. **9,15:** Płyty. **9,30:** Odpust św. Wojciecha - transmisja z Gniezna. Sumę pont. celebrować będzie Prymas Polski ks. kard. dr Hlond, kazanie wygłosi biskup Radoński z balkonu pałacu prymasowskiego. **11,45:** „Tradycje i teraźniejszość“ - przegląd czasopism. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny. **13,00:** Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd kulturalny. **13,15:** Muzyka obiadowa. **14,40:** „Wszystkiego po trochu“ - audycja dla dzieci. **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Recital śpiewaczy. **17,00:** „Teatr wprowadza autora“. **17,45:** Podwieczorek przy mikrofonie. **19,30:** Ogólnopolska manifestacja metalowców (transmisja z Katowic). **20,15:** Audycje informacyjne. **21,20:** Muzyka taneczna. **21,50:** „Były sobie świńki trzy... morskie“. **22,30:** Dalszy ciąg muzyki tanecznej. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: Sprawy rzemiosła pomorskiego. **8,55:** Płyty. **9,10:** Program na jutro. **9,15:** Płyty. **13,05:** Przegląd wydawnictw pomorskich. **14,40:** Płyty. **15,20:** Gawęda warmińska Kuby spod Wartemborka. **19,30:** Koncert „Collegium Musicum“. **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Młoda wieś wielkopolska śpiewa. **9,15:** Płyty. **13,05:** Pogadanka sportowa. **14,40:** Audycja dla dzieci. **15,00:** Dla naszego pogranicza. **19,30:** Audycja nowych talentów. **20,10:** Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Rennes. 18,00: Koncert muzyki operetkowej. **Tuluza. 18,40:** Refreny operetkowe. **Luksemburg. 19,15:** Koncert orkiestrowy. **Sztokholm. 19,45:** Marsze i walce. **Budapeszt. 20,10:** Węgierska muzyka operetkowa. **Radio-Paris. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Florencja. 21,00:** Muzyka lekka. **Londyn reg. 21,35:** Koncert orkiestrowy **Kowno. 22,00:** Muzyka taneczna. **Sofia. 22,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Tuluza. 22,45:** Marsze wojskowe. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Mediolan. 23,15:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek, 24 kwietnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń kiedy ranne wstają zorze“. **6,35:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców i rzemieślników **13,30.** „Zespół kameralny i orkiestra klasyczna“ - audycja dla liceów. **15,30:** Muzyka obiadowa. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,08:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** Kronika naukowa. **16,35:** Recital fortepianowy. **17,05:** „Podniebnym szlakiem do serca Czarnego Lądu“ - reportaż. **17,22:** „Biały Alger“ - reportaż muzyczny. **18,00:** Melodie filmowe. **18,20:** Unarodowienie handlu na Podolu. **18,30:** Audycja strzelecka. **19,00:** Koncert rozrywkowy. **20,00:** Audycja dla wsi. **20,15:** Dalszy ciąg koncertu. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Płyty. **21,30:** Nowości poetyckie. **21,45:** Józef Haydn - fragment z oratorium. **22,20:** „Pieśni marynarzy angielskich“. **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“ **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Płyty. **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,45:** Gra zespół salonowy BTM (z Bydgoszczy).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet **11,15:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Płyty. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **20,00:** Skrzynka rolnicza. **21,45:** Płyty.

ZAGRANICA.

Tuluza. 19,05: Melodie operetkowe. **Kowno. 19,30:** Koncert wokalny **Strasburg. 19,30:** Muzyka lekka. **Budapeszt II. 20,40:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 20,00:** Koncert rozrywkowy. **Tallin. 20,10:** Znane melodie operetkowe. **Budapeszt. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Ryga. 22,00:** Muzyka lekka. **Sofia. 22,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn Reg. 23,10:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna.

Chlubne świadectwo dla polskiej pracy ogrodniczej.

Bydgoszcz jako „wielki park" przoduje w Polsce.

Ciekawa charakterystyka drzew i krzewów naszych parków.

(ak). Mamy już wiosnę w całej pełni i radujemy się nią całym sercem. W głębi duszy przeżywamy cud odrodzenia się natury, bo bezpośrednimi jesteśmy obserwatorami powrotu natury do nowego życia. Mamy przecież w Bydgoszczy tak dużo pięknych, wielkich parków i ogrodów, tak dużo zieleni. Niedawno na łamach naszego pisma „bydgoski czarodziej" dyr. Ogrodów Miejskich p. Güntzel opowiadał nam o tegorocznych planach zarządu miejskiego w dziedzinie ogrodnictwa, a obecnie zwróciliśmy się do innego speca uczonego z Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego w Bydgoszczy p. mgr. Karola Michalskiego, który dużo poświęcił czasu dla przeprowadzenia głębokich studiów nad drzewami i parkami bydgoskimi.

Bydgoszcz należy do tych nielicznych miast polskich — mówi nam p. mgr. Michalski — o których z chlubą rzec można, iż posiadają dostateczny stan zadrzewienia. Jeśli weźmiemy pod uwagę nie absolutną liczbę drzew, lecz pewien przestrzenny stosunek powierzchni zadrzewionej, wówczas **Bydgoszcz znajdzie się w Polsce na drugim miejscu**, ustępując pierwszeństwa jedynie Katowicom. Nie ma przesady w powiedzeniu, że wszystkie niemal ulice, place skwerki i parki bydgoskie są ozdobione drzewami i krzewami, a tylko tam nie spotkamy drzew, gdzie wyjątkowy stan rzeczy istnieje z powodu przeszkód technicznych, wynikających z życia i warunków miasta. Ulice w starej dzielnicy miejskiej z względu na swą wąskość i przestarzały plan rozbudowy nie posiadają drzew, natomiast **nowozałożone ulice prawie bez wyjątku są zadrzewione**. Istnieje zatem pewna dysproporcja w nasileniu zadrzewienia między nowymi a starymi dzielnicami, które przechyla się na korzyść pierwszych. Nowoczesna urbanistyka stara się bowiem uwzględnić wszystkie postulaty techniki i życia, celem usprawnienia z jednej strony szybkości oraz swobody ruchu i komunikacji ulicznej, z drugiej zaś dba o wygodę, estetykę, przestronność, światło i higienę, w czym właśnie główną rolę odgrywa kwestia zadrzewienia miasta.

Chwalebna przeszłość i rozwój parków.

W historycznym rysie drzewa bydgoskie mają za sobą chwalebną przeszłość, gdyż jako ogrody przechadzkowo-wypoczynkowe pretendują do miana kilkuwiekowej kultury. Dzisiejsze parki nie są co prawda identyczne z dawnymi, jednak są z nimi związane ewolucyjną nicią pochodzenia, która prowadziła je przez różne etapy przeobrażeń. W dawnych bowiem czasach tylko drzewa zagajników i starych cmentarzysk dawały człowiekowi schronienie przed skwarem słońca i te na terenie Bydgoszczy przed 400 mniejwięcej laty ulegając pewnym przemianom wskutek wycinania i dosadzania drzew przechodziły z wolna pod kulturę ogrodniczą. Początek dzisiejszych ogrodów parkowych jest różnorodny. Ogrody te różne pochodzeniem i pierwotnym przeznaczeniem nabrały z biegiem czasu i w miarę rozwoju miasta jednolitego w dzisiejszym tego słowa znaczeniu wyrazu parków.

Nieco z historii parków bydgoskich.

Bydgoszcz posiada ogółem ponad 30 plant, skwerów i zieleńców o łącznej powierzchni blisko 100 ha, w czym 65 ha wynoszą planty nad Śluzami. W roku 1615 Zofia Rozdrażewska ufundowała kościół w Bydgoszczy i założyła przy nim ogród wraz ze stawem. Obecnie część tego ogrodu to park Kazimierza Wielkiego. Natomiast jeszcze w roku 1480 przy klasztorze bernardyńskim założono ogród użytkowy z drzewami, lecz nie ma danych na to, czy dzisiejsze tam rosnące drzewa są w bezpośrednim ciągu od tych czasów. Pod zaborem pruskim powstało w 1833 Towarzystwo Miłośników miasta Bydgoszczy z zadaniem działalności nad upiększeniem miasta. Towarzystwo uporządkowało park na Wzgórzu Dąbrowskiego i zadrzewiło ulicę Dworcową, Jagiellońską, Śniadeckich i część Gdańskiej, a na przestrzeni 5 kilometrów założono aleje nad kanałem bydgoskim. W 1898 r. na skutek likwidacji towarzystwa opiekę nad plantacjami przejął zarząd miasta Bydgoszczy i od tej pory zadrzewiono dalsze ulice i rozpoczęła się planowa akcja upiększania i zadrzewienia miasta, która w niczym nie doznała uszczerbku po odzyskaniu niepodległego bytu naszego państwa, a przeciwnie akcja ta bardzo się ożywiła w związku z silnym tempem rozwoju nowych dzielnic. Ogółem wysadzono w Bydgoszczy za czasów polskich **około 30 tysięcy drzew.** Z biegiem lat stosowania w naszych ogrodach kultury ogrodniczej i wobec ustawicznego przyrostu coraz to nowszych elementów drzewnych została nagromadzona duża ilość drzew i krzewów gatunkowo różnych i bardzo ciekawych z pochodzenia.

Jakie spotykamy drzewa w parkach bydgoskich?

Jeżeli chodzi o charakterystykę drzew i krzewów w parkach bydgoskich to **Park Kochanowskiego** mający powierzchnię 2,5 ha z punktu widzenia ogrodniczego jest założony w tzw. stylu angielskim naturalnym. Bogactwo tego parku stanowi starodrzewie, składające się z kilkunastu okazów wiązu górskiego, sięgających ponad 25 m wysokości, dalej kilku topól o takich samych rozmiarach, ponadto z klonów, wierzb, dębów i kasztanowców. **Park Kazimierza Wielkiego** starszy z pochodzenia ma obszar wynoszący nieco ponad 3,5 ha i posiada swoisty wyraz. Rosną tu cisy krzewiaste, magnolie i znajduje się tam ponad 50 okazów olbrzymich wiązów górskiego, kilkanaście okazów klona, dębu, jesiona i wierzby. Park ten w porównaniu z parkiem Kochanowskiego mniej obfituje w różnorodność gatunkową drzew, jakkolwiek i tu nie brak przybyszów egzotycznych zasadzonych ręką ogrodniczą. W parku na **Wzgórzu Dąbrowskiego** zasadzono dużo obcego elementu drzewnego, mimo to można powiedzieć, iż park ten posiada charakter naturalny, ponieważ w głównej mierze rośnie tu nasz rodzimy element drzewny dochodzący do pokaźnych rozmiarów. Park przy byłej „wieży wolności" natomiast zachowany jest w stylu leśno-górskim. Najbardziej urozmaicony jest ogród botaniczny dzięki osobliwościom niespotykanym w innych parkach bydgoskich.

Aleje uliczne w Bydgoszczy posiadają na ogół młody element drzewny i jednolitą pod względem gatunków i wielkości drzew. Drzewa zasadzone w określonych odstępach powtarzają się stereotypowo i nadają ulicy swoisty wyraz, a latem tak pożądany cień. Główniejsze ulice miasta, które przechodzą na peryferiach w trakty komunikacyjne wysadzone są okazalszymi drzewami, pochodzącymi jeszcze z czasów zaborczych. Przeważająca jednak część drzewostanu alejowego naszych ulic liczy zaledwie kilka lub kilkanaście lat istnienia, świadcząc chlubnie o polskiej pracy ogrodniczej w naszym mieście.

393 gatunków drzew.

Zadziwiająca jest ogromna ilość gatunków drzew i krzewów, których wraz z ich odmianami i krzyżówkami jest 393, z czego na liściaste wypada 298 gatunków, a na iglaste 104. Rozmieszczone są one następująco: park Kochanowskiego ma gatunków 84, park Kazimierza Wielkiego 69, Wzgórze Dąbrowskiego 53, ogród botaniczny zaś 235 gatunków, a ulice 41. Teren, z którego pochodzą te drzewa, to przede wszystkim bydgoska szkółka drzew z lat 80 poprzedniego stulecia, skąd wywodzą rodowód starsze drzewa ogrodów i ulic. Młodszy element drzewny natomiast pochodzi ze szkółek zakładów ogrodniczych w Kórniku koło Poznania i w Podzamczu w woj. lubelskim, jak i z własnej szkółki, jaką miasto posiada przy ul. Ciemnej.

Szanujmy drzewa!

Drzewa rodzime to nasi gospodarze na ziemi bydgoskiej, które zrodziła matka przyroda lub w niepamiętnych czasach zasadziła błogosławiona ręka ludzka. Reprezentują one ogół naszej przyrody drzewnej Pomorza i Wielkopolski, a co ważniejsze ich długowieczność łączy nas niejako bezpośrednio z czasami dawnej Polski przedrozbiorowej. I tak wiązy w alei nad starym kanałem bydgoskim pochodzą częściowo gdzieś z czasów Sobieskiego, reszta z czasów późniejszych (np. topole z czasów Księstwa Warszawskiego), a niektóre drzewa w parku Kazimierza Wielkiego są jeszcze starsze.

Pod koniec ciekawej rozmowy znakomity przyrodnik p. mgr Michalski, zachwycony pięknym Bydgoszczy prosi o zwrócenie się z apelem do szerokich mas, ażeby szanowały nasze drzewa i parki. Drzewa naszych parków i ulic to skarb nie tylko przyrody polskiej, kryjący w sobie majestat życia, ale i pomniki naszych dziejów. To zarazem i wyraz kultury naszego miasta i społeczeństwa. Dlatego szanujmy powierzone również i opiece publicznej nasze drzewa w parkach.

Koncert „Collegium Musicum"

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy.

Atrakcją programu koncertu „Collegium Musicum" w niedzielę dnia 23 bm. będzie koncert na Viola d'amore Karola Stamitza, w wykonaniu Jana Rakowskiego z Poznania. Rzadką sposobność usłyszenia tego zanikającego dziś z obiegu reprezentacyjnego instrumentu epoki rokoko, powitają niewątpliwie nasi miłośnicy dawnej muzyki z prawdziwym zadowoleniem. Poza koncertem na viola d'amore, program audycji obejmuje słoneczną, pełną humoru symfonię J. Haydna oraz serenadę J. Karłowicza. Koncert zapowiada się szczególnie interesująco także z tego względu, że dyryguje nim Zdzisław Jahnke. Koncert odbędzie się w auli Gimnazjum im. Kopernika. Początek o g. 17; **wstęp bezpłatny.** Obowiązuje złożenie garderoby w szatni.

Z Budapesztu przyjechała Dubiska na dzisiejszy koncert.

Dzisiejszy VI koncert abonamentowy bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego zapowiada się szczególnie interesująco, przede wszystkim ze względu na udział w nim **najznakomitszej skrzypaczki polskiej Ireny Dubiskiej,** która wraz z orkiestrą symfoniczną T. M. wykona słynny koncert skrzypcowy Wieniawskiego.

Irena Dubiska przyjechała do Bydgoszczy bezpośrednio z Budapesztu, gdzie koncertowała z dużym powodzeniem, które towarzyszy wszystkim jej występom zagranicznym. Słuchacze dzisiejszego koncertu będą mieli sposobność nie tylko zachwycać się znakomitą grą świetnej artystki ale również podziwiać jej cudowny instrument — **jedne z najcenniejszych skrzypiec Guarneriusa,** o głębokim, pełnym i niezwykle szlachetnym brzmieniu, wyjątkowo dobrze zachowanym. Skrzypce te, których wartość znawcy oceniają na kilkadziesiąt tysięcy złotych, zostały uratowane i wywiezione z Rosji w fantastyczny sposób.

Przypominamy, że koncert odbędzie się **dziś, w sobotę, 22 bm. punktualnie o godz. 20-tej,** w doskonałej pod względem akustycznym sali **Sokolni.** Orkiestrą symfoniczną dyryguje mgr A. Rösler.

—«:»—

— **Bezpłatny kurs początkowy** języka francuskiego organizuje Dyrekcja Rządowych Kursów Francuskich w gimn. Kopernika. Zapisy przyjmuje jeszcze **kancelaria codziennie od 6—8 wieczorem.** (n3715

Kto dorówna naszym urzędnikom miejskim?

Jak się dowiadujemy, wszyscy pracownicy miejscy wraz z zarządem Związku Urzędników Miejskich w Bydgoszczy subskrybowali na pożyczkę obrony przeciwlotniczej

110.000 złotych.

Niektórzy zrezygnowali z obligacyj, darując je na FON. Ofiarę tę ocenić można na 11720 zł.

—«:»—

— **Srebrne gody.** W dniu dzisiejszym obchodzą swe srebrne gody małżeńskie p. Stanisław Kamiński wraz z panią Heleną z domu Okonek. Mszę św. na intencję jubilatów w kościele parafial. św. Trójcy odprawił ks. proboszcz Skonieczny. Asystował sztandar Sokoła V Wilczak-Okole w towarzystwie druhów tegoż gniazda. Pan Stanisław Kamiński jest długoletnim Sokołem i dzielnym skarbnikiem gniazda V. Szczęść nadal, Panie Boże, przykładnym małżonkom!

— **Komitet organizacyjny koncertu Stanisława Niedzielskiego w Teatrze Miejskim** w dniu 17 kwietnia br. na FON składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zdobycia grosza na tak aktualny cel, jakim jest dozbrojenie armii. Dziękujemy w pierwszym rzędzie samemu artyście panu Stanisławowi Niedzielskiemu za szlachetny i patriotyczny gest urządzenia koncertu w mieście rodzinnym i ofiarowania całego zysku na FON. Następnie dziękujemy „Dziennikowi Bydgoskiemu", który całą sumę za druki, plakaty i programy tj. zł 61,— ofiarował na FON. Firma Sommerfeld zł 50,— za wypożyczenie fortepianu przekazała również na FON. Teatr Miejski sumę zł 450,— za wynajęcie sali złożył na FON. Wszystkim organizacjom kobiecym oraz Polskiemu Białemu i Czerwonemu Krzyżowi, które zajęły się sprzedażą biletów jak również Paniom, które łaskawie zaofiarowały się do sprzedaży programów (dochód z których wynosił zł 96,95). Panu wojewodzie pomorskiemu ministrowi Raczkiewiczowi dziękujemy za uświetnienie wieczoru swoją obecnością; w końcu szanownej publiczności, która tak licznie przybyła z miasta i powiatu i przez swój udział przyczyniła się do sukcesu wieczoru, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. Na ręce p. gen. Przyjałkowskiego złożono zł 900,—, jako całkowity dochód z koncertu, tj. zł 1.000,90 z odliczeniem podatku wynoszącego zł 100,90, przy czym zaznaczamy, że dla wyrównania rachunku, artysta pokrył drobne wydatki z własnych funduszów.

Stan wody w Wiśle z dnia 21. IV. 1939 r.

Kraków — 2.81, (2.82), Zawichost + 1.63, (1.60) Warszawa + 1.22, (1.22), Płock + 1.11, (1.14) Toruń + 1.41, (1.49), Fordon + 1.48, (2.56), Chełmno + 1.32, (1.42), Grudziądz + 1.58, (1.68), Korzeniewo + 1.76, (1.86), Piekło + 1.04, (0,00), Tczew + 1.17, (1.32), Einlage + 2.38, (0,00), Schiewenhorst + 2.56, (0,00). (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 21. IV. 1939 r.

Zboża

Pszenica 20.25—20.75, Żyto 15,00—15.25, Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 19,00—19,25, jęcz. 644—650 g/l 18,50—18,75. Owies 16,00—16,50.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 40.50—41.50, mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 39.50—40.50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 36.50—37.50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 34.00—35.00, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 29.50—30.50, mąka pszenna gat. II 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 27,50—28,50, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% popi.) 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—65% wł. w. 24.50—25.50, mąka żytnia razowa 0—95% 20,00—20,50, mąka żytnia gruboziarnista (2,5% popiołu) 00,00—00,00, mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,50—24,00. Otręby pszenne miałkie stand. 13,50—14,00, Otręby pszen. średnie 13,25—13,75, Otręby pszen. grube 14.00—14.50, Otręby żytnie z przemiału stand. 12,25—12,50. Otręby jęcz. 13,00—13,50. Kasza jęczm. perł. wł. w. 30,50—31,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 31,50—32,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w 42,00—42,50

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 24.00—26,00 Groch Wiktoria 30,00—34.00 Groch zielony (Folger) 25,00—27,00, Wyka jara 23,50—24.50 Peluszka 24.50—25,50 Łubin żółty 13,00—13,50 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 21,00—23,00, Rzepak jary b. w. 47.00—48.00, Rzepak ozimy bez worka 52,00—53,00. Rzepik ozimy bez worka 46.00—47.00, Siemię lniane 61,00—63,00 Mak niebieski 90,00—93.00, Gorczyca 53.00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 120,00—130,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 70.00,—80.00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 300.00—325,00. Koniczyna biała surowa 215.00—265,00. Koniczyna szwedzka 180,00—200,00. Koniczyna żółta odłuszczona 65.00—75.00, Przelot 90,00—100,00 Rajgras angielski 125,00—135,00. Tymotka czyszczona 40,00—45.00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25.00—25,50, makuch rzepakowy 14,00—14,50. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 0,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50. słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50, siano nadnoteckie prasowane 6,75—7,25.

Papiery wartościowe spadają.

Właściciele się wyprzedają, aby zakupić nową pożyczkę.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej notowano:

Akcje Banku Polskiego 116 zł.
Inwestycyjna I emisji 82,50 zł, II emisji 81 zł.
Dolarówka 39 zł.
Konsolidacyjna 63 zł.
Wewnętrzna 61,50 zł.
Konwersyjna — bez zmiany 67 zł.
Renta ziemska 59,75 zł.

—«:»—

Z nami wiara.

Hej sąsiedzi od nas wara!
Bo my moc, bo z nami wiara!
Nie wierzycie? Ano jazda:
Do naszego przyjdźcie gniazda;
Lecz nie radzę... Od nas wara,
Bo my moc, bo z nami wiara!

J. T.

KRONIKA TOWARZYSTW

Sobota, dnia 22 kwietnia

godz. 19,30. **KS „Brda".** Schadzka wszystkich piłkarzy oraz juniorów w świetlicy, Dolina 3 (Dom Drukarza). Tamże zapisy nowych członków. 23 bm. mecze piłkarskie na boisku im. Świtały, godz. 10 I druż. jun. o mistrz. juniorów z KS „Ciszewski", godz. 12,30 II druż. z II TS „Gwiazda" o mistrzostwo kl. C.

godz. 20,30. **Zw. Szoferów.** Zebranie w lokalu przy ul. Jagiellońskiej 34 (Bagatela). O liczny udział prosi zarząd.

Niedziela, dnia 23 kwietnia.

Godz. 10. **Koło Rezerwistów nr 10.** Nadzwyczajne walne zebranie koła przy ul. Artyleryjskiej. Obecność członków obowiązkowa.

godz. 14. **Zw. b. Ochotników A. P.** Zbiórka na stadionie miejskim przy strzelnicy małokalibrowej.

godz. 14. **KS „Polonia".** Zawody z KS „LEO" na stadionie miejskim. Juniorzy stawią się punktualnie na 30 minut przedtem.

godz. 15. **Stow. b. Członków Ubezp. Społ. w Niemczech.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej, Plac Piastowski. Godzinę przedtem posiedzenie zarządu.

godz. 15. **Sekcja uczennic i uczni fryzjerskich przy Cechu Fryzj. i Per.** Pokaz pracy fryzjerskiej w Domu Rzemieślniczym.

godz. 16. **Kat. Tow. Robotników P. przy Farze.** Zebranie miesięczne. Referat wygłosi p. Jasek. Sympatycy mile widziani.

Poniedziałek, dnia 24 kwietnia

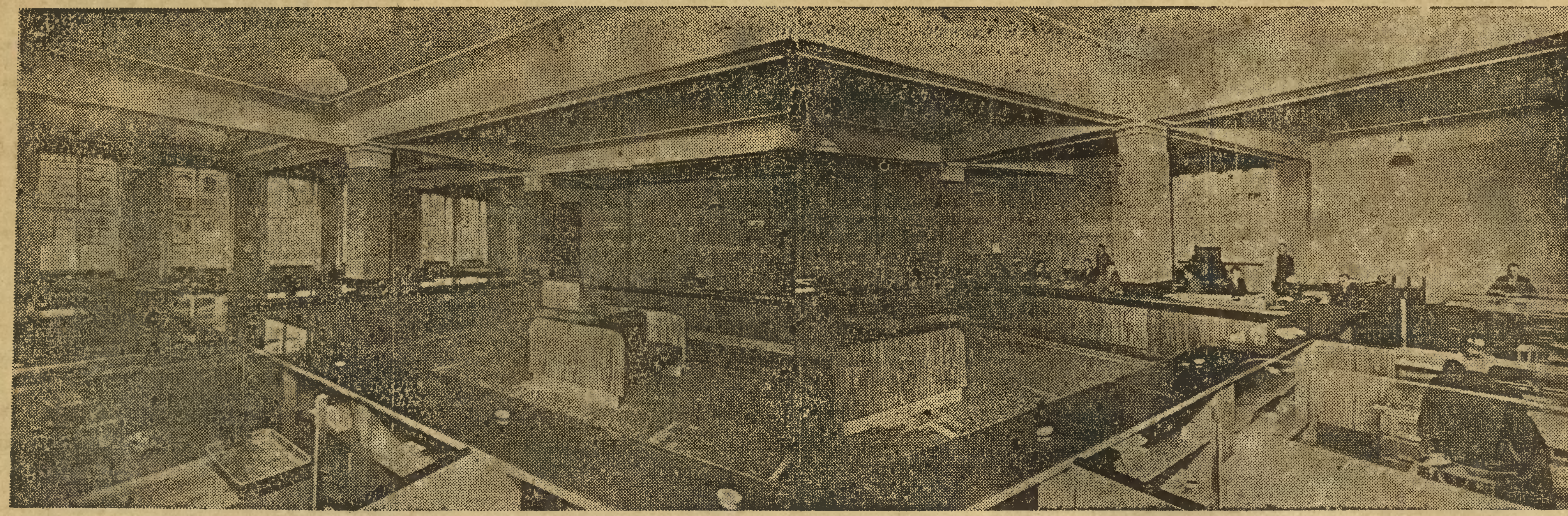
godz. 19. **Sokół IV Bielawy.** Lustracja gniazda w sali gimnastycznej Konarskiego.

godz. 20. **Cech Krawiecki.** Nadzwyczajne walne zebranie, zarazem roczne walne z wnioskiem, zmiana statutu, w Domu Rzemieślniczym, Jagiellońska 10.

Koła LOPP Rej. 3. Zebranie miesięczne dnia 26 bm. u p. Mellerowej, Plac Piastowski 17, punktualnie o godz. 19.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

rozbudowała swoją siedzibę.



WNĘTRZE KKO MIASTA BYDGOSZCZY PO PRZEBUDOWIE.

Ze wszystkich bydgoskich instytucyj bankowych niewątpliwie największą popularnością cieszy się KKO miasta, która nie tylko uzyskała pełne zaufanie miejscowych kół gospodarczych i licznych rzesz ciułaczy, ale też poważnego zastępu klientów zamiejscowych, i rozwijając się wspaniale należy do czołowych placówek bankowych ziem zachodnich.

Miasto Bydgoszcz ręczy swoim ogromnym majątkiem, dochodzącym do 100 milionów złotych, za zobowiązania KKO i wzrost wkładów tej placówki jest równocześnie wyrazem zaufania obywateli do racjonalnie i ostrożnie prowadzonej gospodarki finansowej miast, nad którą czuwa niestrudzony Pan Prezydent miasta Barciszewski.

W ciągu ubiegłego dwudziestolecia byliśmy świadkami trzykrotnego przeniesienia kasy do coraz to większych lokali. Od chwili swego założenia

99 lat temu

w r. 1840 KKO mieściła się w gmachu ratuszu, dzieląc w pierwszym okresie istnienia lokal swój z główną kasą miejską. Po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego, kasa przeniesiona została do gmachu obecnego muzeum przy ul. Farnej nar. Rynku im. Marsz. Piłsudskiego. Już w okresie upadku prosperity w r. 1928-mym KKO objęła budynek przy ul. Marsz. Focha 4, w którym poprzednio mieścił się jeden z banków poznańskich. Lokale zajmowane okazały się zbyt szczupłe. Na podstawie decyzji władz KKO, zatwierdzonej uchwałą korporacyj miejskich zakupiona została w r. 1932 bardzo korzystnie nieruchomość upadłego banku M. Stadthagena S. A., dokąd ostatecznie, po przeprowadzeniu niezbędnych robót budowlanych przeniesiono również, założony w r. 1931 oddział zastawniczy (lombard).

Pomimo rozgrywających się poważnych pertubacyj gospodarczych w ciągu ubiegłych 6 lat ruch w hali operacyjnej kasy stale wzrastał, co się również doskonale odzwierciadla w bilansach KKO miasta Bydgoszczy, która jest jednym z najpoważniejszych czynników gospodarczych Wielkiego Pomorza, ożywiając swoimi kredytami poważnie obroty handlowe i ruch inwestycyjny. Rada i dyrekcja kasy ponownie musiały rozważyć kwestię nie tylko rozbudowy lokali kasy, ale też i lombardu.

Dla rozbudowy lokalu bankowego istniała możliwość wykorzystania rezerwy powierzchni użytkowej, mieszczącej poprzednio handel win i restaurację, a celem rozszerzenia lokali i magazynów lombardu potrzebna była nadbudowa skrzydła nad ul Pocztową. Z uwagi na to, że należało w budynku, do tego pierwotnie nieprzystosowanym, uzyskać jedną wielką halę operacyjną dla ruchu bankowego i oszczędnościowego, oraz drugą dla oddziału zastawniczego, projektodawca miał do pokonania poważne trudności, które doskonale rozwiązał.

Wobec wyjęcia szeregu ścian, trzeba było wzmocnić wzgl. stworzyć szereg innych elementów nośnych, wytrzymujących ciężar górnych kondygnacyj i działające na budynek siły. Zadanie to spełniono wykonując trudną i skomplikowaną konstrukcję na podciągach i słupach żelaznych oraz szerokim zastosowaniem żelbetonu.

Myślą przewodnią projektu było stworzenie możliwie największej przestrzeni użytkowej, dobrego oświetlenia, jak najlepszych warunków pracy dla licznego personelu i wygodnej cyrkulacji ruchu interesantów.

Przez estetyczny portal wchodzimy do obszernej hali operacyjnej. Na tle gładkich powierzchni odbijają się wyraźnie, podkreślając swoje przeznaczenie, pokryte szarym marmurem kieleckim, filary, z których frontowe noszą metalowe napisy informacyjne. Po obu stronach wejścia mieszczą się dwie kasy, lewa dla obsługi wydziałów, czekowego, rachunków bieżących i kredytowego, prawa dla obsługi wydziału wkładów oszczędnościowego, wekslowego i inkasa. Ponadto przewidziana jest jeszcze trzecia kasa rezerwowa, po prawej stronie klatki schodowej, która uruchomiona zostanie w czasie zwiększonego napływu interesantów.

Na pierwszym piętrze znajdują się dalsze biura banku oraz w bocznym skrzydle, nowonadbudowanym, świetlica urzędników, która stanie się ośrodkiem życia towarzyskiego i zawodowego bankowców bydgoskich. Za świetlicą mieści się obszerne archiwum, gdzie na wysokich półkach uszeregowane są dokumenty i księgi, z których jeszcze po latach będziemy mogli dowiedzieć się o dokonanych transakcjach bankowych. Sala lombardu powiększona została o przeszło 100 metrów kwadratowych i również znacznie rozbudowano magazyny. Wygodne rozlokowanie taksatorów, księgowości i kasy przyśpiesza znacznie odprawę klientów. Również przewidziano dla uniknięcia natłoku uruchomienie drugiej kasy rezerwowej.

Wszelkie fazy robót wykonano bez potrzeby przerywania normalnego toku operacyj bankowych, tak, że pomimo znacznie utrudnionych warunków pracy, obsługa klientów odbywała się z tradycyjną sprawnością. Najlepszym dowodem jest, że bilans roczny został ogłoszony już w pierwszym tygodniu stycznia. Zręcznie wywiązały się z powierzonych im zadań wszystkie współpracujące firmy i ich personel sprawnym wykonaniem prac, pomimo utrudnionych warunków.



Witraż w klatce schodowej wykonany wg. projektu art.-mal Mokrzyckiego całkowicie w pracowni młodego witrażysty p. Edw. Kwiatkowskiego w Bydgoszczy

Przy rozbudowie gmachu KKO miasta Bydgoszczy współpracowali:

Projekt architektoniczny i kierownik budowy architekt Jan Kossowski, Kordeckiego 24.

Dekora, właśc. Wal. Gołębiowski, skład artykułów dekoracyjnych, Gdańska 22, firany, obicia meblowe, chodniki, rolety.

Górski Wł., szlifiernia szkła i fabryka luster, Garbary 7, tel. 1061, oszklenie drzwi frontowych i kas w krysztale, szkło matowe w oknach frontowych.

Hechliński Jakób, fabryka mebli artystycznych, Podgórna 5, tel. 3695, urządzenia biurowe, poczekalni, archiwum, klubu urzędników, główne schody i drzwi na I piętrze.

Jaworski Antoni, budowniczy, ul. Promenada 17, tel. 3650, prace murarskie, żelbetonowe, stolarskie, budowlane, ciesielskie, kontuary w głównej hali operacyjnej.

Jączkowski Bol., mistrz elektrotechnik, biuro elektro-instalacyjne, Gdańska 42, tel. 3930. Instalacje elektryczne w całym gmachu, dostawa armatur oświetleniowych.

Kanclerz Fr., inż., Gołębia 86. Impregnowanie przeciwpożarowe i przeciwgnilne, wszelkich otwartych konstrukcyj drewnianych, środkiem „Niezapłon", własnego wynalazku.

Kaźmierczak W., Paderewskiego 10, telefon 1369, wszelkie parkiety z dębu wołyńskiego.

Kaźmierczyk Jan, mistrz malarski, Jagiellońska 42, tel. 3919, wszelkie prace malarskie, olejne, klejowe i tapetowania.

Kostański Franc., mistrz blacharski, Jezuicka 18, prace blacharsko-budowlane.

Kwiatkowski Edward, artyst. pracownia witraży, Lubelska 52, witraż w klatce schodowej według proj. art. mal. Mokrzyckiego. Szkło kolorowe wypalane w własnej pracowni.

B-cia Lubomscy, Fabryka kas i konstrukcyj żelaznych, Nakielska 129, tel. 3655 — Portal z blachy alpakowej, zabezpieczenia drzwi, okien bramy i świetliki dachowe.

Marquardt E. Zakład elektrotechniczny Gamma 3, tel. 3571, instalacja sygnalizacji.

Piecek J. Biuro inżynierskie, ul. Sobieskiego 8, tel. 3573, 3406. Instalacje centralnego ogrzewania, kanalizacja i urządzenia sanitarne.

Pietraszewski Feliks, Św. Trójcy 2, tel. 2229, posadzka z mozaiki w różnych kolorach w hali operacyjnej i wykładanie ścian holu żółtą licówką.

Stryszyk S. Wysyłk. dom tapet, Długa 12 tapety i linoleum.

Świetlik Jan, mistrz stolarski, artystyczna stolarnia mebli, Św. Trójcy 15 — gabinet dyrektora w stylu nowoczesnym wg. proj. Jerzykiewicza, krajowy fornier, szlachetny brzost.

Tarczyński Felicjan, mistrz ślusarski, zakład galwaniczny, Łokietka 4, tel. 3041. Napisy reklamowe i okucia w metalach półszlachetnych.

Triebler Piotr, art. rzeźbiarz, zakład kamieniarski, Dworcowa 94, tel. 2236, przerobienie portalu z wapienia tyrolskiego, okładanie filarów marmurem kieleckim, sztukateria i podłogi lastrico.

WAWEL, właśc. Cz. Kuźmiński, Dworcowa 11, szklarnia i oprawa obrazów. — Oszklenia budowlane okien.

Wiśniewski Bernard, przedsiębiorstwo dekarskie, ul. Marsz. Focha 47 — roboty dekarskie.

Wiśniewski Jan, mistrz tapicerski, Gdańska 85. Meble wyściełane w gabinecie dyrekcyjnym.

Żelazohurt, organizacja sprzedaży wyrobów Wspólnoty Interesów górniczo-hutniczych S A., sp. z o. o. w Katowicach, oddział w Bydgoszczy, ul. Leona XIII 12, tel. 3500, 3501. Dźwigary do konstrukcji żelaznej stal Griffel dla uzbrojenia żelbetonu.

Koronowo czyta najwięcej książek

w powiecie bydgoskim.

(hk) W czwartek, 20 bm., w bydgoskiej Resursie Kupieckiej odbyło się walne zebranie Komitetu Okręgowego Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat bydgoski. Przy udziale przedstawicieli z całego powiatu zagaił zebranie **ks. prob. Paluchowski, który jest duszą i motorem całej organizacji TCL. w powiecie bydgoskim.** Jest on jednocześnie prezesem, skarbnikiem, bibliotekarzem, a że pracą oświatową zajmuje się już niemal od 60 lat, nic dziwnego, że powiat bydgoski w osiągnięciach oświatowych przoduje.

Ks. prob. Paluchowski złożył sprawozdanie, w którym wykazał stały rozwój pracy TCL w powiecie. Powiat bydgoski ma już przeszło 7.000 książek, które nie próżnują jak rok długi. W r. 1938 było 45.000 wypożyczeń. **Przoduje Koronowo, które ma 450 czytelników a chwali się liczbą przeszło 30.000 wypożyczeń.** Doskonale rozwijają się ośrodki TCL we Wtelnie, Murucinie i Wudzynie. Ożywiła się na nowo praca w Fordonie, gdzie ster objęła p. Ziółkowska. W nowym roku zamierza się stworzyć nowe koła i rozwinąć pracę nie tylko bibliotekarską, ale również świetlicową.

Po udzieleniu absolutorium wybrano do Komitetu: ks. proboszcza Paluchowskiego z Mąkowarska, pp. dyr Czaczkę-Rumińskiego z Solca Kuj., Nowacką z Koronowa, Marię Ziółkowską z Fordonu, Świetlika z Wudzyna, Piechotę z Dóbrcza, nadl. Szulisławskiego z Żołędowa, ks. dziekana Hamerskiego z Wtelna i ks. prob. Płoszyńskiego ze Ślesina.

Na zakończenie zastanawiano się nad organizacją tradycyjnego **Daru Narodowego w dniu 3 maja.** Postanowiono nie ograniczyć się do zbiórki, ale urządzić również obchody i manifestacje patriotyczne.

—«:»—

Akademia Polskiego Związku Zachodniego.

Z okazji „Tygodnia" Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w niedzielę, 23-go kwietnia br. o godz. 12,45 w Teatrze Miejskim akademia z udziałem p. **senatora Jana Dębskiego,** b. wicemarszałka sejmu, który wygłosi przemówienie pt. „Polskie ziemie zachodnie". Nadto część artystyczna. Wzywa się wszystkich członków i sympatyków PZZ do jak najliczniejszego wzięcia udziału w akademii.

Bilety w cenie od 20 groszy do 1,50 zł do nabycia w kasie Teatru.



Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94, tel. 22-36

WAWEL

właśc. Cz. Kuźmiński
Bydgoszcz, Dworcowa 11

Szklarnia - oprawa obrazów
szlifiernia szkła i luster.

WARSZTAT BLACHARSKO-INSTALACYJNY

Instalacje wodociągów, kanalizacji i gazu, urządzenia sanitarne i wszelkie prace blacharskie

FRANCISZEK KOSTAŃSKI
mistrz blacharski
Bydgoszcz, ul. Jezuicka 18 - Przyrzecze 17.

Firmy bydgoskie współpracujące przy przebudowie gmachu K. K. O. miasta Bydgoszczy

Przebudowa gmachu K. K. O. miasta Bydgoszczy, tylko pozornie była zdarzeniem codziennym. Zdaniem fachowców było to zadanie bardzo poważne, tym trudniejsze, że wszelkie prace należało wykonać tak, by nie przeszkadzać w normalnej pracy bankowej. Współpracujące przy wykonaniu robót budowlanych firmy, ponownie wykazały wysoki poziom rzemiosła bydgoskiego, które słusznie cieszy się nawet w innych województwach najlepszą opinią. Dowodem tego jest, że firmy bydgoskie wykonują prace budowlane nie tylko na Wybrzeżu ale też na rubieżach kresów wschodnich.

ZAKŁAD MALARSKO-DEKORACYJNY

JAN KAŹMIERCZYK

Bydgoszcz, Jagiellońska 42 — Telefon nr 39-19

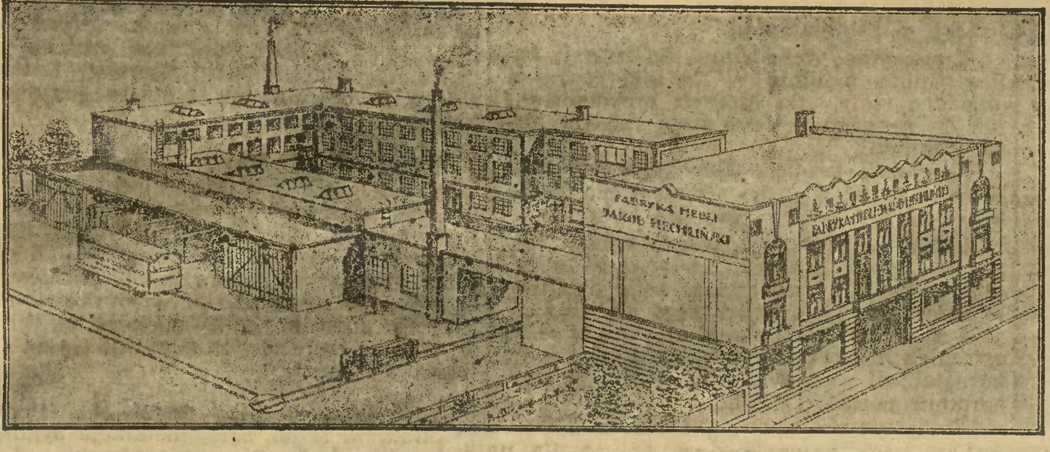
wykonuje wszelkie prace malarskie budowlane
i pokojowe — artystyczne dekoracje

solidnie po przystępnych cenach.

TAPETY LINOLEUM CERATY
wielki wybór — niskie ceny.
S. STRYSZYK
Bydgoszcz, Długa 12.

Parkiety dębowe
mozaiki drzewne
dostarcza i układa z pełną gwarancją przy pomocy wyszkolonych pracowników
W. Kaźmierczak
Bydgoszcz, Paderewskiego 10
Telefon 13-69.

Szlifiernia szkła i fabryka luster
W. GORSKI
BYDGOSZCZ, ulica Garbary 7, telefon 10-61
wykonuje:
oszklenia techniczne i artystyczne w krysztale i wszelkich innych gatunkach szkła.
Specjalność: fabrykacja luster do urządzeń meblowych



Jakub Hechliński. Fabryka Mebli Artystycznych, Bydgoszcz, ulica Podgórna nr 5, telefon 36-95 umeblowania mieszkań, urządzenia wnętrz, banków, aptek, sklepów i biur według własnych względnie dostarczonych projektów.

B. JĄCZKOWSKI

Biuro instalacji elektrotechnicznej
Bydgoszcz, Gdańska nr 23. Telefon 39-30.
Rok zał. 1919

Zakładanie siły i światła elektr.
sygnalizacji, dzwonków, telefonów

Radio! Radio!

KOSZTORYSY i PROJEKTY NA ŻĄDANIE.

Bernard Wiśniewski
Przedsiębiorstwo dekarskie
BYDGOSZCZ, Marszałka Focha 47.
KRYCIE DACHÓW
dachówką, łupkiem, eternitem, papą bitumiczną i smołowcową
gwarancja za solidne wykonanie.

PŁYTY
(flizy) glazurowe do wykładania ścian i posadzek,
KLINKIER
dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy
FELIKS PIETRASZEWSKI
BYDGOSZCZ, ul. Św. Trójcy 2, tel. 22-29.

Jan Wiśniewski
mistrz tapicerski
Bydgoszcz, ulica Gdańska 85
Meble wyściełane
wszelkiego rodzaju
w pierwszorzędnym wykonaniu po cenach umiarkowanych.

ZAKŁAD ELEKTRO-TECHNICZNY
E. MARQUARDT
elektryczne urządzenia prądów silnych i słabych
BYDGOSZCZ GAMMA 3
TELEFON 3371

Inżynier J. PIECEK
Centralne ogrzewania, wentylacje
i suszarnie, urządzenia kąpielowe,
budowa wodociągów i kanalizacji
Bydgoszcz, ul. Sobieskiego 8. Tel. 3573 i 3406.

Stal Griffel zdobywa żelbeton

STAL GRIFFEL

Naprężenie dopuszczalne 1800—2000 kg cm²

Profilami STALI GRIFFEL można zastąpić odpowiednie profile żelaza okrągłego

uzyskując bez wszelkich przeliczeń
oszczędność na wadze uzbrojenia 33%
zwiększenie wytrzymałości konstrukcji ok. . 10%
obniżenie kosztów uzbrojenia 22%

Wyrób „Wspólnoty Interesów"

„ŻELAZOHURT"
Organizacja sprzedaży wyrobów Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych S. A.
Sośnica z ogr. odp. w Katowicach
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
ulica Leona XIII nr 12 Tel. 3500, 3501.

Antoni Jaworski

budowniczy upr.
BYDGOSZCZ, Promenada 15
telefon 3650, pryw. 1314.

Przedsiębiorstwo robót inżynieryjno budowlanych
fabryka wyrobów drzewnych
Obróbka drzewa i stolarnia budowlana.

Jan Świetlik
mistrz stolarski
Bydgoszcz, Św. Trójcy nr 15
wykonuje na zamówienie
wszelkie **meble**
według własnych rysunków lub nadesłanych projektów artystycznych.

Zakłady Mechaniczne
Galwanizacja — szlifiernia
F. TARCZYŃSKI
Bydgoszcz, ul. Łokietka 4, tel. 30-41.

„Dekora"
Skład artykułów dekoracyjnych
właśc.: Walerian Gołębiowski
Tel. 3226. BYDGOSZCZ Gdańska 22.
Dywany, chodniki, firany, gobeliny.
Własna pracownia firan.

Bracia Lubomscy
Fabryka Kas i Konstrukcji Żelaznych
Bydgoszcz, ul. Nakielska 129, tel. 36-55
wykonuje:
konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju, kasy pancerne i ogniotrwałe, urządzenia rzeźni miejskich i eksportowych oraz wszelkie prace ślusarsko-budowlane, spawanie elektryczne i autogeniczne.

Z notatek reportera.

W rowie przydrożnym przy ul. Wł. Bełzy wczorajszej nocy porodziła dziecko 28-letnia J. M., zam. przy ul. Bełzy. Matkę i dziecko przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do miejskiej kliniki położniczej.

Fatalnemu wypadkowi uległa w czwartek 16-letnia Genowefa Rumińska. Spadając ze schodów w domu przy Wełnianym Rynku 11 złamała sobie żebro i obojczyk tak, że musiano ją przewieźć karetką sanitarną do Szpitala Miejskiego.

Przykre doświadczenie z pewnym handlarzem jaj zrobił portier FPK 45-letni Jan Gadzinowski, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr 45. Gadzinowski wręczył swego czasu handlarzowi 22 zł na kupno jaj, którą to sumę nieuczciwy handlarz przepił. Gdy Gadzinowski spotkawszy handlarza na dworcu autobusowym domagał się zwrotu pieniędzy, lub towaru, bestialski handlarz nożem rzucił się na Gadzinowskiego i zranił go na twarzy. Handlarza aresztowano a rannego poszkodowanego portiera odstawiono do szpitala miejskiego.

—«:»—

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz X. Zebranie miesięczne w dniu 24 bm. o godz. 19,30 w sali p. Jańczaka, Fordońska 1.

— **Dnia 23 bm. o godz. 12 w Szubinie** w sali zebrań Kółka Rolniczego wygłosi odczyt autor broszury: „Żyw i Broń" p. Wojciechowski b. ochotn. Armii Polskiej n. t. „Pełne Dozbrojenie Polski — orężne — duchowe i gospodarcze ożywi produkcję — pracę i pieniądz. (3660

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 12 września 1938 do 14 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20, 20.20.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.45*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.35, 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. 17233

Wizyta w Potulicach.

W popołudniowym słońcu, w zieleni świeżo rozkwitłych drzew, w świergocie rozbudzonych ptaków — stoi park.

Długi, ogromny park.

Równo ostrzyżone kwietniki, wygrabione, białe aleje ciągną się w nieskończoność.

Aleje: Londyńska, Chicagoska, Parańska.

Dziw bierze, skąd na rodzimej, polskiej ziemi takie nazwy.

A jednak istnieje ten park z... amerykańskimi alejami, istnieje pałac z orientalnym muzeum.

Z pałacu-klasztoru wysypuje się gromada czarno ubranych alumnów.

Bracia potuliccy mają godzinę rekreacji. O tej godzinie przyjmują odwiedziny rodziców, krewnych, znajomych.

Czasem u wylotu Parańskiej, czy Londyńskiej alei zamajaczy czarna postać księdza, z brewiarzem w ręku.

Potulice — to odrębny, sam dla siebie istniejący świat, który przez cały roboczy tydzień wre pracą, tętni swoim życiem.

W długim, nieotynkowanym jeszcze domu mieszczą się prawdziwe cuda ludzkiej twórczości. Wierzyć się nie chce, że w tym skromnym, niepozornym budynku, tak pożytecznie rozwija się działalność, której zadaniem jest ulżenie polskiemu wychodźtwu. Najnowocześniej urządzona drukarnia, zecernia, linotypia — wreszcie księgarnia. Wszędzie pracują czarni, niepozorni bracia — pod kierunkiem wykwalifikowanych specjalistów.

W drukarni hałas. Wszystkie maszyny chodzą — co chwila odkładają na stosy nowy transport gazet, czy świeżo wydrukowanych stronic książek.

Mówi się podniesionym głosom, żeby zagłuszać maszyny. Mimo tej wytężonej pracy, każdy z alumnów daje wyczerpujące objaśnienia w zakresie swojego fachu, a nasz ksiądz-przewodnik tłumaczy rzeczy zawiłe, trochę nieprzystępne dla laików, objaśnia niemalże pracę każdego trybu.

Robota idzie raźno wśród ogólnego milczenia pracowników.

Wychodzimy zdumieni i olśnieni wydajnością ludzkiego umysłu i pracy.

W księgarni, zawalonej dopiero co posegregowanymi książkami, rzucają się w oczy miesięczniki katolickie, książki religijne, katechizmy, kalendarze i stosy broszur. Znowu objaśnia nas uprzejmy ksiądz Florian Kaszubowski — naczelny redaktor potulickiego wydawnictwa — podaje ilości nakładu i sprzedaży książek.

Po drugiej stronie korytarza mieszczą się liczne warsztaty rzemieślnicze, ślusarnia, pracownia krawiecka, warsztat szewski.

— — — — — — — —

Przez duży park idzie się do pałacu hr. Potulickiej, dziś zamienionego na mieszkanie dla księży i braci. Tutaj znów co innego przyciąga uwagę i zainteresowanie zwiedzających. Obszerna, kwadratowa sala zamieniona na czarodziejskie muzeum. Czego tu nie ma? Na przeciwko drzwi wejściowych rzuca się w oczy duży wypchany lampart, ściany zasłane skórami zwierząt, jadowitych węży, głowami ptaków, porozwieszane chińskie malowidła, lampiony — w gablotach małe wschodnie zabaweczki, lalki, pantofelki, inkrustowane szable. Zbiory motyli przeróżnej barwy i wielkości — mozaiki potworzone z ich skrzydeł mienią się pod światło kolorami tęczy. Przedziwne cuda orientalnej przyrody przywiezione przez ks. Ignacego Posadzego, rektora potulickiego Seminarium.

Z muzeum wchodzimy do innych sal. Przestronna jadalnia — w niej równo ustawione stoły, na których przygotowane już do rannego posiłku stoją rzędem blaszane kubki.

I wreszcie kaplica. Cichy, mroczny Dom Boży — przed wielkim ołtarzem płonie rubinowym światełkiem wieczna lampka.

Długie rzędy ławek, zwarte szeregi klęczących braci... Półgłos wieczornych modlitw mknie do stóp ołtarza — w ostatnim hołdzie pracowicie kończącego się dnia.

A za wysokimi, gotyckimi oknami — w ostatnich blaskach wiosennego słońca — w narastającej ciszy wieczoru — stoi zielony, ogromny potulicki park...

Halina Bełza.

Książki pożyteczne.

Cherry Kearton „Wyspa 5 milionów pingwinów". Wyd. „Księgarnia Literacka".

Reportaż równie niezwykły jak i interesujący. Autor przeżył wiele miesięcy na wyspie zamieszkałej tylko przez pingwinów. Opisuje ich życie brawnie. Jego książka jest prawdziwym dokumentem biologicznym.

Krystyn T. Wand „Czerwony Diabeł". Wyd. J. Przeworskiego.

Znów awanturniczy film z Dalekiego Zachodu. Życie bandyty pełne przygód, przerwane spotkaniem niezwykłej dziewczyny. Wszystko razem — to Wielka Przygoda, za którą tęskni tyle milionów na próżno.

Obie nowości w Bydgoszczy u Gieryna.

„Mój Ogródek". — Podręcznik uprawy drzew, kwiatów, warzyw, ziół lekarskich oraz roślin pokojowych według Bibl. „Życie praktyczne" Tow. Wyd. „Bluszcz" (Wydawnictwo: Księgarnia Literacka — Warszawa — w Bydgoszczy do nabycia w księgarni N. Gieryna, Pl. Teatralny 6). Z ilustracjami. 316 stron. Zł 4,50.

Napisany nadzwyczaj jasno i treściwie, obejmuje wszystkie działy ogrodnictwa. Podaje rady i wskazówki dotyczące hodowli drzew owocowych i ozdobnych, warzyw, kwiatów, ziół lekarskich, zakładania i pielęgnowania trawników, nasiennictwa praktycznego i dochodowego, zbioru i przechowaniu owoców i warzyw oraz hodowli roślin pokojowych i kaktusów. Osobny rozdział poświęcony jest ozdobnictwu werand, balkonów i okien.

KS „GRAFIKA" — KS „UNIA" SOLEC KUJAWSKI.

W niedzielę 23 bm. o godz. na boisku im. Świtały (V śluza) odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. C pomiędzy bydgoskim klubem KS „Grafika" a „Unią" Solec Kujawski. Młoda bydgoska drużyna ma ambicję wejścia do kl. B, toteż należy się spodziewać interesującej walki.

Odpowiedzi Redakcji

P. K. Więcbork. Tzw. „British Union" na której czele stoi sir Oswald Mosley, jest organizacją faszystowską, sprzyjającą Hitlerowi, ale — niezbyt liczną. Mosley brał udział w wojnie jako oficer kawalerii. Żądania jego, aby Anglia nie wtrącała się do spraw wschodnio-europejskich, zostały przekreślone ostatnimi wydarzeniami. Mosley, człowiek zamożny, posiada wielkie dobra i żonę, córkę lorda Curzona.

Kanał Sueski należy do spółki akcyjnej, której kapitał dzisiaj oceniają na 22 miliardy franków (ponad 3 miliardy złotych polskich). Zarząd spółki tworzą: 19 Francuzów, 10 Anglików, 2 Holendrów i 2 Egipcjan. Włosi nie posiadają żadnej akcji. Od tony przewożonych towarów pobierają w kanale opłatę 4 franków w złocie. Samego podatku dochodowego płaci spółka 80 milionów franków rocznie. Przed laty część akcji kanału Sueskiego posiadał jeden z Kościelskich (stryj sławnego Kościelskiego z Miłosławia), osobisty przyjaciel khedywa egipskiego.

Marynarzowi. Flota sowiecka posiada bazy na Bałtyku w Kronsztadzie i Leningradzie, na morzu Czarnym — w Odesie i Sewastopolu. Okręty przeważnie są przestarzałe: 4 pancerniki (2 w budowie), 8 krążowników (12 w budowie), 30 kontrtorpedowców (10 nowych), jeden lotniskowiec i 150 łodzi podwodnych (20 w budowie). Większość łodzi podwodnych znajduje się na Dalekim Wschodzie.

Mieszkańcom ulicy Marszałka Focha. Zburzony zostanie najpierw dom pod numerem 7. Sąsiedni numer 5 dopiero jesienią albo na wiosnę przyszłego roku.

Gronu czytelników. Trudno nie przyznać Panom słuszności. Podwyższanie ceny w tym właśnie momencie jest co najmniej dziwnym zbiegiem okoliczności i jako taki chcielibyśmy go chwilowo traktować. Niepodobna przypuścić, by P. O. P. miała wpłynąć na decyzję gospodarza, toteż wolimy ograniczyć się do przedłożenia pisma z zachowaniem dyskrecji co do autorstwa. Nie mamy wprawdzie nadziei, by to zmieniło decyzję, unaoczni jednak opinię klientów.

P. B. Głodkiewicz. — Wiersza nie wydrukujemy. Mimo swej niewątpliwej wartości, jest za rozwlekły, zbyt dużo jest w nim powtórzeń.

Jeśli ogłoszenie oznaczone jest szyfrem...

Oferty skierować do administracji „Dziennika Bydgoskiego pod..." zainteresowani danym ogłoszeniem winni złożyć oferty w liście **z napisem na kopercie tego szyfru, który wymieniony jest w ogłoszeniu.** Oferty wydajemy natychmiast ogłaszającym, wykazującym się wystawionym przez nas kwitem. W żadnym wypadku nie podajemy adresu lub bliższych danych o ogłaszającym się pod szyfrą. Za ewentualną odpowiedź nie możemy brać odpowiedzialności, gdyż jest to sprawą wyłącznie ogłaszającego. Zaleca się przeto, aby nie załączać do ofert oryginalnych świadectw lub innych pism, a tylko odpisy

†

Zasnęła w Panu

ś. p.

Augustyna Trzcińska

moja najdroższa żona, nasza ukochana, troskliwa mamusia.
Złożenie zwłok do grobu w niedzielę dnia 23-go kwietnia 1939 o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza N. Serca P. Jezusa.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi.

Bydgoszcz 21. IV. 1939.
Sienkiewicza 53-6 (3625

Kondolencji uprasza się nie składać.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Za ostatnią przysługę oddaną mojej kochanej żonie, naszej najdroższej matce **ś. p. Rozalii Filipskiej** składam wszystkim krewnym i znajomym za wyrazy szczerego współczucia i złożone wieńce — serdeczne (3616

Bóg zapłać!

Mąż z dziećmi.



Meble stylowe i nowoczesne
najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

Obwieszczenie o licytacji ruchomości!

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV mający kancelarię w Bydgoszczy, Śniadeckich nr 39 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 27 kwietnia 1939 r. o godz. 10** we firmie „Rawa" w Bydgoszczy, Śniadeckich 37 odbędzie 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Dąbrowskiego, składających się z maszyny do pisania „Remington", roweru męskiego, 40 obręczy do rowerów, 7 ram do rowerów, 5 par łyżew, 140 błotników, 2 regałów do akt, 2 biurek z krzesłami, lampy elektr., maszyny do szycia „Singer", pieca żelaznego, lustra z podstawką, 2 płaszczy męskich, smokingu, 1 ubrania męskiego, 2 okien firan z karniszami. **O godz. 11** w składnicach Urzędu Skarbowego w Bydgoszczy, przy ul. Konarskiego nr 1: maszyny rewolwerówki, maszyny do wyciągana rur, wiertarki stołowej, 2 tłoczni, kuźni polowej, nożyc do cięcia blachy, 7 imadeł, samochodu rozebranego, kajaku, wózka rowerowego o trzech kołach, większej ilości części rowerowych oraz różnych narzędzi fabryki rowerów. Powyższe przedmioty zostały oszacowane na łączną sumę 4.230,65 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 11 kwietnia 1939 r. (n3769

Komornik (—) Bączyński.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
IV. N. 9/32.

Uchwała. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Bydgoska Fabryka Maszyn H. Löhnert S. A. w Bydgoszczy — po wysłuchaniu wniosku zebrania wierzycieli **zwalnia się z stanowiska** zarządcy — inż. dra Michała Czerskiego w Bydgoszczy a w jego miejsce mianuje się zarządcą Franciszka Stein'a, technologa — zamieszkałego w Bydgoszczy. Równocześnie poleca się dotychczasowemu zarządcy wydania masy upadłościowej nowomianowanemu zarządcy.

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1939 r. (n3770

Sąd Grodzki.

POLECENIA

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr 41. f4360

SPRZEDAŻE

Uwaga!
Okazja! druga sprzedaż egzekucyjna nieruchomości w Bydgoszczy, Ogrodowej 13, dnia 6 maja 39 r., 11.900 zł. Informacji udzieli Komornik sądowy Kapuściński, Bydgoszcz, Dworcowa 76. (f4351

Podróżującego
na Pomorze własnym samochodem, sprzedaż cukierków, czekolady, wafli. Oferty pod „Fabryka Bydgoszcz". 3686

Koń
wóz na resorach i ciężarowy, rower męski sprzedam. Toruńska 66/2. 3685

Maszyna
damska, rower okazyjnie sprzedam. Niegolewskiego 6—4. (3689

Dom
obszerne ubikacje na warsztaty sprzedam. Grunwaldzka 69. (n3764

Motocykl
100 na sprzedaż. Garbary 22 Biuro. (3659

Wózek
dziecięcy sportowy na sprzedaż. Grunwaldzka 200/6. (3693

Buraki
pastewne do sprzedania. Artyleryjska 10. f4376

Willę
nowoczesną, ogród owocowy sprzed., wpłata 27,000. BGK. 4,000, dochód 9%. **Toruń,** (Bydgoskie) Wyspiańskiego 11. n3725

Zakład
fryzjerski kompletnym urządzeniem, bezkonkurencyjny, kościelnej wsi, sprzedam, Cena 250.— Zgłoszenia Dziennik Grudziądz „250". (n3746

Domek
na sprzedaż. Bielawki, Mierosławskiego 20. 3669

Owczarek
suka do oddania. Kozietulskiego 15. f4338

Kolonialka
na sprzedaż w kościelnej wiosce. Dąbrowski Bzowo pow. Świecie. n3743

Sprzedam
dom piętrowy natychmiast Chabowski, Starogard, ul. Dmowskiego 1. n3760

Gospodarstwo
rolne 75 mórg, ziemia pszenno buraczana, drenowana, przy szosie i mieście, wartości 35.000 zł z powodu choroby sprzedam lub zamienię na dom w Bydgoszczy. Kazimierz Dejna, Skórcz. (n3759)

Wózek (n3738
dziecięcy „Konkon", wanienkę dobrym stanie sprzedam. Markwarta 20/2.

Wózek
dziecięcy bardzo dobry sprzedam. Jankowski, Ciepła 9. 3690

Krowę
młodą, wysoko cielną sprzedam. Szubińska 33 m. 1. 3677

Gabinet f4354
męski salonik mahoniowy wyjątkowa okazja Pomorska 2.

Skład
galanteryjny mieszkaniem towarem lub bez, sprzedam powodu wyjazdu. Jagiellońska 12. f4326

Rowery
gwarantowane, ceny fabryczne, sprzedaje. Nakielska 3. 3668

Sprzedam
tanio dobrze zaprowadzoną księgarnię na Pomorzu. Oferty Dziennik Bydgoski pod „2244". n3747

Skład
papieru sprzedam 700. Pomorska 12—3. f4368

Willę
ogrodem sprzedam. Kozietulskiego 32. f4391

Zegary
męskie, damskie, srebrne, złote sprzeda . Sniadeckich 48—3. (f4374

Meble
sypialnie, jadalnie na sprzedaż tanio. Stolarnia, Kujawska 19, Puszakowski. (3665

Samochód
sprzedam czteroosobowy. Stroma 12. (3679

Sprzedam
zaraz wagę decymalną i wózek dwukołowy ręczny. Dworcowa 60/4. f4384

Sprzedam
dom, dochód 2600, wpłata 14.000. Śląska 42, właściciel. (f4344

Obiekt
fabryczny z willą sprzedam. Kościuszki 4—6. f4390

Motocykl
sprzedam na chodzie. A. J. S. za 250 zł. Mazowiecka 5—4. f4364

Pianino
bardzo tanio. Kraszewskiego 10 (Okole). n3766

Sprzedam
korzystnie wóz kastowy nośność 60 ctr., łóżko żelazne, wagę mosiężną, wagę decymalną, aparat do kawy palonej cztery przedziały, aparat do syropu wagą automatyczną, 3 Maja 5—2. (3670

Parcelę
budowlaną z zatwierdzonymi planami sprzedam. Wiad. Leszczyńskiego 51-1. (3664

Bernardyna
tanio sprzedam. Sieradzka 22, (skład). (3698

Motocykl
sprzedam na chodzie A. J. S. za 250 zł. Mazowiecka 5—4. f4364

Dom f4366
dochód 8000 sprzedam lub zamienię z dopłatą na większy. Oferty „Czynszowy" filia Dziennika.

Rzadka okazja!
Młynek ręczny do palenia kawy zbóż i ziarnisty 40 kg mało używany sprzedam. Zgłosz. do Dziennika Bydgoskiego pod „300". (n3757

Kolonialka
ruchliwej ulicy na sprzedaż Wiad. Dziennik. f4334

Krowę
wysoko cielną sprzedam. Fredry 2. (f4345

Sprzedam (n4365
Dublekspompę do zasilania kotła, motor elektryczny 2.5, wiertarkę, nożyce. Hetmańska 30, podwórze.

Ubranie (f4337
czarne. Król. Jadwigi 29/6.

Serwis
niekompletny, obrus kaszubski haft, sukienkę do przyjęcia. Sienkiewicza 35—6. (f4396

Lodu
większą ilość. Of. Dzien „Lód". (3658

KUPNA

Gospodarstwo
rolne, wpłata 10000 kupię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz „Gospodarstwo". n3745

Dom
wpłata 10000, kupię. Zgł Dziennik Bydgoski Grudziądz „Dom". n3744

Kupię
3 kołowy rower towarowy. Zgłosz. pod „Dobrze utrzymany" filja. (f-4350

Willę
z ogrodem kupię. Zgłoszenia z ceną filia Dziennika „15.000". f4371

Kupię
domek z ogródkiem. Oferty pod „Domek" do filii Dziennika. 3696

Szyny
kolejki polnej, używane w dobrym stanie ok. 1000 mb., 80—100 mm wys. **kupuje** n3741
A. Medzeg
Fordon.

Kupię 3681
dom czynszowy wartości ca 20.000 zł, wpłata 10000 zł. Oferty „A. G." filia Dziennika Bydgoskiego.

Dom
czynszowy kupię. Oferty Dziennik „20.000". n3765

POSADY WOLNE

Chłopiec
do posyłek z małą kaucją może się zgłosić. Spółdzielnia Fryzjerów, Dworcowa 39. n3761

Służąca
może się zgłosić. Dworcowa 11, Wawel. 3562

Potrzebna n3724
do baru z wyszynkiem uczciwa bufetowa i panna do obsługi, dłuższą praktyką i kaucją; reflektuję na siły pierwszorzędne, wolne utrzymanie i 10 %. Zgł. piśmienne, odpisami świadectw, fotografią Dz. Bydg **Gdynia** pod „100".

Ekspedientka-
rzeźniczka potrzebna 1. V. 1939. Chełmno, Dworcowa 11. (n3752

Bufetowa
od 1. V. 39 potrzebna. Zgłoszen. Agentura Dziennika Nakło. (n3751



n1262

Poszukuję
od 1/5 lub 15/5 starszą sumienną osobę z dobrym gotowaniem do prowadzenia gospodarstwa domowego u starszego pana na wieś. Zgłoszenia z podaniem pensji i odpis świadectw pod nr „3756" do Dziennika Bydg. n3756

Wychowawczyni
do pięcioletnej dziewczynki na prowincję z francuskim lub niemieckim poszukiwana. Zgłoszenia Markwarta 20/2 od 9-ej do 10-ej n-3739

Służącą (3657
czystą, uczciwą do wszystkiego. Poznańska 9—7.

Kucharka (3667
tylko dobra, uczciwa od 1 maja. Zgłoszenia od 17 do 18 Długa 52 L.O.P.P.

Krawiec
dobry spodniarz zaraz potrzebny. Marcinkowskiego 9—9. f4330

Fryzjer
utrzymaniem. Podgórna nr 17. 3676

Kelner
od 1. V. potrzebny. Restauracja „Pod Pocztą" Grudziądz, tel. 1559. (n3748

Służąca
z gotowaniem potrzebna od 1. V. Gdańska 95, Restauracja. (f4336

Gospodyni
która zna warszawską kuchnię i jest obeznana z zimnym bnfetem potrzebna od 1 maja. Zgłoszenia Bydgoszcz, ul. Długa 24. (n3749

Kucharka f4370
młodsza potrzebna zaraz. Gdańska 51, restauracja.

Prasowaczka
do garderoby potrzebna. Sniadeckich 32, Przytarski. f4353

Poszukuję
starszej, którąby zajęła się gospodarstwem domowym u wdowca z trojgiem dzieci. Zgłoszenia od poniedziałku, skład kolonialny, Dworcowa 52. (f4362

Uczennica
potrzebna, Hotel Gelhorn, Dworcowa. f4361

Czeladnik (f4380
krawiecki na duże sztuki, stała praca. Słowackiego 1.

Kucharka
przychodnia, młodsza, z dobrym gotowaniem. Sniadeckich 9—1. f4386

Dziewczyna
uczciwa i czysta do prac domowych od 1 maja potrzebna. Zgłosz. Marsz. Focha 10 m. 7. (n3771

Służąca
dobre gotowanie, potrzebna zaraz. Gdańska 51. restauracja. f4358

Ekspedientka
dzielna z branży potrzebna zaraz. Hala Groszowa, Długa. 3691

LEKCJE

Przygotowuję
do gimnazjum, specjalność matematyka. Chrobrego 8—3. f4352

POKOJE

Pokój
próżny. Wały Jagiellońskie 15—2. 3662

Ładnie
umeblowany solidnemu. Grunwaldzka 5—6. 3663

Utrzymaniem
bez. Petersona 12/2. f4356

Pokój f4355
ładny także przyjezdnym Cieszkowskiego 4—3.

Pokój f4367
utrzymaniem. Zduny 13/3.

Pokój f4327
łazienką. Hetmańska 27/4.

Wygodami
panom wojskowym. Pomorska 22—5. (f4346

Frontowy (3658
Teof. Magdzińskiego 6/2.

Wspólny
Sienkiewicza 35/6. f4395

Pokój
umeblowany łazienką. Kościuszki 18—7. f4388

Pokój
Piotra Skargi 11/4. f4394

Słoneczny f4363
pokój umeblowany do wynajęcia. Petersona 8—8.

Pokój
słoneczny utrzymaniem. Gdańska 55—4. f4377

Przyjezdnym
Dworcowa 66/5. f4347

Pokój
utrzymaniem bez. Kr. Jadwigi 13—4. f4386

MIESZKANIA WOLNE

Komfortowe
6-cio pokojowe, słoneczne mieszkanie z przynależnościami, do wynajęcia od 1. 5. 1939. Obejrzeć można po zgłoszeniu się u portiera, Gdańska 51. Bracia Ramme, Grunwaldzka 24, tel. 3076 i 3079. (n3750

4-pokojowe
Libelta 10. f4357

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
3—4 pok. z wygodami blisko Św. Trójcy poszukuję. Of. „G. G." do filii. (f4335

2—3 f4331
pokojowe szuka. Oferty pod „Podoficer" filia.

2 pokoje
kuchnia, słoneczne, wygody poszukuję. Zgłoszenia „Bezdzietni" filia. f4333

DZIERŻAWY

Bufet (f-4349
na rachunek oddam. Zgłoszenia pod „Gwarancja filia.

Skład
próżny wynajmę. Kozietulskiego 38. f4369

Skład
małe miasto, każda branża do wynajęcia, brak strojarki. Zgłoszenia „Egzystencja". (3684

POŻYCZKI

5000
na I hipotekę poszukuję. Oferty „111" filia. f4387

RÓŻNE

Przepowiadam
prawdę duchowo, życie teraźniejsze i przyszłe. Jagiellońska 9, III. ptr. f4328

Spólnika (3675
z gotówką 15—20 tys. zł poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowo handlowe. Oferty pod „St." do Dziennika Bydgoskiego.

MATRYMONJALNE

Panna
lat 32, ciemno-blond, średn. wzrostu, posiadająca 10 tys. gotówki, z braku znajomości pozna urzędnika państwowego do lat 40. Zgł. z fotografią do Dziennika Bydg. pod „10.000". (n3753

Starsza (n3758
pani posiadająca dom zapozna pana dobrze sytuowanego, na stanowisku, przy wzajemnej sympatii, 48-55 lat. Dziennik Bydgoski „40"

Przystojny
Wielkopolanin, stanowisko, 8.000, poślubi zaraz posażną pannę, wdówkę, także ziemiankę. Oferty Dziennik Toruń „1939". n3717

Panią 3661
lat średnich zapoznam. „Inteligentna" Dziennik.

Poznam
matrymonialn. wytwornego, inteligentnego pana po 40. Interesująca, zgrabna, dobrze sytuowana materialnie. Filia „Kulturalna kobietka". f4332

Dla
siostrzenicy — prowincji, dobrego usposobienia 20.000.— poszukuję męża zdrowego, inteligentnego, do 40, urzędnika państwowego. Zgł. „Par" Poznań pod „54.480". (n3750

„Ideał" (f4348
odpowiedź wysłałem.

Cegłę sztuki, gruz, okna, drzwi, podłogi, parkiety, drzewo z rozbiórki domów poleca Stranz, Nakielska 141. (3611

SPRZEDAŻE

Place f4273 budowlane. Toruńska 71.

Letnisko przy Gnieźnie, jeziorem rybnym, łąką, ogrodem, salką, koncesją. Switalski, Gniezno, Rzeźnicka 2. (n3708

2 tokarki 1,5 m toczenia, nowe okazyjnie do sprzedania. Szczecińska 2. f4266

Wózek f4281 sportowy. Pomorska 37/10.

Samochód reprezentacyjny 6 cylindrowy. Reinowa, Śniadeckich 31. f4278

Wózek (f4279 dziecięcy, biały, używany sprzedam. Gdańska 115/7.

Sprzedam 3602 11 mórg dobrej ziemi, domek, stajnię dla ogrodnika w Bydgoszczy gotówką. Cena podług ugody. Oferty „Ogrodnictwo".

Czujny pies na sprzedaż. Fordońska 13—1. 3612

Skład 3615 mączno-spożywczy z nasionami sprzedam. Punkt pierwszorzędny, targi wysokie. Bydgoszcz, Grunwaldzka 83.

Drut żelazny i stalowy używany od 2 do 5 mm oddaje korzystnie Stranz, Nakielska 141. 3610

Plac budowlany na sprzedaż. Brzozowa 65/1. (3635

Sprzedam tanio z powodu wyjazdu gabinet męski. Oglądać od 14—15. Gdańska 145/3. (f4292

4 beczki kapusty kiszonej, sprzedam. Telefon 32-35. (3634

Sklep cukierków, kawy i herbaty bardzo dobrze zaprowadzony na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski „Zaprowadzony". n3716

Gryszbon Buxus w wszystkich formach i wysokościach w wielkim wyborze mam na sprzedaż. Ogrodnictwo A. Fiałkowski, Orla 47. (3651

Dom dwupiętrowy, Chrobrego 19, sprzedam. Cena 55.000 złotych. Inform. Klotz, Petersona 8, godz. 15—18, tel. 32-30. (f4325

Gabinet ciemny dąb, umywalka z lustrem, lodówka. Stycznia 10-3. (f4320

Kamienica III-piętrowa, dzielnica willowa, dochód 11.000, cena 90.000, wpłaty 65.000.

Dom willa, 3 mieszkania, ogród, cena 14.000, sprzeda. Śniadeckich 31/1. (f4312

Jadalnia nowoczesna, tanio sprzeda stolarnia, Sienkiewicza 43. (f4323

Ostatnia parcela metr² 70 groszy. Mińska 14. Tel. 3989. (f4309

Maszyna szycia, bufet, kredens, kostium damski korzystnie. Dworcowa 48 II ptr. (f4301

Parcele korzystnie sprzedam na Czyżkówku. Wiadomość Kcyńska 3. (f4293

Mleko litr 16 groszy. Mińska 14. (f4295

Piece kaflowe, okna, drzwi, sprzedam. Nakielska 9. (3636

Skład pieczywa, mieszkaniem, centrum, tanio sprzedam. Oferty pod „K. M.". (3638

Westfalkę sprzedam. Nowy Rynek 3/10. (3639

Krowę dobrze dojną z powodu braku paszy sprzedam. Zgłoszenia: Śluza Brdyujście. (3640

Dobra koza na sprzedaż. Szubińska 1. Dozorca. (3619

Wózek sportowy sprzedam. Grunwaldzka 145/5. (3624

Kostium wiosenny i płaszcz letni na tęgą, średnią figurę, sprzedam. Zbożowy Rynek 10/7. (3629

Dom nowy, pierwszych rąk, 4×2, p. wpłata 19.000. Sienkiewicza 28/2. (3630

Piekarnia kawiarnia całkowicie umeblowana, śródmieściu, dobry interes, zaraz sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „6,500". 3652

Cegłę 3600 kawałki, kamienie na sprzedaż. Kordeckiego 13.

Rower damski, męski korzystnie. Śniadeckich 41—5. (3649

Kajak i stół sprzedam. Babia Wieś 13—2. 3642

Wózek dziecięcy sprzedam. Grunwaldzka 151—18. (3647

Dom chlewem, stodołą, 3 morgi ziemi na przedmieściu, zaraz sprzedam. Adres Dziennik. 3643.

Wilczki 2 miesięczne, piękne, pełna rasa, sprzedam. Moniuszki 3. n3729

Skład n3721 kolonialny dobrze zaprowadzony przy ruchliwej ulicy wraz mieszkaniem sprzedam zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Zaprowadzony".

KUPNA

Poszukuję kupna lub dzierżawy piekarni w mieście lub dużej wiosce, z podaniem warunków. Badzmierowski, Opalenie, powiat Tczew. (n3683

Kupię dom w Bydgoszczy lub w Toruniu, w centrum, wartości 30.000 złotych, wpłaty 12.000 złotych. Oferty do filii Dziennika Bydg. pod „12.—30.000". (f4290

Kupię dom przy wpłacie 24.000. Oferty filia „Dziennika" „Lepszy". (f4294

Kupię nieruchomość w kulturalnej dzielnicy, wpłata 30—50.000. Zgłoszenia pod „I. P." filia Dz. Bydg. (f4306

Dom czynszowy możliwie nowy kupię przy wpłacie 22.000,— od gospodarza. Oferty do filii Dz. Bydg. „22". (f4308

Kupię motocykl 350 ccm, mało używany. Oferty pod „Motocykl" do filii Dziennika Bydgoskiego. (f4310

Samochód małolitrażowy najchetniej Fiat 508, kupię. Adr. filia. n3734

Piekarnia. Sprzedam moją nieruchomość piekarnią, w mniejszym mieście powiatowym. Cena 27.000, wpłaty 18.000, czynsz roczny 2.400. Oferty do Dziennika pod „Właściciel". n3754

Uczennica do składu potrzebna. E. Czajkowski, Długa 21. (3620

Adwokacki sekretarz obeznany z warunkami miejscowymi w Bydgoszczy potrzebny. Zgłoszenia z życiorysem wymaganiami, fotografią filia „Sekretarz". (f4291

Młynarz który poprowadzi mniejszy młyn na własny rachunek potrzebny zaraz, z gwarancją. Oferty Dziennik Bydgoski **Bydgoszcz,** „Młynarz". n3716

Wychowawczyni Polka, poszukiwana od czerwca, do dwóch chłopców. Wymagany dobry niemiecki, znajomość pielęgniarstwa oraz pomoc szkolna, zakres szkoła powszechna. Zgłoszenia tylko z dobrymi referencjami. Darska **Gdynia,** Mickiewicza 36. n3726

Pomocnik n3733 ogrodniczy na stałe potrzebny. Marynarska 5.

Zręczna samodzielna krawcowa w dom potrzebna zaraz. Sielanka 8. n3735

Chłopak n3727 do posyłek zaraz potrzebny Wytwórnia Chemiczna „Róg" Gdańska 91.

Uczennica (f4329 przychodnia, przyzwoita, pragnąca nauczyć się warszawskiej kuchni potrzebna. Śniadeckich 26/4.

Fryzjerka (n3755 samodzielna potrzebna, praca stała. Zgłoszenia z podaniem warunków Żółtek Ciechanów, Rynek 24.

POSADY POSZUKUJĄ

Panna lat 27, inteligentna, uczciwa, pracowała 8 lat u brata składzie kolonialnym — rzeźnictwie, szuka posady do składu i lekkich prac domowych, dobre traktowanie od 15. 5. 39 r. Oferty „Dziennik" pod „W. C.". (n3685



... drobne ogłoszenia, są zawsze miernikiem poczytności i istotnej żywotności pisma. Im obszerniejszy ten dział, tym większą jest dana gazeta. (Mowa tu oczywiście tylko o ogłoszeniach „płatnych".

Wiadomo, że najtańsze są ogłoszenia w pismach o wysokim nakładzie, choćby ogłoszenia te na pozór wydawały się drogie, — a nawet bardzo drogie.

Jak stwierdzić poczytność i wielkość czasopisma? — W ten sposób, że porównywamy ilość i obszerność działu ogłoszeń a przede wszystkim ogłoszeń drobnych kilku czasopism w danym okręgu.

Na Wielkim Pomorzu przoduje w skuteczności ogłoszeń „Dziennik Bydgoski".

POSADY WOLNE

Chłopak lub starszy człowiek potrzebny do paszenia bydła. Leśnictwo Trzciniec, pow. Bydgoszcz. 3608

Służąca od maja potrzebna. Jankowska, Śląska 6/5. (3549

Służąca potrzebna. Królowej Jadwigi 2—4. 3607

Uczeń szewski potrzebny. Kujawska 10—2. 3604

Gosposia dobre świadectwa. 3 Maja 12/1. (f4322

Poszukuję kilka dozorców inkasujących do przechowalni z gotówką 200 zł. Petersona 12/3. (f4316

Agentów (n3713 chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Ekspedientka na stałą posadę do składu obuwia potrzebna. Poznańska 2. (3628

Posłaniec potrzebny. Sowińskiego 1a. (f4321

Człowiek samotny do koni i rolnictwa potrzebny zaraz. Fordońska 117. (f4296

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego i do dzieci. Zgłosić się. Śniadeckich 38, Bartel. (f4304

Dziewczyna do wszelkich prac domowych, z dobrym gotowaniem, tylko z poleconymi posadami. Zgł. 4—5. H. Sokołowska, ul. Paderewskiego 10/6. (f4305

Uczeń ogrodniczy, uczciwych rodziców, najchętniej ze wsi, może się zgłosić. Bydgoszcz, Flisacka 18. (3633

Służąca sumienna, uczciwa, z wioski, praniem i szyciem poszukuje od maja posady. Oferty filia „Sumienna I." (f4300

500.— kaucji lub więcej złożę za posadę magazyniera, inkasenta, pracownika fabryki; miejscowość obojętna. Adres wskaże Dziennik. (F4275

Pomocnik fryjerski damsko-męski, poszukuje posady. Robert Jarzembiński, Grabowska-Huta, pocz. Grabowo Pom., pow. Kościerzyna. (n3687

Kwiaciarka wykwalifikowana z ośmioletnią praktyką poszukuje posady w kwiaciarni. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „333". n3818

Starsza dziewczyna z wioski, szuka posady zaraz. Oferty filia Dzien., pod „Pilna". (f4297

Bona-pielęgniarka starsza samodzielna, z praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach, pomoc w nauce niemieckiej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Szymczakowska, Toruń, ul. Chełmińska 4. n3714

LEKCJE

Niemieckiego angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794

Nauczyciel f4288 udziela lekcyj zakres gimnazjum, specjalność matematyka, łacina. Wojtkiewicz, Jagiellońska 24.

POKOJE WOLNE

Pokój Gdańska 110—4. f4280

Pokoje 1—2 osobowe, utrzymaniem. 20 Stycznia 20/8. (f4324

Pokój umeblowany. Naruszewicza 1/2. (f4302

Pokój Staszica 7/2. (f4299

Umeblowany (f4289 1—2 panom, utrzymaniem. Chrobrego 20/3.

Pokój umeblowany. Piotra Skargi 8/1. (f4287

Pokój umeblowany. Plac Poznański 5/2. (3618

Umeblowany pokój. Kordeckiego 4/3. (3627

Pokoik Bielany 6—3 róg Jackowskiego. 3654

Pokój umeblowany niekrępujący, w tym kuchnia. Wzgórze Dąbrowskiego 8, gospodarz. 3641

Pokoik umeblowany, osobne wejście. Hermana Frankego nr 19—9. 3655

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję komfortowego pokoju od 1. V. Oferty filia Dziennika „Centrum". (f4303

Poszukuję od 1. 5. br. pokój umeblowany w śródmieściu. Oferty „Dziennik Bydgoski" pod „Sm". (n3684

Pokoju słonecznego z utrzymaniem lub bez, okolica gimnazjum Kopernika poszukuję. Oferty filia Dziennika pod „Inżynier". (f4313

MIESZKANIA WOLNE

Pokój z kuchnią centrum dla jednej osoby. Oferty pod „Urzędniczce" filia. (f4298

2 pokoje kuchnią od 1 maja do wynajęcia. Bielicka 41. (3656

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią poszukuję. Pod „Bezdzietne małżeństwo" filia. (f4286

DZIERŻAWY

Majątek podmiejski, 670 mórg, tenuta, inwentarze około 35.000, czas dzierżawy dowolny. Sprzedaż niewykluczona. Informacje: Szudziewicz, Bydgoszcz, Zduny 1. (n3689

Poszukuję dzierżawy lub kupna domu z mieszkaniem 3—4 pokojowym wzgl. tylko mieszkania z wygodami, z ogródkiem, w miasteczku lub dużej kulturalnej wsi, blisko lasu, w okolicy suchej, zdrowej. Fr. Mechliński, Osie, pow. Świecie. (n3686

Skład mieszkaniem wolny od zaraz. Stanisława Bydgosty nr 11, Jary. 3608

3 ubikacje nadające na składnice. Gamma 5. (3631

Sklep handlowy elegancki, dużym oknem wystawowym, centralny odcinek Gdańskiej, do wynajęcia od gospodarza. Oferty filia „Dogodne warunki". (f3411

Pokój ubikacja na warsztat, wolne. Śniadeckich 39, Metelski. (f4318

Poszukuję dzierżawy około 300 mórg lub posady gospodarza. Pod „Kaucja". 3646

Pokój kuchnią, skład. Św. Jerzego 2a (Jary), gospodarz. 3656

RÓŻNE

Gdynia n3720 Poszukuję wspólnika(czki) z gotówką około 1500 zł do śniadalni - baru w Orłowie, interes latem i zimą. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Wspólnik".

Unieważniam 1000 złotowy weksel gwarancyjny dany F-mie „Omega" Bydgoska Fabryka Środków Spożywczych w Bydgoszczy, Gdańska 143. Józef Bessert, Poznań, Długa 4/10. (f4315

Poszukuję letniska w Szwajcarii Kaszubskiej, najchętniej nad jeziorem Raduńskim. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Letnisko". n3724

Ostrzeżenie. Ostrzegamy przed udzieleniem jakichkolwiek pożyczek z naszymi podpisami synowi i bratu Wacławowi, gdyż do żadnych pożyczek go nie upoważniamy i za takowe nie odpowiadamy. Maksymilian Nowak, Kazimiera Nowak, Śniadeckich 43. f4314

Zgubiono legitymację sportową Prac. Miejskich nr 198 na nazwisko Jan Wachowiak, ul. Kujawska 36. Proszę o zwrot pod wskazanym adresem. (3632

Chcesz się odzwyczaić palenia na tychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować Wormouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305

Grafolog jasnowidz. Król. Jadwigi 13—6. (3648

Fotografie legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. 3653

1.000 zł (f4217 posiadam, czekam propozycję, przyjmę posadę, fach obojętny. Oferty filia „1000".

Słynny jasnowidz heliobiolog przepowiada trafnie, przyjmuje stale. Hotel Lengning, Długa 37. 3645

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 32, zamożny, zapozna pannę chętnie ze sfer kupieckich. Łaskawe oferty proszę do Dziennika Bydgoskiego pod „32". (3623

Kawaler lat 27, przystojny brunet średniego wzrostu, posiadający własną nieruchomość w Gdyni, poślubi pannę miłą, sympatyczną z pewną gotówką dla wspólnego dobra. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „Brunet". (n3723

Bogate Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000 500.000 . Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca", Stanisławów, Słowackiego 20 Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. (n3767

POLECENIA



Ondulacja
trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**
M. Żewicki
ul. Dworcowa 44.
Tel. 3472. 16824

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } **Dworcowa 21**
sprzedaży } **Warmińskiego 17**
naprzeciw Hotelu Gastronomia.

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2452

Swierkowe (n3620
deski oddaje korzystnie Suligowski, Gdańska 128.

Wapno
budowlane nawozowe, cement, kredę, węgiel, koks wagonowo, jak najtaniej dostarcza Ł. Błachowski, Bydgoszcz, Dworcowa 88, m. 3, telefon 4014. (f3817

Motocykle BSA
uznane zostały w całym świecie za najlepsze Niskie ceny i dogodne warunki Żądajcie prospektów. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. n3307

Motocykl „Podkowa"
krajowy 100-tka dwuosobowa, na balonach, 3-biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa" S. A p-ta Legionowo. (n3305

Motocykl Puch
idealna 200-tka na nasze drogi, kompletnie wyposażona do jazdy w dwie osoby. Najniższa cena i dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa Królewska 23. n3306

M/Części
zamienne i akcesoria motocyklowe. Największy skład w Polsce. Najniższe ceny. Żądajcie prospektów. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (n3308

Motocykle Rudge
wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (n3309

Magle
ręczne, motorowe, maszyny do szycia damskie, krawieckie, rzemieślnicze, wirówki, wszelkie maszyny rolnicze, słynne fabrykaty bardzo tanio. Żądajcie oferty. Studziński, Kościerzyna Pomorze). (n1440

Lisy
surowe do garbowania, farbowania oraz wykończenia najsumienniej załatwia **Stanisław Rudak** mistrz kuśnierski, Bydgoszcz. **Dworcowa 70, tel. 1905.** (n271

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Wózki
dziecięce, wyprzedaż. Długa 25 I ptr. (3626

Jedziesz



bezpiecznie, wygodnie i tanio (n365/ tylko na rowerze
„Odeon"
wł. Jerzy Dziembowski
ul. Dworcowa 3.
Wygodne raty. Niskie ceny

Reperację
wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio Swiętojańska 13/2 (12590

SPRZEDAŻE

„Austro-Daimler"
6-osobowa limuzyna w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Venzke & Duday. Grudziądz, Br Pierackiego 61—63. n3515

Altana
oszklona 120 zł. Gdańska 86. n3169

Okazja!
Sprzedam bardzo tanio kawiarnię-śniadalnię, miejscowość kuracyjna, urządzenie całkowicie lub częściowo. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n3632

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem korzystnie do nabycia. Wiadomość Dziennik. (3519

Kawiarnia
w Poznaniu na Placu Wolności, 400 miejsc, nowoczesna z mieszkaniem i pracownią, cena około 27000. Zgłoszenia „PAR" Poznań pod „54 473." n3677

Willa n3676
pensjonat 12 pokoi, kompletnie umeblowany, Wisła Cena 45.000. Kwiatkowski, Poznań. Wielka 18.

Sprzedam
dom z ogrodem, cena 25 000, wpłata 19 000 zł. Lewandowska, Inowrocław, Lipowa 6. n3704

Największy 3527
ruchl. skład papieru, galant., tapet itd w pow. chojnickim sprzedam. Of. Dziennik Bydgoski „C."

Pierze gęsie
futerka, ubrania, naczynia, sypialkę dębową sprzedam. Długa 30. (3575

Skład
kolonialny, żelaza, węgla, magiel, bilard, radio sprzedam. Koncesja wódek, wyrobów tytoniowych. Pękala, Barcin, Rynek. 3596

Biurko
korzystnie sprzedam. Gdańska 32, stolarnia podwórze. 3591

Sprzedam
skład tow. krótkich, jedyny, (egzystencja złota). Jan Domachowski, Warlubie. 3594

Pokój
męski tanio sprzedam. H. Frankego 3—2. f4271

Rzeźnicki interes
dobrze zaprowadzony zaraz sprzedam, z powodu objęcia gospodarstwa. Zgłoszenia agent. Dziennika Bydg. Kcynia. n3705

Willę
nową, pełnokomfortową sprzedam. Sułkowskiego nr 14. f4274

Motor-ropowy
Deutz 18 koni, cylinder stojący, nadaje się na przedsiębiorstwo w użyciu jako stacjonowany, korzystnie na sprzedaż lub zamienię na lokomobilę ruchomą. Albrecht, Gorzędziej pow. Tczew Pomorze. n3692

Dom (n3654
ul. Gdańska dochód, 9300, wpłata 40000. Filia „40000".

Maszyna 3578
do szycia. Jezuicka 8—1.

Urządzenie
śniadalni lub owocarni tanio sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „Urządzenie". n3665

Wóz piekarski
w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż. Wiad. u portiera, Poznańska 12 (n3505)

Samochód
Opel-Olimpia w dobrym stanie korzystnie do sprzedania. C. Conrad, Podolska 8, tel 1062. (3601

Willa
korzystnie do sprzedania. Wpłaty 15.000 zł. Promenada 10. f4267

Motocykl
„Herkules", bez prawa jazdy, 4 rowery, piec kąpielowy. Blacharnia, Gdańska 57. f4280

Sprzedam
kuchnię, sypialnię powodu wyjazdu. Grunwaldzka 6—9. 3599

KUPNA

Plac-parcelę
kupię w Bydgoszczy za gotówkę. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Plac". n3597

Młyn n3707
wodny ewent motorowy 60 000 kupię lub zamienię na dom czynszowy. Oferty Dziennik Toruń „Młyn"

Dom
z ogrodem na kolonialkę we wsi kościelnej kupię, wpłata 6 - 7.000. Pośrednicy wykluczeni. Oferty filia Dziennika „6—7". (f4277

Poszukujemy
samochód ciężarowy 3 tonnowy, możliwie marki Chevrolet w stanie zdatnym do użytku, tylko za gotówkę. Oferty kierować F-ma Eryk Bauer Włocławek. n3706

Cegłę f4236
starą kupię. Zgłoszenia filia Dziennika „Cegła".

Kasę
rejestracyjną National kupię. Oferty filia Dziennika „Kasa". f4272

Służąca
może się zgłosić. Skład, Śląska 6. 3586

Służąca
dobrymi poleceniami. Marszałka Focha 12—4 (3593

Potrzebna
służąca. Dworcowa 36, mieszk. 4. f4261

Fryzjer f4263
potrzebny, Bocianowo 28.

Poszukiwana
gospodyni względnie kierowniczka z branży gastronomicznej, dłuższą praktyką swoim zawodzie, w Poznaniu do dużego interesu. Oferty możliwie z fotografią i odpisami świadectw „PAR" Poznań pod „54.457". (n3693)

Dziewczyna 3576
do dziecka potrzebna. Leszczyńskiego 35, skład.

Ekspedient-Dekorator
tylko dzielny fachowiec od zaraz potrzebny. Dołączyć odpisy świad. i fotogr. Bławat · Polski H. Gaszyński, Sambor Małopolska, Rynek 26, tel. 93. (3584)

Kamieniarzy
poszukuję firma Rika, Bydgoszcz, Marcinkowskiego 7. n3673

Krawiecki n3666
pomocnik dobry potrzebny. Lewandowski **Gdynia,** Swiętojańska 47 m. 5 mieszkanie zapewnione).

Tokarze n3659
i zegarmistrze potrzebni. Inż. Romer, Lwów 14.

Czeladnika
kowalskiego przyjmie zaraz M. Karski, Inowrocław, Staszica 9. (n3658

Fryzjer n3669
damsko-męski dobra siła 1 maja, utrzymaniem poszukiwany. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska 1.

NOWE UDOSKONALENIE PŁASZCZY DESZCZOWYCH



Z MATERIAŁU SPÓŁKI AKCYJNEJ
WOLA
W WARSZAWIE
IMPREGNACJA
Panora Hydrofast
JEST TRWAŁA NA PRANIE ZWYKŁE I CHEMICZNE
n 3631

Dźwięk naszych wypróbowanych **fortepianów i pianin**
to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!



B. Sommerfeld Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
NAJWIĘKSZA FABRYKA PIANIN I FORTEPIANÓW W POLSCE
Niskie ceny! Dogodne warunki!
Wystawiamy na Targach Poznańskich hala 7 i prosimy o zwiedzenie stoiska!

POSADY WOLNE

Młodszy
pomocnik gastronomiczny z utrzymaniem i pensją potrzebny. Grand Hotel, Tczew. n3575

Uczeń
gastronomiczny, syn uczciwych rodziców potrzebny do restauracji od zaraz. Zgłosić się wraz fotografią pod nr „3636" Dzienniku. (n3636

Służąca 3549
od maja potrzebna. Jankowska, Gdańska 214.

Fryzjerka f4217
potrzebna. Dworcowa 83.

Dwóch
czeladników krawieckich siły pierwszorzędne poszukuję, praca stała. Nowakowski, Chodzież. 3511

Agentów
do sprzedaży maszyn rolniczych dobrze zaprowadzonych poszukuję. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności pod nr „15,29" do „Par" Poznań. n3614

Kucharka
młodsza, oszczędna, dobrym gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia odpisami świadectw, wymaganiami, wiekiem. Wągrowiec, Hotel-Metropol. 3598

Sprzedawczynię
kapitałem 5000 wzwyż dla wspólnego prowadzenia rozwozowej sprzedaży damskiej konfekcji poszukuję. Warszawa, Bielańska 8—38 „Momento". 3597

Pokojowa
pierwszorzędnymi świadectwami potrzebna. Zgł. Al. Mickiewicza 5, między 2—4. (f4249

Służąca
młodsza potrzebna. Müller Chwytowo 12. 3609

Cholewkarz
zdolny, młodsza siła, na stałą pracę, potrzebny. St. Nowostowski, Al Mickiewicza 5. f4282

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowa
kelnerka młoda, wolna. Oferty do filii Dziennika pod „Dzielna". f4276

Poszukuję (f3651
dla syna jako początkującego pomocnika fryzjerskiego, posady. Bolesław Edelman, Osiek n/N.

Szofer
zawodowy, młodszy, dobry kierowca, rok praktyki warsztatowej, szuka posady. kaucja na żądanie. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „Szofer". n3708

Poszukuję
pracy biurowej. „Biurowy" filia. (f4270

Kupiec (3606
szuka zajęcia, dam 500 zł kaucji. Oferty Dzien. Bydgoski pod „Pracowity".

Krawcowa f4264
wyjedzie na majątek, wyręczy panią domu Oferty „Dobry krój" filia Dzien.

POKOJE WOLNE

2 pokoje
słoneczne obok siebie od 1. 5. do wynajęcia. Gdańska 77, m. 5. f4265

Komfortowy
słoneczny. Aleje Mickiewicza 1—6. f4285

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Grunwaldzka 34. (3570

Pokój
utrzymaniem. Pomorska 70-1. (f4319



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
z kuchnią. Brzozowa 20.

3 pokojowe:
odremont. Gdańska 86.

słoneczne. Sniadeckich 63.

4 pokojowe:
komfort. Sląska 11—4 wynajmę.

4—5 pokojowe:
mieszkanie komf., dobre położenie od 1. 6. wzgl. 1. 7. Oferty filia „Nowoczesne". 3592

6 pokojowe:
mieszkanie. Gdańska 26.

Jednopokojowe
słoneczne kuchnią wyłącznie samotnej urzędniczce. Asnyka 7, willa. (f4284

Dwa f4189
umeblowane łączne pokoje, kuchenka gazowa osobne wejście. wynajmie gospodarz. Gdańska 52.

Słoneczne
mieszkanie 3 pokojowe z wszelkimi wygodami, wolne od podatku, do wynajęcia od 1. 5. br. za 90 zł miesięcznie. Maks. Piotrowskiego 5—1. n3616

2 pokoje (3613
kuchnia wygodami od maja. Ks. Skorupki 50.

5-pokojowe
z wygodami do wynajęcia Cieszkowskiego 12, portier. (4283

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Emeryt
szuka małe mieszkanko. Zgłosz. do filii Dzien. pod „Samotny". 3530

Poszukuję
4—6 pokoi, wygodami, Grunwaldzka, Św. Trójcy. Ewentualnie zamiana Sniadeckich. Pod „Lekarz" filia. f4198

DZIERŻAWY

Skład
kolonialny do wynajęcia od gospodarza. Fordońska 6-3. (f4006

Garaż
15 zł. Gdańska 86.

Skład f4268
z mieszkaniem do wynajęcia. Sniadeckich 48.

Skład
rzeźnicki, mieszkanie, warsztat. Jasna 16. 3577

Ubikację
na wszelką branżę. Śląska 31. (3637

RÓŻNE

Przy
okazji wyjazdu do Niemiec, mam zlecenia handlowe. Koszty zwrócę i dam procent od zawartych transakcji. Zgłoszenia pisemne z podaniem miejscowości wyjazdu, proszę nadsyłać do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Techpol". f4037

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków, skrytka 240. (n956

Bez n3637
ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączać znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, Skrytka 652.

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Zwycięsko
wyjdziesz, zdobędziesz pożądaną miłość. Szczęśliwy numer losu zapewni Ci dobrobyt. Zwróć się natychmiast do światowej sławy jasnowidza „Murvy" podając dokładną datę urodzenia (bez znaczków). Adresować: Instytut „Murvy" Kraków Skrytka 687. 3455

Mężydło f4307
przepowiada. 3 Maja 5/1.

KAŻDEMU ZNANY ze SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO
NISZCZY BRODAWKI STWARDNIENIA **ODCISKI**

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Bronchit n3694
choroba dżdżystych dni. Danutol-Rawski przynosi ulgę, łagodzi ataki kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariańska 12.

Gruźlicę płuc
choroby serca, nerwów, żołądka, kiszek, nerek, wątroby, reumatyzm, artretyzm oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Informacyj udziela Marmolowa „Zioła Lecznicze", Katowice, ul. Pierackiego 12. (n3674

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. f4232

MATRYMONIALNE

Kawaler
ciemnoblondyn lat 25, właściciel nieruchomości, pragnie poznać wesołą, szczerą, średniego wzrostu, inteligentną, niebiedną panienkę do lat 21. Cel matrymonialny. Fotografia pożądana. Oferty Dziennik Bydgoski „Ciemnoblondyn". (3595

Rozwodnik
kolejarz, lat 36 zapozna stosowną pannę lub wdówkę. Oferty z fotografią Dziennik Bydgoski Toruń „Przyszłość". n3709

Panienkę
miłą, wykształconą, lepszej rodziny do lat 18 zapozna młodzieniec. Cel towarzyski. Oferty Dziennik" „333". (6317

Kawaler
na posadzie zamożny, zapozna pannę do lat 32 w celu matrymonialnym. Oferty proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz". (3622

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku (203?

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

						Stacja						
	8,00	11,00	14,00	16,30	20,15	Bydgoszcz	7,45	10,35	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14.25	16,55	20,40	Rynarzewo	7,20	10,10	13,35	15,50	19,00	
	8.40	11,40	14,40	17,10	20,55	Szubin	7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,20	17,50	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6.25	9,25	12,25	15,25	17,55		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,15
6,40	9.40	12,40	15,40	18,10		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05		Gniezno		7 50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

				Stacja				
6,15				Damasławek			19,45	21,50
6,45	10,10	16 20	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19.15	21,20
7,10	10 35	16,45	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,00	19,05	Rynarzewo	8,40	13.35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,25	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

		Stacja		
8,30	14,55	Żnin	9,45	18,10
9,00	15,25	Łabiszyn	9,15	17,40

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta

Repertuar kin bydgoskich:
APOLLO: „Blond niebezpieczeństwo" z Ginger Rogers. „Wielki dzień" W niedz. 12,30 „Błękitna załoga". Ceny zniżone.
BAŁTYK: „Postrach Dzikiego Zachodu" oraz „Żółty pirat".
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Prawo do szczęścia" oraz „Mały marynarz" filmy polskie.
KRISTAL: „Pan i Cowboy" z Gary Cooperem. W niedzielę 12,30 „Czar nocy majowej".
LIDO: „Ludzie za mgłą" z Jean Gabin. W niedz. 12,30 ostatni raz „Wzorowy małżonek".
MARYSIEŃKA: „Panny na wydaniu" z Deanną Durbin. W niedz. 12,30 „Dr Murek"

PRETENSJA.



— Powinieneś bardziej uważać na piłkę!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy. Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy. Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zielska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu: